Pełna tabela ciągnienia Loterji Państwowej na str. 6-ej.

Numer zawiera 12 stron

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228, Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 . 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVII. Nr. 98 (5022) WILNO NIEDZIELA 10 KWIETNIA 1938 R. CENA 20 GR.

PLEBISCYT I WYBORY W NIEMCZECH

W nadchodzącą niedzielę 10-go kwietnia odbędą się w Niemczech i Austrji plebiscyt i wybory do nowego wielko - niemieckiego Reichstagu. Plebiscyt będzie ostatnim, formalnym aktem dokonanego w dniu 13-go marca Anschlussu. Uprawnieni do głosowania wykonają dwie funkcje: wezmą udział w plebiscycie oraz oddadzą głosy na listę państwową członków nowego Reichstagu.Jeśli chodzi o plebiscyt głosy w Austrji i Niemczech będą liczone oddzielnie, a to w celu wykazania światu, że ludność Austrji w swej olbrzymiej większości wypowiada się za zjednoczeniem i pragnie należeć do zbiorowości niemieckiej.

Kampanja wyborcza otwarta została w dziesięć dni po dokonaniu inkorporacji Austrji wielkiem przemówieniem min. Goebbelsa. Mowa ta nadała ogólny ton całej akcji propagandowej i przeto warto przypomnieć główne jej tezy. Min. Goebbels oświadczył mianowicie, że „nar. - socjaliści nie uprawiają polityki niwelowania szczepowych właściwości i partykularyzmów regjonalnych. W tym sensie austrjackie cechy i obyczaje mają swe miejsce w ogólnym niemieckim skarbcu kulturalnym".

Plebiscyt 10-go kwietnia nie jest ,zdaniem min. Goebbelsa, potrzebny Niemcom, ponieważ nie mają oni żadnej wątpliwości co do jego wyników. Trzeba jednak dowieść światu, który łudził się, że w Austrji większość jest za Schuschniggiem. Przemówienie swoje,w którem wiele miejsca poświęcił osiągnięciom gospodarczym rządów narodowo - socjalistycznych zakończył Goebbels podkreśleniem, że kanclerz Hitler wzmacniając Niemcy wzmocnił również pokój w Europie bo „dziś nie można grozić spacerem wojsk na Berlin".

W kampanji plebiscytowej wziął niezwykle czynny udział kanclerz Hitler, wygłaszając szereg mów w Niemczech i Austrji. Ostatnie zaś przemówienie kanclerza, które wygłosi dziś w Wiedniu będzie zakończeniem przygotowań wyborczych.

Jaki będzie wynik plebiscytu i wyborów? Odpowiedź na to pytanie ułatwi przypomnienie, że wszystkie plebiscyty w Niemczech jakie się dotychczas odbyły a było ich kilka dały Hitlerowi imponującą większość osiemdziesięciu kilku procent uprawnionych do głosowania przy frekwencji wynoszącej 95 proc. Niema zatem obawy aby obecny plebiscyt przyniósł jakąś niespodziankę przyjemną dla fołksfrontowców.

Prasa fołksfrontowa i żydowska lub zależna od żydów puszcza rozmaite wersje, zaczynające się od wdzięcznego słówka „podobno" na temat sposobów wyborczych jakie mają być zastosowane w Wiedniu w nadchodzącą niedzielę. Sensacyjne te doniesienia „własnych korespondentów" mało są przekonywujące. Przypomnamy sobie, że analogiczne wersje o terrorze i cudach nad urną puszczane były przed plebiscytem w Saarze, który się odbył pod kontrolą mocarstw i którego wynik później przez nikogo nie kwestjonowany, był sukcesem politycznym kanclerza Hitlera, który musieli przyznać nawet jego wrogowie. Zresztą rząd Rzeszy nie ograniczył się wyłącznie do propagandy opartej na apelowaniu do uczuć patryjotycznych i wydał szereg zarządzeń, których wpływ odrazu odczuje szary człowiek uliczny. Zarządzenia te dotyczą przyznania miljonowych kredytów na wypłatę zasiłków w Austrji i wielkie roboty publiczne, które zlikwidują bezrobocie. Nie bez znaczenia dla powodzenia plebiscytu jest również stanowisko kleru katolickiego, czego najlepszym wyrazem są wywieszone flagi ze swastyką na gmachach kościelnych.

Sz.

Minister Ciano przybędzie do Warszawy po Świętach Wielkanocnych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) Dowiaduję się, że po świętach Wielkiej Nocy, około 20 kwietnia, przybędzie do Warszawy minister spraw zagranicznych Italji, hr. Ciano. Wizyta ministra Ciano będzie miała charakter oficjalnej rewizyty ministra Becka, który niedawno bawił w Rzymie. Pozatem jednak minister Ciano odbyć ma w Warszawie ważne rozmowy o aktualnych kwestjach europejskich, które wyłoniły się w ostatnich dniach.

Ozon zaprasza „Siew" do współpracy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) Jak donosi Agencja Agrarna, rozmowy, prowadzone między Służbą Młodych Ozonu a Siewem, układają się ostatnio, jak najlepiej, co wróży szybkie ich zakończenie. Posłowie Klubu Ozonu, wyjeżdżając w teren na święta, mieli w odpowiedzi na swe pytania otrzymać wskazówki, że należy współpracować z „Siewem" w terenie. Informacje te potwierdzają nasze doniesienie z przed kilku dni, że w ostatniem przemówieniu szefa Ozonu, gen. Skwarczyńskiego, znalazło się wiele ciepłych słów pod adresem Siewu i zachęta do współpracy z tą organizacją.

Przystąpienie Siewu do Służby Młodych (czemu zresztą koła, zbliżone do kierownictwa Siewu systematycznie zaprzecza), skomplikowałoby znacznie sytuację Związku Młodej Polski, który jest w ustawicznej wojnie z Siewem. Agencja Agrarna dodaje w tej mierze, że przystąpienie to znalazłoby specjalny oddźwięk w sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski, która została utworzona z dawnego Związku Młodzieży Ludowej. Trudno przesądzać, jak dalece możliwości i współdziałania Siewu z Ozonem są realne. W każdym razie obecne kierownictwo Ozonu powitałoby z radością znalezienie płaszczyzny współpracy. Jak się zdaje, ręka została wyciągnięta z ulicy Matejki.

Szczątki Marszałka Piłsudskiego spoczną w nowej trumnie

KRAKÓW. We czwartek rano przybyli do Krakowa mjr. dr. Kaliciński i sen. Jastrzębowski. Po pobycie w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów mjr. Kaliciński i sen. Jastrzębowski zbadali postęp prac przy wykonywaniu nowej trumny w zakładzie Seipa.

Trumna ma być wykonaną z początkiem maja. Prawdopodobnie w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego nastąpi złożenie zmumifikowanych zwłok do nowej trumny już na stałe.

POLACY W NIEMCZECH WOBEC PLEBISCYTU

BERLIN. Zarząd Związku Polaków w Niemczech ogłasza następujący komunikat:

Dnia 10 kwietnia 1938 odbywa się w Rzeszy plebiscyt w sprawie przyłączenia Austrji do Niemiec. Związek Polaków w Niemczech niniejszem stwierdza, że ludność polska w Niemczech, wykonując, jak zawsze, lojalnie obowiązki obywatelskie, wynikające z pozytywnego stosunku do interesów państwa jako całości, odda w dniu plebiscytu swe głosy na „Ja".

Jednocześnie dnia 10 kwietnia 1938 odbywają się w Rzeszy wybory do Reichstagu. Na liście posłów do Reichstagu brak jest, z przyczyn od ludności polskiej w Rzeszy niezależnych przedstawicieli narodowości polskiej. Ludność polska w Niemczech z ubolewaniem stwierdza, że w dniu 10 kwietnia 1938 r. została ponownie pozbawiona prawa brania udziału w wyborach pod hasłem wysłania do parlamentu Rzeszy Niemieckiej własnych przedstawicieli.

Fakt, że wybory do Reichstagu złączono jednak na kartce wyborczej jednem pytaniem wraz z plebiscytem, praktycznie uniemożliwia danie w dwóch sprawach — plebiscytu i Reichstagu — dwóch różnych odpowiedzi. Ta przeszkoda zmusza ludność polską w Niemczech do oświadczenia publicznego:

Głosy polskie wyrażają zgodę jedynie na pytanie plebiscytowe co do złączenia Austrji z Rzeszą, nie zaś na listę wyborczą do Reichstagu, pozbawioną przedstawicieli narodowości polskiej.

Układ włosko-angielski będzie zawarty przed świętami

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Rzymu, że układ angielsko - włoski ma być parafowany jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

LONDYN. Pat. Premjer Chamberlain, przemawiając w Birmingham oświadczył, że rozmowy angielsko - włoskie rozwijają się pomyślnie i rokują przywrócenie tradycyjnej przyjaźni pomiędzy obu krajami. Premjer wyraził nadzieję, że wkrótce zostanie zawarty i podany do wiadomości publicznej układ z Włochami.

Matuszka ułaskawiony

BUDAPESZT. PAT. Regent Horthy, ze względu na przeszkody w wykonywaniu wyroku, wypływające z przepisów prawa międzynarodowego, skorzystał z prawa łaski wobec skazanego przez sądy węgierskie na karę śmierci zamachowca kolejowego Matuszki, zamieniając Matuszce karę śmierci, na karę dożywotniego więzienia.

Polacy w Czechosłowacji organizują się

MOR. OSTRAWA. Pat. Jak donosi „Dziennik Polski", napływ członków do nowoutworzonego „Związku Polaków w Czechosłowacji" przybiera z każdym dniem na sile. Do organizacji tej zgłaszają się masowo Polacy, którzy dotychczas nie należeli do żadnego z polskich stronnictw politycznych. Jak stwierdza pismo polskie na podstawie dotychczasowych zgłoszeń członkowskich, „Związek Polaków w Czechosłowacji" jest już w chwili obecnej największą polską organizacją na obszarze Czechosłowacji.

ENTENTA BAŁKAŃSKA WYSYŁA przedstawicieli do narodowej Hiszpanji

BUKARESZT. Pat. Jak wiadomo podczas konferencji Ententy bałkańskiej, odbytej w lutym br. w Ankarze, postanowiono nawiązać stosunki z rządem generała Franco ze względu na konieczność obrony interesów gospodarczych w Hiszpanji. W wyniku tej decyzji minister spraw zagranicznych Rumunji Comnen wymienił z przedstawicielem rządu gen. Franco noty, omawiające szczegóły stosunków między rządami w Bukareszcie i w Salamance za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli z tytułu agentów generalnych.

AMELJA EARHARDT ŻYJE? Tajemnicze sygnały z „Wyspy Mgieł"

BRETON BAY. (Zachodnia Australja) 8. 4. Kapitan jednego ze statków zawiadamia drogą radjową z Nowego Amsterdamu, że udało mu się złapać na odbiorniku pokładowym sygnał krótkofalowki KHAQA. Sygnał ten usłyszał kapitan Langhin w chwili, gdy statek znajdował się o sześć mil od brzegów wyspy Gerguelen.Przybicie do wyspy było niemożliwe ze względu na bardzo gęstą mgłę która prawie zawsze wyspę zasłania. Gerguelen nosi nawet nazwę „wyspy mgieł".

Wiadomość kapitana statku brzmi bardzo sensacyjnie, gdyż sygnał KHAQA jest sygnałem samolotu Amelji Earhardt, która w początkach czerwca zeszłego roku zaginęła bez śladu.

Jak wiadomo, Amelja Earhardt wystartowała 19 marca ub. roku z San Francisco do lotu naokoło świata. W chwili startu w Honolulu do dalszego lotu nastąpił wybuch zbiornika. Earhardt i jej towarzysze: kpt. Mannig oraz Fred Noonen wyszli z wypadku bez szwanku.

W ostatnich dniach czerwca dzielna lotniczka ponowiła swój lot. Drugiego lipca świat został zalarmowany wiadomością o zaginięciu samooltu Earhardt. Okazało się, że lotniczka wystartowała z portu Darwina (Australja) lecąc na odległą o 2570 mil wyspę Howland. Chciała ona przebyć tę odległość w 20 godzin. Niestety, burzliwa pogoda, panująca na Oceanie Spokojnym, zmusiła ją prawdopodobnie do wodowania. Kilkudniowe poszukiwania lotniczki nie dały rezultatu. Earhardt uznano za zaginioną.

Dopiero obecnie wiadomość kapitana Langhina zelektryzowała świat. Siostra zaginionej lotniczki, Muriel, również pilotka samolotowa, w najbliższych dniach ma odlecieć na wyspę Gerguelen. Kilka okrętów angielskich odpłynęło już w stronę wyspy na poszukiwania. Dołączył się do nich statek niemiecki Würstburg".

Przymusową organizację rolnictwa opracowało Biuro Planowania Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) Jak się dowiaduję, „ozonowo - zaczynowe" projekty biurokratycznej organizacji życia gospodarczego mają być również rozszerzone na rolnictwo. W Biurze planowania Ozonu, opracowany już jest obszerny projekt przymusowej organizacji rolnictwa, który napotkał jednak na kategoryczny sprzeciw samorządu rolniczego. Projekt ten oczekuje obecnie na opinję ministerstwa rolnictwa.

KONGRES RADYKALNEGO OBOZU chłopskiego odbędzie się w niedzielę w Lublinie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) W niedzielę odbędzie się w Lublinie kongres radykalnego obozu chłopskiego, powstałego z części dawnego Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego. Po powstaniu Ozonu organizacja małopolska Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego zlikwidowała się, przechodząc do Ozonu, zaś w województwach centralnych część z prezesem Szułczyńskim prowadzi prace pod dawną firmą, część zaś z b. posłem i więźniem brzeskim Sawickim na czele utworzyła radykalny obóz chłopski. Znaczenie polityczne tego kongresu jest oczywiście nikłe.

Zajścia antyżydowskie w Dubnie na Wołyniu

DUBNO. W miejscowej sali ratuszowej, należącej do magistratu, a dzierżawionej przez żyda Brila, miało się odbyć zebranie międzyorganizacyjne celem popierania i propagandy handlu chrześcijańskiego zwłaszcza w nadchodzącym okresie przedświątecznym. W sali tej znajduje się także i kino. Kiedy na zebranie zaczęła przybywać publiczność, zastano salę zamknięto. Drzwi wejściowe przybyli otworzyli, policja jednak nie chciała wpuścić nikogo do wnętrza.

Wtedy licznie zebrani udali się na plac kościelny i tu odbył się publiczny wiec pod golem niebem. Po zakończeniu wiecu, grupy jego uczestników udały się na rynek. Powybijano szyby w niektórych domach żydowskich, a także w ratuszu. Tegoż dnia, w godzinach wieczornych doszło do starć pomiędzy młodzieżą polską a żydowską

Senat obalił Bluma

Nowy gabinet tworzy Daladier

PARYŻ. Jak było do przewidzenia Senat na wczorajszem posiedzeniu olbrzymią większością wypowiedział się przeciwko pełnomocnictwom finansowym rządowi Bluma.

O godz. 19 gabinet podał się do dymisji, którą prezydent Lebrun przyjął.

Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał prezes Stronnictwa Radykalnego Daladier. W rządzie Bluma był on ministrem obronu narodowej.

Daladier przyjął misję

PARYŻ. PAT. Opuszczając o godz. 23,10 pałac Elizejski, Daladier oświadczył, że przyjął misję tworzenia gabinetu i żywi nadzieję, że nowy gabinet będzie utworzony do niedzieli rano ze względu na sytuację międzynarodową oraz na trudności wewnętrzne i gospodarcze.

W tym duchu desygnowany premjer zaapelował do zjednoczenia wokół wszystkich Francuzów. Daladier dodał, że złoży dziś wizyty Janeney, Herriotowi i Blumowi, lecz nie rozpocznie dziś w nocy żadnych rozmów.

Wedle informacji agencji Havasa, desygnowany premjer Daladier ma uważać, że koncepcja rządu Zjednoczenia Narodowego nie jest na razie realna, lecz będzie usiłował utworzyć gabinet o wielkiej ilości ministrów, któryby opierał się na większości od socjalistów do grupy Flandina.

Burzliwy przebieg posiedzenia Senatu

PARYŻ. Pat Posiedzenie Senatu, które zdecydowało o losach uchwalonej już przez Izbę Deputowanych ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, potrwało dłużej niż tego spodziewano się i niż zapowiadano.

Po obradach komisji budżetowej Senatu, która we czwartek niemal bez dyskusji 25 głosami przeciw 6 tylko odrzuciła a limine pełnomocnictwa, spodziewano się, że Senat w równie szybkiem tempie załatwi się z tym projektem ustaw na plenum. Liczono, że po przemówieniu sprawozdawcy komisji finansowej najwyżej jeden lub dwóch senatorów zabierze głos, celem umotywowania swego głosowania. Nie liczono się jednak, ani z wystąpieniem premjera, ani też z tem, aby zabrał głos najgroźniejszy przeciwnik Bluma od początku istnienia obecnej legislatury b. premjer i minister finansów sen. Caillaux.

W kołach politycznych spodziewano się zatem, że przed godziną 17 głosowanie zostanie w Senacie zakończone. Jednak głosowanie opóźniło się niemal o dwie godziny.

PRZEMÓWIENIE BLUMA WYWOŁAŁO BURZĘ W SENACIE

Po przemówieniu sen. Gardey, sen. socjalistyczny Petoulle polemizował z przeciwnikami rządu. Po jego przemówieniu, które nie wzbudziło większego zainteresowania w Izbie, wszedł na trybunę premjer Blum, wygłaszając z górą godzinne przemówienie, które w pierwszej części poświęcone było polemice ze sprawozdawcą komisji finansowej Senatu, a częściowo z oponentami w Izbie Deputowanych. W czasie debaty bowiem w Izbie premjer nie zdążył odpowiedzieć na argumenty, wysunięte przeciw jego planowi finansowemu wobec zgilotynowania dyskusji.

BLUM KWESTJONUJE UPRAWNIENIIA SENATU

Premjer oświadczył, że orjentuje się całkiem dobrze, że Senat jest wrogo usposobiony do jego rządu i nie chce, aby ten rząd pozostawał przy władzy.

W tem miejscu premjer przeszedł do otwartego ataku przeciwko Senatowi, zadając pytanie:

„Czy panowie pragniecie zmiany większości, na której się rząd opierał? Byłoby bardzo niebezpieczne, sytuacja dziś jest o wiele trudniejsza i poważniejsza niż w r. 1926 i 1934. Pozwólcie sobie powiedzieć, że nie macie prawa do tego rodzaju decyzji. Taka decyzja należy do zgromadzenia, wybranego przez głosowanie powszechne, tj. do Izby Deputowanych".

REAKCJA PRZEWODNICZĄCEGO

W tym momencie słowa premjera wywołały burzę protestu na wszystkich niemal ławach Senatu, z wyjątkiem kilku senatorów soscjalistycznych i komunistycznych. Burza i wrzawa, która przerwała przemówienie premjera, przybrała takie rozmiary, jakich Senat francuski oddawna nie widział. Prezes Senatu p. Jeanneney, który zwykle nawoływał do spokoju, uderzając w swe biurko tylko nożem od przecinania papieru, musiał tym razem uciec się do dzwonka, który niesłychanie rzadko rozlega się w Senacie, i po częściowem uspokojeniu, zwrócił się z następującem oświadczeniem, wypowiedzianem spokojnym, uroczystym głosem:

„Senat, który jest jedną z Izb ustawodawczych republiki ma na mocy konstytucji prawo podejmowania całkowicie decyzji zgodnych z jego przekonaniem. Do prezesa rady ministrów należy potem wyciągnięcie konsekwencji, jakie uzna za stosowne".

Oświadczenie prezesa Jeanneney wywołało spontaniczne burzliwe owacje na wszystkich niemal ławach Senatu, poczem premjer Blum oświadczył, że: „bynajmniej nie miał zamiaru kwestjonować uprawnień Senatu, jednakże musi zwrócić uwagę, że prawa Senatu we Francji są o wiele szersze niż prawa Izb na całym świecie, a poza tem, że pomiędzy Izbą wybieraną przez głosowanie powszechne, a Senatem istnieje jednak pewna różnica. Senat nie ma prawa inicjatywy finansowej, która należy całkowicie do Izby, natomiast ma uprawnienia, jakie nie przysługują Izbie mianowicie uprawnienie podejmowania decyzji o rozwiązaniu Izb. W historji trzeciej republiki Senat raz jeden z tego uprawnienia skorzystał w r. 1877, za czasów marszałka Mac Machona ze skutkiem, który okazał się dla Senatu niezbyt pomyślny".

REPLIKA CAILLAUX

Po tak ostrem wystąpieniu, które nastawiło całą salę przeciw premjerowi, p. Blum zakończył krótkim apelem o przyznanie pełnomocnictwa, „które są niezbędne dla każdego rządu, który ma w chwili obecnej kierować losami Francji.

Po przemówieniu premjera Bluma, które wywołało oklaski zaledwie ze strony dziesięciu, czy dwunastu senatorów, wszedł na trybunę przewodniczący komisji finansowej senator Caillaux, aby w niedługiem, lecz zjadliwem przemówieniu odpowiedzieć Blumowi.

P. Caillaux oświadczył m. in., że senat obalił w swoim czasie gabinety Brianda, Tardieu i Lavala, a izba deputowanych oraz jej lewica nie miała wówczas żadnych pretensyj do senatu o wykorzystanie tych uprawnień. Przemówienie swe, w którem p. Caillaux przeciwstawił się kategorycznie projektowanej polityce finansowej rządu, zakończył on oświadczeniem, że „senat jest wielką radą gmin i samorządów francuskich i dumny jest z tego charakteru i roli. Będzie on podejmował swe decyzje w poczuciu odpowiedzialności wobec kraju, obojętny całkowicie na ataki, które zresztą nie są godne nawet jego pogardy".

„CAILLAUX DO VINCENNES"

Przemówienie p. Caillaux, który wystąpił przeciwko Blumowi jako rzecznik, broniący roli senatu w ramach republiki i który oświadczył, że „senat nie pozwoli się zepchnąć do roli instytucji, rejestrującej, jak notarjusz, uchwały izby deputowanych", wywołało znów owację ze strony olbrzymiej większości ozby pod jego adresem. Owacjom tym przeciwstawiła się wrzawa, wzniesiona przeciw Caillaux z izby deputowanych, wśród których znajdowało się wielu socjalistów i komunistów. Z grupy socjalistycznej padły pod adresem p. Caillaux okrzyki: „Caillaux do Vincennes" przypominające, że w czasie wojny światowej senator Caillaux skazany był na karę śmierci, które to wyroki wykonywane były na fortach Vincennes. W odpowiedzi na te okrzyki, wszyscy senatorowie powstali z miejsc, urządzając ponowną owację senatorowi Caillaux.

ZALEDWIE 50 GŁOSÓW

Bezpośrednio po tych incydentach odbyło się głosowanie, które dało rządowi niklejszą jeszcze ilość głosów w senacie, niż tego się nawet spodziewano. Liczono bowiem na to, że gabinet premjera Bluma, który przy poprzedniem żądaniu pełnomocnictw miał w senacie 80 głosów, uzyska obecnie jakieś sześćdziesiąt kilka. TYMCZASEM W OSTATECZNYM WYNIKU, ILOŚĆ GŁOSÓW, KTÓRA PADŁA ZA RZĄDEM, NIE DOSIĘGŁA NAWET PIĘĆDZIESIĘCIU.

Co się dzieje na Dalekim Wschodzie

Źródła amerykańskie sygnalizują klęskę Japończyków

N. JORK. Agencje amerykańskie podają, że pod Szantung wojska japońskie dały się wciągnąć w matnię i całej armji grozi zagłada. Przejęte depesze do Tokjo pozwalają zorjentować się, że wojsko znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji Tokjo na wieść o tem zarządziło niezwłocznie wysłanie posiłkowych dywizyj.

TOKIO. PAT. Główna kwatera cesarska komunikuje, iż wiadomości ze źródeł chińskich o rzekomem niepowodzeniu Japończyków w południowym szantungu, według informacyj japońskiego ministra wojny, są pozbawione wszelkich podstaw. Wojska japońskie operujące na tym odcinku, stale posuwają się w kierunku Su—Czau, ważnego węzła kolejowego linji Tientsin — Pukau i Lunghai.

Arcyks. Franciszek Józef Habsburg

uległ wypadkowi samochodowemu

PARYZ. Na jednej z dróg alpejskich znaleziono w pobliżu przełęczy La Croix samochód, przewrócony do góry kołami, będący własnością — jak o tem świadczyła metalowa tabliczka z nazwiskiem i adresem — arcyksięcia Ottona.

Samochodem jechał brat arcyks. Ottona, arcyks. Franciszek Józef, który od kilku miesięcy bawi z żoną w Cannes.

Usiłując wyminąć przy znacznej szybkości autobus, arcyks. Franciszek nie opanował maszyny, która uległa rozbiciu.

Arcyks. odniósł w wypadku nieznaczne obrażenia.

„Dar Pomorza" w strefie

niepomyślnych wiatrów

GDYNIA PAT. Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdujący się w dniu 7 bm. w drodze do Gdyni na 53 st. 15 szerokości północnej i 03 st. 17 długości wschodniej, t. zn. u wejścia do morza Północnego, trafił na niepomyślne wiatry. Jeśli warunki atmosferyczne się nie zmienią, istnieje obawa, że „Dar Pomorza" nie zdąży przybyć na święta do Gdyni. Na statku wszystko w porządku, uczniowie zdrowi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W BOKSIE

BERLIN Pat. W Berlinie rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy Niemcem Besselmanem a mistrzem Francji Tenetem.

Mecz rozegrany miał być w 15 rundach. W 12 rundzie Besselman poddał się wobec czego bokser francuski zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, który należał dotychczas również do francuskiego boksera Marcel Thiel.

Przed olimpiadą w Tokjo

TOKJO PAT. Japoński organizacyjny komitet 12-ch igrzysk olimpijskich w Tokjo zdecydował zbudować wielki nowy stadjon pływacki dla rozegrania na nim zawodów olimpijskich.

Trybuny nowego stadjonu będą mogły pomieścić 28.000 zawodników. Budowa stadjonu wyniesie 1.132.000 yen.

ODMOWA PIŁKARZY ANGIELSKICH

PARYŻ PAT. Organizatorzy tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata w Paryżu powiadomieni zostali przez angielski Związek Piłki Nożnej, że piłkarze angielscy nie wezmą udziału w mistrzostwach.

Przypomnamy, że w poprzednich mistrzostwach świata, odbytych we Włoszech, Anglja również nie brała udziału.

Przed jutrzejszym plebiscytem w Austrji

WIEDEŃ. PAT. Kanclerz Hitler przybywa dnia 9 b.m. o godz. 11-tej do Wiednia. Na dworcu zachodnim oczekiwać go będą Gauleiter Buerckel i namiastnik Rzeszy w Austrji Seys Inquart. Z dworca kanclerz uda się do Ratusza, gdzie o godzinie 12-tej minister Goebbels w czasie przyjęcia ogłosi uroczyście dzień ten, jako dzień wielkich Niemiec. Wieczorem o godz. 20-tej kanclerz przemawiać będzie w sali dworca północno - zachodniego.

Władze administracyjne regulujące ruch uliczny w czasie przejazdu kanclerza Hitlera przez ulice Wiednia, wydały surowy zakaz rzucania kwiatów na samochody orszaku kanclerza oraz zakaz przedzierania się dzieci przez rozstawione wzdłuż drogi kordony i wciskania się pomiędzy wozy orszaku.

WIEDEŃ. PAT. W dniach 9 i 10 b.m. wszystkie znaczki pocztowe będą zaopatrzone specjalnym stemplem. Stempel w dniu 9 b.m. będzie brzmiał: „Dzień Wielkich Niemiec, Wiedeń 9 kwietnia 1938 r.". Pośrodku stempla będzie umieszczona mapka Wielkich Niemiec. Stempel w dniu 10 b.m. będzie brzmiał: „Jeden Naród, jedno Państwo, jeden Wódz, Wiedeń 10 kwietnia 1938 r."

WIEDEŃ. PAT. Gauleiter Buerckel wydał odezwę, wzywającą wszystkich uprawnionych do głosowania do czynnej współpracy w wyborach. Współpraca ta pojęta jest w ten sposób, że każdy wyborca ma stanąć przed urną wyborczą w towarzystwie innego wyborcy, przyprowadzonego przez siebie. W ten sposób każdy uprawniony do głosowania obywatel automatycznie współdziałać będzie czynnie na rzecz plebiscytu.

WIEDEŃ. PAT. Jako ostatnie ze zgromadzeń przed dzisiejszem ogłoszeniem „Dnia Wielkich Niemiec", przez ministra Goebbelsa, odbyło się wczoraj popołudniu przed wiedeńskim ratuszem zebranie wszystkich grup urzędników, w którem wzięło udział około 70 tysięcy osób. Przemawiał przewódca urzędników Rzeszy Neef, wskazując na obowiązki, ciążące na urzędnikach narodowo - socjalistycznej Trzeciej Rzeszy.

RYGA. PAT. 9 kwietnia specjalnym pociągiem niemieckim udadzą się do Tylży obywatele niemieccy zamieszkali w Rydze, celem wzięcia udziału w plebiscycie.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

w HOTELU ROYAL

UL. CHMIELNA Nr. 31.

ODCZYT K. IŁŁAKOWICZÓWNY W SZWACARJI

BERN. PAT. Kazimiera Iłłakowiczówna zakończyła swe tournée odczytowe w Szwajcarji odczytem o Marszałku Piłsudskim, wygłoszonym w Lugano. Na odczycie tym wśród licznych słuchaczy był obecny także Francesco Chiesa, największy poeta Szwajcarji włoskiej.

Ogółem, w ciągu swego ostatniego tournée p. Iłłakowiczówna wygłosiła odczyty w 12 najważniejszych miastach Szwajcarji francuskiej, niemieckiej i włoskiej. Poza właściwym odczytem wygłosiła ona w szeregu miast pogadankę poetycką p.t. „Wieczna młodość", w ściślejszem gronie słuchaczy. Prasa szwajcarska wyraża się o tournée p. Iłłakowiczówny jak najpochlebniej. W wielkich dziennikach ukazały się wywiady redaktorów z poetką, oraz tłumaczenia niektórych jej poezyj w języku francuskim i niemieckim.

NOWE MIASTO POWSTAŁO NA OSUSZONYCH BŁOTACH

RZYM. PAT. W dniu 25 b.m. w obecności najwyższych przedstawicieli partji faszystowskiej odbędzie się uroczysta ceremonja inauguracji nowego piątego z kolei miasta, powstałego na obszarze dawnych malarycznych błot pontyjskich.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

W WIRZE STOLICY

REKORDOWA KLAPA

Warszawiacy lubią porządek i na Noc Listopadową w kwietniu nawet za darmowemi kartkami nie pójdą. To też obecne jubileuszowe przedstawienie w teatrze Polskim jest zarazem rekordowe. — W tydzień — klapa! Tego jeszcze nie było.

W niedzielę kasa wynosiła 200 zł.! Na przedstawieniach dziecinnych jest większa. Od soboty wraca więc Pygmalion, na Shawa zawsze się znajdzie choć paru amatorów.

Poco było wystawiać Noc Listopadową na jubileusz? Miałoby sens Irydjona, od którego teatr zaczął wogóle swe istnienie. Publiczność nie lubi Wyspiańskiego, a Nocy specjalnie. — Mitologji teraz nie uczą w szkołach, trzeba być z Zielińskim na „ty", by rozumieć wszystkie te Kory, Ceresy (nie mieszać z tłuszczem od smażenia naleśników), Pallace i Fiki - Niki.

Im fachowsi krytycy tem w większą wpadają rozpacz. Ooo, publiczność stroni od arcydzieł, publiczność nie chce patrzeć na arcydzieła, publiczność gustuje tylko w szmirze!!

A no trudno. Kant też jest wartościowszym pisarzem od Dołęgi Mostowicza jednak dziennik, któryby drukował jego dzieła w odcinku stałby się wkrótce poczytny jak „Zaczyn" czy inne „Sygnały". Nikt nie neguje wartości Kanta, ale i nikt nie ma zdrowia się z nim uzerać.

Ledwie jakieś dobre dzieło robi plajtę zaraz wrzask, oburzenie, pomstowanie na publiczność. To nieprawda, że szeroki ogół stroni od arcydzieł, — nic podobnego. Szekspir potrafi iść 2 miesiące, a Szyller 3. Dickens, choć jego humor i tematy są całkiem obce Polakom, szedł wybornie. Publiczność chce tylko coś niecoś rozumieć, nie chce siedzieć w teatrze jak na tureckiem kazaniu. Wyzwolenia zaś i Nocy Listopadowej bez podręcznika Grzymały Siedleckiego przeciętny widz nie pojmie ani w ząb. W teatrze jest ciemno, nakład książki Grzymały jest oddawna wyczerpany — warunki zatem do pojmowania tych sztuk są bardzo niesprzyjające.

Wystawienie Nocy kosztowało — 50.000, jak zapewniają aktorzy, albo — 20.000, jak twierdzą zrównoważeni ludzie. W każdym razie ogromny wysiłek, który nie dał żadnych wyników.

Karol

ZAPARCIE. Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zażywają i dobrze znoszą naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa".

TELEGRAMY

MOSKWA Pat. Prasa ogłasza w dalszym ciągu prośby obywateli o zmianę nazwiska. M. in. znajduje się prośba obywateli, noszących nazwiska Buchorin, Tuchaczewski, Rozenholc.

NOWY JORK Pat. „New Yorks Times" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt w najbliższym czasie wniesie do kongresu projekty szeregu ustaw, mające przyczynić się do ożywienia życia ekonomicznego Stanów Zjednoczonych. M. in. prezydent Roosevelt zamierza uruchomić kredyt w wysokości półtora miljarda dolarów na zasilenie przemysłu i handlu.

DREZNO Pat. W miejscowości Doebeln nastąpiła w fabryce mydła eksplozja 6 kotłów, zawierających 3 tys. litrów tłustej cieczy. Na skutek eksplozji runął budynek fabryczny, grzebiąc pod gruzami robotników. Dotychczas wydobyto 4 zatych i 6 ciężko rannych.

WASZYNGTON Pat. Departament skarbu polecił, począwszy od dn. 6 maja rb., stosować do produktów, pochodzących z Austrji, tę samą taryfę celną, co do pochodzących z Niemiec.

RZYM Pat. Wydane zostało rozporządzenie, zabraniające dalszego urządzania wyścigów automobilowych Mille Miglja na całym terytorjum Włoch. Zakaz ten pozostaje w związku z nieszczęśliwemi wypadkami, które się wydarzyły ubiegłej niedzieli w Giecmonji i Ferrarze. Pociągnęły one za sobą kilkadziesiąt ofiar rannych i zabitych.

RZYM PAT. W czasie wizyty kanclerza Hitlera we Włoszech bawić będzie tutaj liczna delegacja przymysłowców niemieckich, która uczestniczyć będzie w uroczystych manifestacjach na cześć kanclerza. Delegacja ta przybędzie do Włoch na zaproszenie hr. Volpi, prezesa faszystowskiej federacji przemysłowców.

OBRAZ GIORGIONA OKAZAŁ SIĘ DZIEŁEM TYCJANA..

Londyński „Ewening Standerd" donosi, że wybitni rzeczoznawcy dzieł sztuki stwierdzili, iż pewien znajdujący się w Anglji krajobraz, który uchodził dotąd za dzieło Giorgiona, jest dziełem Tycjana.

Obraz ten znajdował się dotąd w posiadaniu zmarłego niedawno bogatego ziemianina angielskiego sir Johna Ramsdena, a obecnie wraz z całą jego galerją obrazów został sprzedany. Wartość nowo odkrytego Tycjana oceniana jest na około 200.000 złotych.

Jak wiadomo, po Tycjanie, który był mistrzem portretów i kompozycyj, pozostał 1 tylko krajobraz, znajdujący się w królewskiej galerji obrazów. Fakt ten powiększa sensację, jaką jest ostatnie odkrycie Tycjana w obrazie, przypisywanym dotąd pedzlowi Giorgiona.

Smieszki-uśmieszki

Przed jednym z sądów londyńskich odpowiadała niedawno pewna pani w sprawie karnej. Adwokat jej w mowie obrończej użył zwrotu: „Jak wiadomo, wszystkie kobiety szwankują mocno, jeśli chodzi o logikę".

Szanowny adept mecenasowej sztuki zapomniał oczywiście, że żyjemy w pełni 20 wieku, w dobie emancypacji. Natychmiast odezwali się wszyscy trzej sędziowie. Pierwszy powiedział: „Nie zgadzam się z tem twierdzeniem" — drugi rzekł: „To nieprawda, jest to pogląd błędny, trzeci poparł swój protest statystyką. „Jak dowodzą wyniki egzaminów uniwersyteckich, kobiety wyróżniają się często logiką".

Zgnębiony adwokat uznał za stosowne zrajterować. „Wobec tego cofam moją uwagę — oświadczył.

Incydent został w ten sposób zlikwidowany, ale niemniej pozostały jego skutki o dziejowej doniosłości. Dotychczas wybaczano wiele kobietom, gdyż — mówiło się zawsze, że nie umieją myśleć logicznie. Teraz te złote czasy minęły. Skończyła się „taka mała", która niczego nie „łoziumie", albo wszystko rozumie inaczej. Idjotki z wdziękiem, czarujące naiwnością i dziecinnym tupetem należą do przeszłości.

Jest to poważne ostrzeżenie dla niewieściego rodu. Trzeba coprędzej wymyślić inne słabostki, którychby można skutecznie używać przeciw rodowi męskiemu.

* * *

Pan J. Hunt, współpracownik dziennika w Atlantic City, w Stanach Zjednoczonych, bawił z żoną w teatrze. Po przedstawieniu — jak to bywa we wszystkich garderobach całego świata — zapanował straszny tłok. Nagle redaktor Hunt uczuł, że stąpił na coś miękkiego. Pani w srebrnym lisie, która stała obok niego, popatrzyła również w dół i chciała się właśnie schylić.

Wobec tego redaktor szybko podniósł małą portmonetkę z krokodylej skóry i z uprzejmym ukłonem wręczył go pięknej pani. Ta szepnęła: „Bardzo panu dziękuję",obdarzyła go przemiłym uśmiechem i... zniknęła.

Na ulicy pani Hunt stwierdziła, że zgubiła portmonetkę. „Taka przyjemna portmonetka — biadała — z tej samej skóry krokodylej co torba... Gdzie ja teraz dostanę taką drugą do kompletu?

Czy były w niej pieniądze? — spytał mąż.

— Czterdzieści dolarów.

Mąż chciał coś powiedzieć, ale przezornie zmilczał i pożuł w ustach przekleństwo.

Na drugi dzień przyszedł do redakcji, usiadł i napisał feljeton o pewnym, nieprawdopodobnym durniu, który tak sobie, z grzeczności, ofiarował 40 dolarów nieznajomej kobiecie, o nagich plecach okrytych niebieskim lisem.

Dowcipna ta historja przyniosła mu nadetatowe honorarjum w kwocie 20 dolarów.

(W tem miejscu pozwolę sobie zwrócić uwagę p.p. wydawców wileńskich, na wysokość stawek amerykańskich dla feljetonistów).

— Bądź co bądź połowa straty — pomyślał sobie J. T. Hunt wracając do domu.

Tu przyjęła go żona z rozpromienioną twarzą:

— Czy wiesz — zawołała — w portmonetce nie było wcale czterdziestu dolarów, tylko dziesięć. Znalazłam ja. Była w łazience.

* * *

— Czy mógłbym kupić poduszkę?

— Owszem. Jaka wielkość?

— Nie wiem. Mój rozmiar głowy jest 54.

* * *

Pan Rybka przyszedł do restauracji, spożył wykwintną kolację, popił ją dobrem winem, poczem oświadczył właścicielowi panu Maciejowi, że nie ma czem zapłacić.

Panu Maciejowi znudzili się już ciągli kredytowicze, ale jako człowiek uprzejmy powiada:

— Nic nie szkodzi. Odda pan jak pan będzie miał. A tymczasem napiszę tu na tej ścianie wyraźnie, wielkiemi literami, że pan Kleofas Rybka winien restauracji tyle a tyle...

— No, dobrze — mówi pan Rybka — ale kiedy to będzie napisane tu na ścianie, i to wielkiemi literami, to każdy się dowie, że jestem winien pieniądze i będę skompromitowany...

Wymyśliłem radę i na ten wypadek — mówi pan Maciej. Żeby tego napisu nie było widać, powiesi się nad tem pańskie palto...

Wybr. Wel.

Nieświeskie walki i nieświeskie ordery

Nieśwież ma sensację: został zdemaskowany sprytny prezes Koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu — Antoni Kondratowicz, który zorganizował prawdziwą fabrykę bohaterów. Pomysłowy prezes otoczył się odpowiednimi ludźmi i stał się panem sytuacji: on reprezentował nieświeski wysiłek zbrojny z r. 1919, on „kultywował tradycje", od niego zależało przyjęcie kogoś na członka, udekorowanie piękną odznaką przypominającą swym kształtem złoty Krzyż Zasługi,—od niego wreszcie wychodziły pięknie i przykonywająco uzasadnione wnioski o przyznanie Krzyża lub medalu Niepodległości...

Im więcej upływało czasu od dziejowej chwili tragicznych walk nieświeskich, tem więcej zjawiało się dzielnych bojowników; im więcej uczestników i świadków powstania nieświeskiego odchodziło w zaświaty, tem więcej krzyży i medali zawisało na młodych piersiach coraz nowych bohaterów!...

Sensacja, skandal, zgorszenie!....

Oczywiste nadużycia, popełniane przez zarząd Związku Weteranów Powstań (centrala tego związku znajduje się w Poznaniu!), nie mogą być usprawiedliwione. Fałszerstwa i oszustwa należą do przestępstw szczególnie brzydkich żerowanie zaś na patrjotycznym wysiłku i ofiarności prawdziwych uczestników walk, nie może nie budzić oburzenia i odrazy.

Sprawa nieświeskich orderów wypłynęła dopiero w ostatnich dniach; mogłoby się to stać znacznie wcześniej, bo przecież demaskujący oszustwa protokół Komisji Rewizyjnej Koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu został sporządzony 23. II. b.r.

W protokóle tym, który stał się podstawą artykułu w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 2. b.m., zostały wysunięte trzy główne zarzuty:

1. „Przyjęto na członków około 10 — 12 osób, urodzonych w latach 1905 — 1910 — 912 — 914, oraz zgórą 80 osób, które z powstaniem nieświeskiem nie miały nic wspólnego, jak również z pracą niepodległościową."

2. „Wydawano nieprawnie zaświadczenia o służbie w POW i o pracy w tejże organizacji w roku 1919 osobom wówczas nieletnim i takim, które w POW nie służyły — liczba ich wynosi 90 osób".

3. „Wydawano zaświadczenia o braniu udziału z bronią w ręku w czasie powstania w r. 1919 w Nieświeżu oraz za pośrednictwem p. Kondratowicza przedstawiano wszystkich do odznaczeń niepodległościowych. Wydawano zaświadczenia przez p. Kondratowicza o służbie w „bojowych drużynach" powstańczych, a stwierdza członek Komisji Weryfikacyjnej p. Sylwanowicz, że w tym czasie żadnych bojowych drużyn, ani drużynowych nie było"...

Każdy z tych zarzutów jest wprost miażdżący. Nadużycia, popełniane przez A. Kondratowicza i jego przyjaciół, nie ulegają najmniejszej wątpliwości. A jednak w całej tej sprawie jest coś, co skierowuje uwagę nietylko na p. Kondratowicza, który tak pomysłowo zorganizował fabrykę bohaterów.

Czy można sobie wyobrazić, aby nikt w Nieświeżu nie orjentował się w kwalifikacjach Kondratowicza i nie wiedział, że Koło Nieświeskie Związku Weteranów Powstań popełnia nadużycia?

Oczywiście wiedzieli o tem wszyscy, lecz nikt nie chciał poruszać brudnej sprawy. No i jak? Walczyć na walnem zgromadzeniu? Ale pan prezes już stworzył zwarty zastęp sfałszowanych „powstańców", którzy będą go bronić do upadłego, bo przecież chodzi im o własną skórę!... Kołatać do władz? Ale pani starościna już została przez p. Kondratowicza udekorowana medalem, a panowie dygnitarze — ten i ów — zostali uznani za powstańców i należą do członków Związku.

Zresztą członkowie Koła Powstańców są bardzo czynni „państwowo - twórczo", któż ich poruszy? Ot, i teraz: zarząd z prezesem Kondratowiczem został przez władze starościńskie zawieszony w czynnościach; wyznaczono komisarycznego prezesa. Kto został nim? Któżby, jeżeli nie pan prezes Kondratowicz!... On już zrobi porządek!....

Nie trzeba się gorszyć takim obrotem rzeczy. To, co się dzieje w Nieświeżu, działo się i dzieje w całej Polsce. Z jednej strony panuje przerażająca bierność społeczeństwa, które nie reaguje na żadne najbardziej jaskrawe i cyniczne nadużycia; — z drugiej strony powszechnie są tolerowani, a nawet honorowani „Żołądziowie", owi „niezastąpieni organizatorzy", owi prezesi z bożej łaski i własnego natchnienia, owi podpisywacze płomiennych odezw i hołdowniczych depesz!....

Nie narzekajmy zbytnio na Nieśwież, — obejrzyjmy się dookoła siebie. Czy na gruncie wileńskim nie mieliśmy i nie mamy już podobnych prezesów Kondratowiczów? Mieliśmy i mamy- Znamy ich dobrze, ale wolimy nie widzieć!...

Ludzie uczciwi w takich wypadkach wolą się usunąć z zakażonej organizacji i tem dają zupełną swobodę spryciarzom; gdy zaś wybuchnie skandal, wolą jakoś zatuszować, —dla świętego spokoju!.. I nie trzeba daleko sięgać myślą wstecz, aby przypomnieć sobie pewne wileńskie sensacyjki o niemiłym zapachu.

Bez rozgłosu została zlikwidowana awantura pewnego energicznego prezesa, pana „pułkownika", który nigdy nawet podchorążym nie był, prezesował zaś organizacji byłych wojskowych, z którymi nic wspólnego nie miał! Ani słowa uwagi ze strony władz Federacji nie wywołało zdemaskowanie Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość, składające go się z byłych żołnierzy w.p., powołanych do wojska z poboru!....

Lepiej nie poruszać tych drażliwych spraw, —atakujmy Nieśwież!...

W Nieświeżu fałszowano obraz powstania, które wybuchło nieoczekiwanie 15 marca 1919 roku i zakończyło się tragicznie, bo śmiercią pięciu zamordowanych przez bolszewików, więzieniem setek osób, śmiercią w więzieniach sowieckich kilku osób.

Powiadają nam teraz na podstawie protokułu Komisji Rewizyjnej, że w Nieświeżu nie było żadnych drużyn bojowych i żadnych drużynowych. Ale przecież profesor Mieczysław Wołnisty, instruktor drużyn harcerskich i dowódca powstania, operował przedewszystkiem drużyną męską im. Zawiszy Czarnego. Chłopcy walczyli z bronią w ręku. Drużynowy znalazł się w więzieniu i niemal cudem wyszedł cało.

A więc jeżeli nie było drużyn bojowych, to działała drużyna harcerska, jeżeli nie było drużynowych, to przynajmniej jeden drużynowy był.

Zdemaskowano panią starościnę H. Biernacką - Kuroczycką. Miała w r. 1919 czternaście lat, jakże mogła otrzymać medal Niepodległości? Oczywiście czternastoletnia dziewczynka udziału w walkach nie brała, nie była jednak całkiem bierna: razem z koleżanką Adą Marcinkiewiczówną brały obie udział w zbiórce na obiad dla żołnierzy polskich (oczekiwano wkrocznia do Nieświeża oddziału mjr. Dąbrowskiego) i znalazły się pod ogniem karabinowym bolszewików, którzy już wchodzili do miasta. Czy p. Kuroczyckiej należy się medal Niepodległości, wątpię, — ale jej obecność w szeregach członków Związku nie wyda je się nadużyciem.

Nie trzeba zapominać o tem, że podczas ruchawki młodzież, a nawet dziatwa zawsze jest bardzo czynna; i o tem też pamiętać należy, że powstańcze walki zbrojne są możliwe tylko przy współdziałaniu społeczeństwa. W Nieświeżu życiem za powstanie zapłacili przeważnie ci, którzy w walkach bezpośredniego udziału nie brali.

A przedewszystkiem: jeżeli chcemy ostatecznie napiętnować nieuczciwą grę prezesa Kondratowicza i wydobyć na jaw prawdę o powstaniu nieświeskiem, musimy oprzeć się na jakichś pracach, odtwarzających przebieg walk nieświeskich.

Czy mamy takie prace? Owszem, mamy. A więc „Kurjer Wileński", który pierwszy zadał cios A. Kondratowiczowi, na swoich łamach, a mianowicie: w nr. 272 z dn. 3.X. 1937 r. drukował wielki artykuł p.t. „Cześć bohaterom Nieświeża!", pisany najwyraźniej pod dyktando.... A. Kondratowicza i wskutek tego zawierający znaczne nieścisłości.

Pozatem na łamach organu Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie, w „Apelu", nr. 9 z r.1937 ukazał się mój artykuł „Powstania w Nieświeżu i na Brasławszczyźnie', bardzo lakoniczny wskutek braku źródeł.

W niedługim czasie ukażą się w druku dwie niezmiernie cenne relacje prof.dr. Marjana Massoniusa i dr. Stanisława Lipińskiego.

Za niespełna rok Nieśwież będzie obchodził dwudziestolecie powstania. Co będzie miał na tę rocznicę? Jaką pracę? Bo dotychczasowy dorobek badawczy jest bardziej niż skromny. Ale kto za to ponosi odpowiedzialność: czy prezes, fabrykujący udekorowanych orderami powstańców, — czy autentyczni uczestnicy walk, którzy nie stworzyli ośrodka poważnych badań historycznych?...

Może więc brudna historja orderowa przyczyni się do zespolenia grona ludzi, którzy byli uczestnikami walk i poczuwają się do pewnej odpowiedzialności za marnowanie głębokich przeżyć, za zniekształcanie dziejowych zdarzeń, dokonywane przez nieuczciwych kombinatorów.

Lepiej późno, niż wcale: należy niezwłocznie przystąpić do zorganizowania badań dziejów powstania nieświeskiego, a przedewszystkiem do zebrania możliwie większej ilości relacyj autentycznych uczestników i świadków zdarzeń z r. 1919 i do wydobycia wszystkich dokumentów, odnoszących się do nich.

W. Charkiewicz.

W niedzielnym numerze „SŁOWA" prócz zwykłego materjału publicystycznego ukażą się artykuły:

J. BARIŃSKI — Sojusz i konstytucja.
W. CHARKIEWICZ — Czy wiesz kto to zrobił?
W. ODYNIEC — Przyczynek do psychologji chorego.
M. P. — Grabski i Bocheński.
BOLESŁAW SKIRMUNT — Moje wspomnienia o Wielkim Marszałku.

Notatki polemiczne

ZACZYN.

W miarodajnem piśmie **Zaczyn** spotykam artykuł wstępny p. t. „przed wielką realizacją" łączący głębię treści z oryginalnością formy. Czytamy:

W pewnej szkole nauczyciel pokazywał dzieciom obrazek, na którym kotka łapała myszkę. Pyta, co to jest. Chłopak odpowiada: „kotka". —„Nie to wizerunek kotki!" — „A to, co?" — „Myszka". —„Nie, to jest wizerunek myszki!" — powiada nauczyciel. „A co to jest razem?" — Chłopak zastanawia się i odpowiada: „Wizerunek kotki łapie wizerunek myszki!"..

Ta anegdotyczna niemal rozmowa ma swoją głębię logiczną. Przenieśmy to w dziedzinę naszej aktualnej polityki a stwierdzimy niezbicie, że odbywa się u nas nie łapanie myszki przez kotkę, lecz stały wyścig i walka abstrakcyj, programów, „wizerunków" czegoś, co nie wykroczyło poza ramy politycznych laboratorjów. I.t.d. i.t.d.

Przyznam się, iż poza trafnością i subtelnością wywodów uderza mnie jeden szczegół. Dlaczego „kotka"? Przecież mówimy normalnie „kot", a nie „kotka", tak jak mówimy zwyczajnie „tygrys", a nie „tygrysica", „pies", a nie „suka". Tak przynajmniej było w czasach przed „ozonowych". Czyżby leitartikler **Zaczynu**, tajemniczy Nr 77 tak dokładnie i wszechstronnie przyjrzał się opisywanemu przez siebie wizerunkowi, że dojrzał seksualne cechy kotki, dość u tego stworzenia dyskretne i zazwyczaj przez ilustratorów nie uwidaczniane.

A może... Pamiętam, że kiedyś zwróciłem uwagę komunikatom wychodzących z urzędu wojewody Bociańskiego,że pisze się po polsku nie „w Litwie",lecz „na Litwie". Zauważyłem później — może przez megalomanję — że właśnie od tego czasu wszystkie wydawnictwa urzędowe, jak „Pat", jak „Gazeta Polska", zaczęły stale obserwować formę „w Litwie" — co jest oczywiście bez sensu, ponieważ się tak po polsku nie mówi. Może więcej 1 po tej mojej skromnej uwadze dowodem warcholstwa i nieprzyzwoitości będzie mówić „kot". Kto wie, czy ta kwestja nie zacznie być sporną lub wątpliwą.

Ciekawe jak pracuje mózg dziennikarza. Gdzieś schwycony splot wyrazów odży - wa w słabej reminiscencji, w bladej kliszy. Wizerunek kotki... wizerunek myszki. Przecież to reminiscencja frazesu: „cień hajduka czyści cień karety cieniem miotły" une ombre d'un laquais nettoie une ombre d'une carrosse avec une ombre d'un balai.

ULICE MICHAŁA GRAŻYŃSKIEGO.

Ogłosiliśmy w **Słowie** „wizerunek" — jakby powiedział **Zaczyn** — pomnika Michała Grażyńskiego, erygowanego w Klesowie. Pozatem ogłosiliśmy artykuł z odpowiedniemi fotografjami wskazujący, że na Śląsku najmniejsza nawet miejscowość szczyci się ulicą Grażyńskiego, albo ulicą Michała Grażyńskiego, albo dr. Grażyńskiego, albo wojewody Grażyńskiego. Można cały Śląsk przejechać autem, jeżdżąc samemi ulicami Grażyńskiego.

W piśmie woj. Grażyńskiego **Polska Zachodnia** ze środy spotkaliśmy wiadomość, że kopalnia w Łagiewnikach otrzyma nazwę „Marszałek Rydz - Śmigły". Z prawdziwą jednak satysfakcją w następnym numerze tego pisma we wzmiance **„Przykra nieścisłość"** spotykamy pełne zażenowania wycofywanie się z tej wiadomości:

W związku z wiadomością, podaną we wczorajszym numerze „Polski Zachodniej" pt. „Najnowocześniejsza kopalnia w Łagiewnikach otrzyma nazwę „Marszałek Edward Śmigły Rydz" poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia, że trzy końcowe ustępy wspomnianej wiadomości nie odpowiadają rzeczywistości. Istnieje w tym względzie zamiar ze strony dyrekcji Polskich Kopalń Skarbowych uproszenia i. Marszałka Śmigłego o udzielenie swego imienia dla budującej się kopalni, oraz zaproszenia P. Marszałka na uroczystość poświęcenia kopalni, delegacja jednak Polskich Kopalń Skarbowych dotychczas nie była w tej sprawie przyjmowana przez Pana Marszałka, ani też P. Marszałek nie wyrażał do tychczas swego przyzwolenia w omawianej sprawie.

Niemniej prawdą jest, że ewentualne przyzwolenie P. Marszałka Śmigłego Rydza na nazwanie nowej kopalni jego imieniem spotkałoby się na całym Śląsku z serdeczną satysfakcją, a ewentualny łaskawy osobisty udział P. Marszałka w uroczystości otwarcia nowej kopalni byłby wielkim i radosnym dniem nie tylko dla Polskich Kopalń Skarbowych, ale dla całego społeczeństwa na Śląsku.

Coś mi tu pachnie, że marsz. Rydz - Śmigły, człowiek daleki od bizantynizmu, wolał zrezygnować z zaszczytu figurowania na tablicy na Śląsku obok tysiąca i jednej tablicy z nazwiskiem Grażyński. Nie pozostanie więc dzielnym Ślązakom nic innego, jak uchwalić spontanicznie, że nowa huta będzie się nazywała imieniem Michała Cudotwórcy.

Cat.

Dookoła konfiskaty pisma litewskiego

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

W „Kur. Wil." Nr. 97 ukazała się w sprawie wydawania czasopisma w języku litewskim p. t. „Viltis" (Nadzieja) wzmianka, z której wynika, że czasopismo to zostało jakoby wydrukowane po wydaniu mnie zakazu ze strony Starostwa Grodzkiego w Wilnie.

W rzeczywistości rzecz miała przebieg taki: w dniu 21 marca r. b. powiadomiłem Starostwo Grodzkie w Wilnie o zamiarze wydawania przeze mnie czasopisma w języku litewskim p. t. „Viltis" i w przepisanym terminie (7-dniowy) nie otrzymałem sprzeciwu ze strony Starostwa, więc przystępując do wydrukowania „Viltis" w dniu 6 kwietnia r. b. byłem i jestem w zupełnej zgodzie z istniejącemi przepisami prasowemi.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Ludwik Cycenas.

Wilno, dn. 8 kwietnia 1938 r.

Ministerstwo zainteresowało się
zmianą wyznania obywatela

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało okólnik do wojewodów i starostów, w którym stwierdza, że zagadnienie rejestracji zmiany wyznania jest przedmiotem szczegółowego zainteresowania władz naczelnych.

Wobec tego Min. Spraw Wewnętrznych zarządziło:

1) powiatowe władze administracji ogólnej winny przestrzegać ściśle przepisów dotyczących powiadamiania gminy miejsca zamieszkania interesowanej osoby o zgłoszonej przez nią zmianie wyznania niezwłocznie po przyjęciu takiego zgłoszenia;

2) niezależnie od powyższego gminne biura ewidencji ludności wzmogą, w granicach swych możliwości, nadzór nad dopełnianiem przez obywateli przepisów obowiązku zgłaszania w gminie zmiany wyznania;

3) gminne biura ewidencji ludności założą niezwłocznie specjalną statystykę osób zmieniających wyznanie;

4) co kwartał każdego roku gminy będą sporządzały wykazy statystyczne osób zmieniających wyznanie i przysyłać bezpośrednio do centralnej ewidencji w Min. Spr. Wewn.

Przygnębienie w jeszybotach
Pozbawiono je zasiłków z Berlina

Szkoły rabinicznе (jeszyboty) w Warszawie otrzymały wiadomość, że rząd niemiecki skonfiskował pieniądze fundacji im. prof. Hawkina, z których jeszyboty warszawskie utrzymywały się od kilkunastu lat. Prof. Hawkin, bakterjolog, wykrył swego czasu bakterje dżumy i zostawił po sobie ogromny majątek, który zapisał na jaszyboty, gdyż sam był ich wychowankiem. Odsetki majątku fundacji przysyłane do Warszawy, wynosiły przeszło miljon franków szwajcarskich rocznie.

Trochę śmieszne żądanie
usunięcia z podręczników szkolnych
WYJĄTKÓW Z MÓW CYCERONA

Naczelna Rada Adwokacka zdecydowała wystąpić do Ministerstwa WR i OP w niezwykle charakterystycznej sprawie, dotyczącej nauki łaciny w szkolnictwie średniem.

Jak się okazuje w podręczniku dopuszczonym do użytku w szkolnictwie, który zawiera wyjątki z mów Cycerona, znalazła się m. in. mowa ujemnie kwalifikująca zawód obrończy. Naczelna reprezentacja palestry uznała zamieszczenie tej mowy za niewskazane ze względów pedagogicznych i zdecydowała zwrócić się do Ministra Oświaty o usunięcie wyżej wymienionego przemówienia z podręcznika nauki łaciny.

Gorgonowa prosi o skrócenie kary

Rita Gorgonowa, odbywająca karę za zabójstwo ś. p. Lusi Zarembianki, zamierza w ciągu najbliższych dni wystąpić z prośbą o przedterminowe zwolnienie na zasadzie dobrego sprawowania w więzieniu. W celu przedstawienia tej prośby obrońcy Gorgonowej mają uzyskać specjalną audiencję u ministra sprawiedliwości.

—::—::—

Niezwykły transport statku „Warszawa"
pływający szpital wariatów
ZE 150 UMYSŁOWO CHORYMI

Do portu gdyńskiego zawinął statek „Warszawa" z niezwykłym ładunkiem. Na poładzie odbyło podróż z Le Havre do Polski 150 umysłowo chorych Polaków, którzy przebywali dotychczas w różnych lecznicach Francji.

Okręt „Warszawa" przywiezie do Gdyni w trzech turnusach jeszcze około 500 umysłowo chorych. Są to emigranci polscy, którzy nabawili się choroby umysłowej przy pracy, a obecnie jako uciążliwych cudzoziemców, odsyłają ich Francuzi do Polski.

S/s „Warszawa" zawinął z tak niezwykłym ładunkiem do strefy wolnocłowej, gdzie podstawiono już wagony kolejowe, przeznaczone do bezpośredniej drogi do różnych lecznic krajowych.

Statek odpowiednio przystosowano do transportu umysłowo chorych. Niektórych przewieziono w kaftanach bezpieczeństwa w asyście licznych dozorców i sztabu lekarzy.

Mniej chorzy opowiadają, że tak masowy obłęd wśród emigrantów polskich powstał na tle znanych szykan i wysiedlania z pracy bez dobytku. Kilkaset osób doznało wówczas obłędu.

Podczas deportowania chorych rozgrywały się w Hawrze dramatyczne sceny z pozostałemi we Francji rodzinami. Również na statku załoga pielęgniarzy miała niezwykle trudne zadanie do spełnienia; przytransportowani chorzy to sami mężczyźni, których dozorowało oprócz normalnej załogi, 50 wykwalifikowanych dozorców szpitalnych.

Po rozładowaniu statku „Warszawa" wychodzi w drogę po nowy transport.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Wielki proces 39 komunistów
Podejrzana adwokatka zachorowała
Wywiadowcy policyjni nie potwierdzają zeznań adw. Winawera

Trzeci dzień procesu o antywojskową propagandę komunistyczną przyniósł zeznania dalszych świadków.

Duże zainteresowanie wzbudziło powołanie na świadka Krysztalówny z Łodzi, związanej z osobą Lei Wolfgang. 6-krotnie karana ta komunistka miała kochanka, komunistę Małeckiego, siedzącego w więzieniu i adw. Krysztalównie powierzyła wydostanie go na urlop zdrowotny.

Adw. Krysztalówna miała nieprzyjemną przygodę w więzieniu łódzkiem, gdyż zatrzymano ją za wyniesienie grypsu. Gryps ten, pisany szyfrem, pochodził od komunisty Lejby Szmelinga, który swą nieślubna żonę Libę Holtz zawiadamiał, że „w twojej branży są straszne spustoszenia", „trzeba nieomal na całym froncie zaczynać od nowa, tylko u starych wszystko stoi murem". Aresztowany Szmeling przyznał się, że pisząc gryps miał na myśli aresztowania w „czerwonej pomocy", a „starymi" nazwał komunistyczną partję. Szmelinga, karanego już, skazano w dwóch instancjach na 4 lata więzienia.

ZAKOPANE ARCHIWUM

Ciekawie wypadły zeznania, dotyczące konspiracji czołowego oskarżonego, Aleksandra Zawadzkiego, przywódcy komitetu wojskowego komuny. Mieszkał on pod Warszawą, w Królewskich Brzezinach, w mieszkaniu robotniczem, wynajętem na parę tygodni.

— Czem się on zajmował?

— A nic nie robił, tylko po krzakach chodził z żoną. Poza tem pisał na wąskich kartkach papieru. Prosił mnie, że chce te ważne papiery chować gdzie, żeby mu dzieci nie przewracały. Dałem mu blaszane pudełko po herbacie, które zakopaliśmy w ziemię, — zeznaje świadek Zwierz. — Widziałem też różne koperty, na których były stawiane różne znaki, krzyże i rysowane jajka.

— Czy ktoś przychodził do Zawadzkiego?

— Jakiś pan z długim nosem i kobieta przebrana za wieśniaczkę.

— A nie mówił, czem się trudni?

— Opowiadał, że pracuje w literackiej redakcji i dla nich pisze. Nie był zameldowany, bo twierdził, że jest tylko gościem w Brzezinach Królewskich, a stale mieszka w Warszawie.

Prok. Piotrowski: — I nie zdziwiło to pana, że stale pisze?

— Ano pisać, to chyba każdemu wolno, przecież pieniędzy nie robił, a myślałem, że chowa jakieś tajne papiery redakcyjne.

ADWOKACI ŚWIADKAMI

Sąd przesłuchał także adw. Karola Winawera, obrońcę w procesach komunistycznych. Oświadczył on, że dobrze zna oskarżoną Sarę Ferstenberg, której brata studenta Uniwersytetu, oskarżonego o komunizm, bronił w sądzie łódzkim. Sara Ferstenberg powierzyła mu także obronę swojej szwagierki Wajnsztajnówny przed sądem w Rypinie i często przychodziła do kancelarji adwokackiej.

Prok. Piotrowski powołał adw. Winawera na świadka na dowód, iż Sara Ferstenberg jechała tym samym autobusem do Rypina, którym zdążali adwokaci Honigwil i Winawer.

Adw. Honigwil, broniący w tym procesie, oświadczył: — Ja nie jechałem razem z oskarżoną Ferstenberg, która mogła jechać tym samym autobusem.

Adw. Winawer zaprzecza temu, że oskarżona Sara Ferstenberg starała się o widzenie z oskarżonymi podówczas komunistami i dostarczała im wszystkim żywności.

Natomiast wywiadowcy policji zaobserwowali, że oskarżona przyjechała do Rypina w towarzystwie dwóch adwokatów z Warszawy, zabiegała o możność widzenia się z aresztowanymi, czego jej nie udzielono i później porozumiewała się z miejscowymi komunistami.

W związku z zeznaniami adw. Winawera wyłania się ciekawa kwestja, czy sąd dopuści go w charakterze obrońcy do udziału w procesie.

Japońskie upominki

Armja japońska postanowiła ofiarować Mussoliniemu wykuty w srebrze model haubicy. Model ten, dziesięciokrotnie mniejszy od oryginału, odtwarza jedną z kilkunastu haubic, używanych przy oblężeniu Portu Artura.

Włoski wiceminister wojny, jen. Pariani, ma otrzymać w darze od armji japońskiej srebrny model hełmu piechoty.

System Polityczny Europy a Polska Władysława Studnickiego

dajemy naszym prenumeratorom po zniżonej cenie Zł. 5, zamiast Zł. 8.

Książka staje się wyjątkowo aktualna gdyż wychodzi z założenia, że połączenie Austrii z Niemcami stanie się podstawą nowego systemu Europy, w którym Polska może znaleźć zapewnienie bytu państwowego i lepsze warunki rozwoju. Książka ta wywołała w prasie zagranicznej przeszło 300 artykułów i znalazła odgłosy w komisji do spraw zagranicznych Sejmu Polskiego, parlamentu francuskiego i exposé Mołotowa.

Nadchodzi 10 kwietnia
Wiedeńskie pogłoski o niedzielnym plebiscycie

„Kur. Polski" donosi:

Austrja żyje pod znakiem nadchodzącego plebiscytu. Całe jej życie polityczne ma aż do tego „historycznego dnia" 10 kwietnia charakter pewnego rodzaju prowizorjum.

Wynik plebiscytu jest oczywiście zgóry przesądzony, opanowanie Austrji przez narodowy socjalizm budzi tam, narazie przynajmniej, powszechny i niekłamany entuzjazm. A jednak przygotowanie plebiscytu budzi poważne zastrzeżenia i trudności, co świadczy o wielce skomplikowanym charakterze zagadnienia austrjackiego, które mimo wszystko jeszcze istnieje i długo jeszcze istnieć będzie.

Trudności nasuwa więc przedewszystkiem sprawa udziału żydów w plebiscycie.

W zasadzie rząd narodowo - socjalistyczny zabronił żydom głosować w dniu 10 kwietnia. W jaki jednak sposób zakaz ten przeprowadzić, w jaki sposób ustalić przynależność rasową różnych mieszkańców Austrji? Przez niepełny miesiąc rządów hitlerowskich nie sposób było przeprowadzić w Austrji dochodzeń co do czystości rasowej poszczególnych mieszkańców choćby „zażydzonego" Wiednia, nie sposób było zaopatrzyć ich w „Ahnenpassy", stwierdzające „czystość" ich aryjskiego pochodzenia aż do trzeciego pokolenia.

Narazie istnieje dla żydów austrjackich tylko sprawdzian wyznaniowy, z punktu widzenia ideologji narodowo — socjalistycznej zupełnie niewystarczający. Zachodzi wobec tego możliwość, że wbrew zakazowi w nadchodzącym plebiscycie weźmie udział spora ilość żydów, chcących protestować przeciw aneksji Austrji, że więc tem samem przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec padnie więcej głosów, niżby się tego można było spodziewać.

Sprawa przygotowania list wyborczych okazała się jedną z największych trudności w Austrji. Niemcy nasłali najlepszych swoich organizatorów, a mimo to nie zdołali przeprowadzić należytej kontroli tych list, wykluczyć z nich już nietylko żydów, ale nawet i tych, którzy „zamieszkują" obozy koncentracyjne. Na listach plebiscytowych w Austrji figurują podobno wszyscy: ci, którzy mają prawo głosować i ci, którzy z tych czy innych powodów prawo to utracili.

Konsekwencją tego może być względnie wysoka liczba głosów przeciw przyłączeniu Austrji do Rzeszy. Należy się tego spodziewać i z tem się liczyć.

Liczą się z tem może i w Berlinie.

W Wiedniu opowiadają sobie, że władze niemieckie obmyśliły już plan postępowania na wypadek, gdyby w nadchodzącą niedzielę głosów „nie" okazało się więcej, niż się tego spodziewano. Podobno nie należy też oczekiwać zbyt prędkiego ogłoszenia rezultatów plebiscytu.

Wszystkie te pogłoski mają się okazać fałszywe. Kursują one jednak w Wiedniu, dając wielce oczywiście ułamkowy wgląd w trudności, na jakie Trzecia Rzesza natknąć się musi przy połykaniu Austrji.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Występy Pols. Baletu Repr.".

TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac".

TEATR POLSKI: „Pygmalion".

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma".

TEATR NOWY: „Dar poranka".

TEATR MAŁY: „Asmodeusz".

TEATR KAMERALNY: „Żabusia" w sobotę „Niewiniątko".

TEATR MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi".

TEATR ATENUM: „Cieszmy się życiem"

WIELKA REWJA: „Dudek".

TEATR 8,15: „Księżna Fedora".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa".

MAŁE QUI PRO QUO. „Skąd swąd".

TEATR ROZMAITOŚCI: „Krowoderskie zuchy".

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE: „Burza".

KINA.

ATLANTIC: „Michał Strogow"

BAŁTYK: „Pani Walewska".

CAPITOL: „Znachor".

CASINO: „Przygoda pod Paryżem"

COLOSSEUM: „Szczęśliwa trzynastka".

EUROPA: „Pani Walewska".

FILHARMONJA: „Gdy zakwitły bzy.

HOLLYWOOD: „Prater".

IMPERJAL: „Lekarz pięknych kobiet"

PALLADJUM: „Pensjonarka".

PAN: „Królowa przedmieścia".

RIALTO: „Perły korony".

ROMA: „W cztery oczy"

STYLOWY: „Człowiek, który żył dwa razy".

STUDJO: „Alarm w Pekinie".

ŚWIATOWID: „Dede".

VICTORIA: „Kobieta nad przepaścią".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Romantyczni".

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Carmen".

TEATR POLSKI: „Tajemnica lekarska".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „U mety"

ROZAITOŚCI: „Małżeństwo jakich mało".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Pod zarządem przymusowym".

KINA:

APOLLO: „Motyl Hiszpański"

PAN: „Kiedy jesteś zakochana".

HELIOS: „Legja zatraceńców"

MALEŃKIE LUX: „Brzdąc".

UCIECHA: „Na straży prawa".

Przypominamy

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom, że przy pierwszych objawach grypy, a mianowicie bólu głowy i kończyn, uczucia gólnego osłabienia, — należy natychmiast przeciwdziałać i usunąć niebezpieczeństwo, które grozi zdrowiu.

Właściwem i celowem przeciwdziałaniem jest: natychmiast położyć się do łóżka i zanim lekarz przyjdzie zażyć kilkakrotnie Aspirinę.

Tajemnica dobrego golenia

Tajemnica dobrego golenia, to należyte zmiękczenie zarostu za pomocą mydła i pędzla, a przedewszystkiem używanie dobrego nożyka w prawidłowo skonstruowanym i nie uszkodzonym aparacie.

Polskie nożyki „Grom", czy w czerwono - białem opakowaniu o normalnej grubości, czy w zielono - białem opakowaniu, t. zw. „extra cienkie" — golą najlepiej.

KONRAD CZARNOCKI. 5)

Zdarzenie w Wenecji

Kiedy chciałem zanotować jaki pejzażowy, czy architektoniczny motyw, Girolano odpędzał ode mnie gapiów, którzy bezceremonjalnie zasiadali wokoło, a często brudnym paluchem przejeżdżali mi po watmanie szkicownika.

Na obiady chadzaliśmy razem do podejrzanych tratoryj, spelunków, gdzie bym sam nie odważył się wejść bez brauninga w kieszeni. Jadałem niezmiennie spaghatti al pomodoro, biały chleb z ogromnych, długich bochenków, ser bel pacse, podobny kształtem do krakowskiej kiełbasy, Girolano zaś żylaste bollita, ślimaki w ryżu duszone, jakieś paskudztwa podlane oliwą i żłopał na moje conto litry słodkiego wina. Raz w pewnej gargocie, gdzie przygrywał kudłaty Włoch na ogromnej harmonji, wytrzasnął skądś flet i fiukał na nim wcale zgrabnie, do wtóru z kudłaczem, jakąś zawiłą melodyjkę, a potem zatańczył nawet z córką padrone; nagrodzono go oklaskami.

Czas mi płynął szczęśliwie wśród pracowicie spędzanych dni i niedosypianych spowodu moskitów nocy. Mój Antinous zgodził się był wreszcie, po usilnych z mojej strony naleganiach, na drobną pomoc gotówkową, zostawianą mu codziennie na nocnym stoliku. W dalszym ciągu nigdzie prawie nie wychodził.

Dziwiłem się pocichu, czemu młody malarz, pierwszy raz będący w Wenecji, nie zechce czego tutaj obejrzeć, ale pomimo całej prostoty stosunków, jakie się pomiędzy nami ułożyły, nie śmiałem go o to zapytać. Nie opuszczało mnie to uczucie obcowania z ożywioną, jak Galatea, doskonałą rzeźbą. Takim był nawet cały jego sposób życia. Poruszał się przytem tak harmonijnie, jak to zrobić może tylko pięknie zbudowane zwierzę: rogacz, pantera, rasowy pies, albo koń. Człowiek, nawet o dobrych proporcjach, po wyjściu z dziecinnych lat, rusza się przeważnie brzydko, chyba że jest ku temu specjalnie szkolony, ale wtedy często jest sztuczny i manieryczny.

Ruch harmonijny i bez zarzutu miewa teraz tylko człowiek odlany w bronzie, albo kuty w kamieniu, w każdym razie lepiony nie z tej gliny, którą mięsił twórczemi palcami biblijny Stwórca dla zaludnienia raju. Ten więc był zupełnym fenomenem i miał swoisty wdzięk ożywionego arcydzieła, genjalnej rzeźby, w której nie bije serce, nie tworzy się myśl, niema pożądań młodego ciała i bardziej już prozaicznych potrzeb żołądka. Przecież prawie nie jadał i nawet nie miałem pewności, czy zamieniał na prowjant te nędzne liry, które mu zostawiałem.

Pochodził zapewne ze sfery naszej przeciętnej inteligencji, ale sposób jego bycia byłby napewno taki sam, gdyby się wychował w manuarze brytyjskiego diuka, czy w kurnej izbie poleskiej. Jakiemi drogami wędrowała ta plazma, bezsprzecznie południowego pochodzenia? Bo tylko tam, w Italji, mogły się wiązać takie proporcje i jedynie chyba w okresie Quattrocenta mogła zakwitnąć rasa ludzi, zdolnych ispirować Donatellów i Verrocchiów do tworzenia swoich ludzi — arcydzieł, istniejących tylko w marmurze i bronzie. Żywych, tak doskonałych, zapewne nie było, a jeżeli się trafił, to chyba dla potwierdzenia uajldowskiej hypotezy, że natura wzoruje się na sztuce. Jestem pewien, że nie wiedział o swoich fizycznych walorach, o piękności i doskonałej harmonji ciała, o cudownym złoto - miedzianym łbie, zielonkawych oczach i rzęsach ciemnych ,długich, promienistych, jak kitki na rysich słuchach. Nawet skórę miał inną, niż nasze cywilizowane ciała, zawijane w barchany, płótna, jedwabie, która jest zbyt cienka, zbyt gładka i ma coś z niemiłej konsystencji nietoperzowych skrzydeł.

Nasza cywilizowana skóra, przez swój kreci żywot, jest niemiła w dotknięciu i dopiero nowe pokolenia sportowców, obnażone na nartach, kajakach, czy podczas górskich wycieczek regenerują naskórek do gatunku i piękności tych epok, kiedy zgubiliśmy byli małpie owłosienie, a nie wymyślili dzisiejszych okrywadeł. Jeżeli kto klepał kiedy po plecach pięknego Dahomejczyka, czy tuziemca z Borneo, — a jeszcze lepiej tuziemkę, — ten mi napewno przyzna rację.

Powiększył swe znaczenie zasób moich o nim wiadomości, bo chociaż go nie zapytywałem właściwie o nic, — a i dotąd jestem dziwnie nieciekawy, tak zwanych, osobistych zwierzeń i ludzkie przeżycia interesują mnie właściwie wtedy dopiero, gdy są przepuszczone przez twórczy intellekt poety, — chciałem mu w jaki sposób dopomóc i zmienić bieg tych tygodni, przesypianych na ślicznych, słonecznych wyspach. Wobec stałej odmowy pieniędzy, proponowałem mu pożyczkę, którą mi zwróci zimą w Paryżu, gdzie się napewno spotkamy. W dalszym ciągu nie miał żadnych wiadomości z kraju od swoich, ani listów, ani pieniędzy. Doradzałem, żeby poszedł do rosyjskiego konsulatu prosić o zwrotną zapomogę, przynajmniej na powrotny bilet. Wtedy się przyznał, że do Krakowa przyjechał za zwykłą graniczną przepustką, ale tutaj jest za paszportem austrjackim, pożyczonym. Pomysł więc z konsulatem upadł.

(D. c. n.).

Grabski i Bocheński

Tak się złożyło, że we wtorek byłem na odczycie Stanisława Grabskiego w Katowicach, a we czwartek słuchałem odczytu Aleksandra Bocheńskiego w Krakowie na ten sam temat: zagadnienia ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej.

Osoba Stanisława Grabskiego wzbudza we mnie zawsze sprzeczne uczucia. Podziwu i — niechęci. Grabski to stara gwardja naszych polityków, współczesny Piłsudskiego, Studnickiego, tak jak i oni żyjący tylko myślą o kraju, dla którego rodziną byli wszyscy Polacy a domem — cała Polska. Jeden z naszych dyplomatów, akredytowanych ongiś w Rzymie, opowiadał mi taką historję: Jest rok 1924, czy 1925, Grabski przyjeżdża do Watykanu dla finalizacji konkordatu. Nagle dostaje depeszę z kraju — nominację na ministra oświaty. W pierwszej chwili jest nieco uradowany, ale potem się zasępia Dlaczego? Oto pensja ministra będzie o kilkaset złotych mniejsza od pensji profesora z dodatkiem dziekańskim, a tu jest liczny dom, dzieci w szkołach... Po namyśle dochodzi jednak do wniosku: trzeba będzie zasadzić w ogrodzie warzywnym więcej kapusty, ona jest najbardziej dochodowa! W epoce licznych funduszów dyspozycyjnych, reprezentacyjnych i.t.d. — kończył dyplomata — czyż to nie wzruszający dowód ofiarnej, a bez interesownej służby publicznej?

Albo ten pełen naiwności obrazek: Stanisław Grabski, w r. 1918 przedziera się w przebraniu rosyjskiego chłopa przez Ukrainę na Murmań z nieodstępnym pince-nez (widział kto kiedy mużyka w kożuchu i pince-nez..?) A dziś, czy nie jest wzruszającym widok tego starego, steranego życiem człowieka, który coraz to do innego miasta jedzie, wygłasza odczyty, do ostatniej chwili walczy o swe poglądy, do ostatniego dnia życia nie schodzi z posterunku! Stanisław Grabski to człowiek z galerji Plutarcha, mąż Epaminondasów, Peryklesów,, Temistoklesów. Z wszystkiemi ich zaletami i — błędami.

Bo ten człowiek, któremu **Polska zawdzięcza** uniknięcie krwawej wojny domowej w r. 1926 (on a nie kto inny przeforsował na radzie ministrów w Wilanowie decyzję poddania się, mimo, że różne pułki poznańskie już dochodziły do stolicy) potrafił jednocześnie popełniać takie czyny, jak organizowanie w kwietniu 1920 r., w pierwszym dniu ofensywy kijowskiej wiec w sali lwowskiego Sokoła, protestujący przeciw zwycięskiemu pochodowi wojsk polskich! Dzisiaj głoszony w broszurach i odczytach program gospodarczy Grabskiego jest zdrowy i słuszny. Niestety żywiołowy temperament Grabskiego pcha go do zajmowania się również i sprawą ukraińską. Niestety — piszemy. Bo jego wystąpienia w tej sprawie wywołują w społeczeństwie tylko zamęt dezorjentują opinję i tak w swej ogromnej większości nierozumiejącej **istoty** zagadnienia ukraińskiego.

Grabski w obozie polskich nacjonalistów starszego pokolenia reprezentuje najskrajniejszy antyukraiński kierunek. Ukraińcy nazywają go hakatystą. Przez szereg lat obok jego podmiejskiej willi stał posterunek policyjny — obawiano się zamachu Ukraińców na niego, jako ministra oświaty, który zamknął po wojnie 9/10 szkół ukraińskich. Policjant niepotrzebnie strzegł Grabskiego. Dla sabotażystów ukraińskich niebezpiecznym będzie Hołówko. Polski minister, likwidujący ukraińskie szkoły sojuzy i proświty, a przeto doprowadzający społeczeństwo ukraińskie do **skrajnej depresji** nie jest dla Konowalca niebezpiecznym. Wprost przeciwnie, swą działalnością odbiera zwolenników ugodowemu Undu, a **przysparza ich ekstremistom.** Leje wodę na ich młyn.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że w poglądach Grabskiego na sprawę ukraińską zaszła na przestrzeni ostatnich pięciu lat zmiana na lepsze. Po pierwsze— Grabski zrezygnował ze staroendeckiej polityki strusiej chowania głowy w piasek i mówienia: „nie ma Ukraińców, są tylko Rusini"— jakby to cośkolwiek miało pomóc Grabski uznaje, że Ukraińcy są narodem, co więcej że ich nie będzie można zasymilować, spolonizować i tą drogą „załatwić" sprawę ukraińskiej w Polsce. A to jest duże. Iluż jeszcze ludzi w Polsce, zwłaszcza z pod znaku starej endecji łudzi się, że spolonizuje się Ukraińców! Wreszcie Grabski potępia pacyfikację z roku 1930, która tak nieszczęśliwie miała zaciążyć na stosunku włościan ukraińskich do Polski.

Niestety Grabski jednocześnie jest zwolennikiem uniemożliwienia rozwoju gospodarczego i kultu ralnego Ukraińców, a kolonizowania Małopolski Wschodniej osadnikami polskimi. Grabski chwalił się w swym odczycie, mówił: „Zamknąłem jako minister 1500 szkół ukraińskich, a nie miałem ani jednego wypadku sabotażu za mego urządowania". Złudna iluzja! Sabotaży i zamachów nie organizuje się z dnia na dzień. Dla powstania masowych aktów terroru potrzeba **długiego okresu** wzbierania, **narastania nienawiści** w łonie mniejszości. Reakcja na skasowanie szkół przez Grabskiego przyszła też dopiero parę lat później. Wiadomo, że Konowalec — najzdolniejszy oficer Petlury — był przez szereg lat zwolennikiem kolaboracji Ukraińców z Polską. O ile wiemy, skasowanie przez Grabskiego ukraińskiego szkolnictwa, wpłynęło na zmianę jego przekonań, miało go jakoby przekonać definitywnie, że z Polską współpraca jest niemożliwa, bo Polacy dążą do wynarodowienia Ukraińców. Mam wrażenie, że byłoby **bardzo wskazanem**, by ukraińscy historycy zbadali słuszność wyrażonego tu przez nas przypuszczenia.

A jaki jest program w sprawie ukraińskiej Aleksandra Bocheńskiego?

Bocheński też jest przeciwnikiem metod pacyfikacji z r. 1930 Z tem, że Grabski przeciw niej występuje w Katowicach, na drugim krańcu Polski i dopiero w roku Pańskim 1938, a Bocheński potępił pacyfikację w **tymże roku** gdy ona miała miejsce i w **tymże Lwowie,** mając przeciw sobie całą demagogję naszych pseudopatryjotów. Grabski wtedy z pomocą mu nie przyszedł.

Dalej Bocheński mówi: „Małopolska Wschodnia była, jest i pozostanie przynależną do Państwa Polskiego. Ukraińcom jednak, stanowiącym połowę ludności tego kraju i jego współgospodarzy, musimy zapewnić **pełną swobodę** rozwoju kulturalnego (szkolnictwo) i gospodarczego. Musimy bowiem stworzyć Ukraińcom warunki **znośnego życia** w Polsce — w przeciwnym wypadku pozbawieni wszelkiej nadziei, pójdą za hasłami ekstremistów. Kolonizacja Małopolski Wschodniej napływowym elementem polskim nie może załatwić sprawy, ponieważ kraj ten jest i tak gospodarczo przeludniony, więc napływ osadników polskich wywołuję tylko nienawiść chłopa ukraińskiego do Polaków i Polski, a mała ilość ziemi nadającej się do rozparcelowania powoduje, że i tak w najlepszym wypadku t. zn. w razie rozparcelowania całego zapasu ziemi w ręce tylko polskie, ogólny odsetek Polaków w Małopolsce Wschodn. powiększy się tak znikomo (o 1 czy 2 procent), że na wzajemny układ sił Polaków i Ukraińców w tym kraju nie wpłynie.

Program ukraiński Grabskiego to demagogja, to potrząsanie brata szlachcica szabelką na sejmiku a więc to jest program **popularny.** Program ukraiński Bocheńskiego, to program realny, a więc niełatwy, trudny, a przedewszystkiem **niepopularny.** Niestety w naszej historji niezawsze myśl statystów brała górę nad fanfaronadą sejmikową.

M.P.

Z NIEŚWIEŻA

— Czy dostałeś już medal niepodległości?

JULJAN BABIŃSKI

SOJUSZ I KONSTYTUCJA

Kursujące w kraju teorje o polskiej polityce zagranicznej, jak zresztą prawie wszystkie teorje i teoryjki polityczne, mające wzięcie powszechne, w istocie swej opierają się na grubej naiwności, tylko dlatego niedostrzegalnej z pierwszego rzutu oka, że ukrytej w nieznajomości szczegółów sprawy.

Zgoła bez obawy popełnienia błędu można powiedzieć, że im jaka teorja ma więcej zwolenników, tem słabsze są jej podstawy i tem większa nieznajomość panuje na punkcie faktycznego stanu rzeczy, tych podstaw dotyczącym.

Czyż istnieje, naprzykład, bardziej w prasie krajowej popularna idea, niż np. idea reformy rolnej, opartej na parcelacji? Każdy przyzna, że jest to najpopularniejsza bodaj koncepcja wśród czytelników całej prawie, z nielicznemi wyjątkami, prasy polskiej. I właśnie ta teorja opiera się na idei, wymagającej od swych zwolenników szczególniej grubej nieznajomości sprawy. Mianowicie opiera się na idei, że parcelacja usunie t. zw. „Głód ziemi". Zwolennicy tej idei muszą mieć oczy zamknięte na fakt, że „głodnych ziemi" jest w Polsce przeszło 2 miljony, a zapas ziemi folwarcznej wystarczy zaledwie na utworzenie 250 tys. gospodarstw chłopskich. Ponieważ zaś dziś jest tych gospodarstw miljon i ćwierć, tedy po rozparcelowaniu całej ziemi folwarcznej będzie gospodarstw chłopskich raptem o 20 proc. więcej, 1½ miljona, zamiast miljona i ćwierci — zaś „głodnych ziemi" będzie raptem o 12 procent mniej — miljon osiemset, zamiast dwu miljonów. Czyli, w praktyce, sytuacja nie zmieni się wcale. Oczywiście pod względem „głodu ziemi", bo pod innemi, owszem. Zmieni się katastrofalnie.

Inne teorje

To samo powiedzieć można prawie o wszystkich innych, popularnych teorjach w Polsce. Naprzykład teorja o pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, jako największej atrakcji programowej dla mas „robotniczo - włościańskich" wspiera się na naiwnej wierze, iż chłop i robotnik przedewszystkiem marzy o prawach politycznych, że prawa te są dlań pierwszym warunkiem szczęścia, i gdy osiągnie pięcioprzymiotnikowe głosowanie, to znajdzie się w siódmem niebie. Kartka wyborcza zastąpi mu buty, strawę i dach nad głową. Gdyby czytelnicy gazet, propagujących pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą, posłuchali, co o tych sprawach rzeczywiście myśli chłop i robotnik, zdziwiliby się niewymownie, dowiedziawszy się, że ani go ziębi, ani grzeje; co lepsza zaś, niejeden z przedstawicieli tych mas ma grube podejrzenia co do swych prowodyrów, że poprostu chcą go znowu „orżnąć", tym razem „na ordynację", tak, jak się nabiera kmiotków w Warszawie „na konsula". Co tu owijać w bawełnę: jeśli postulat „demokratycznych" wyborów ma dziś powodzenie wśród czytelników gazet, to tylko dlatego, że nie wiedzą oni, iż pięcioprzymiotnikowe głosowanie potrzebne jest prowodyrom, nie masom.

Klasyczną ilustracją tezy, o której mowa, jest idea oparcia polskiej polityki zagranicznej o blok t. zw. „państw demokratycznych", z Czechosłowacją i Francją na czele.

Gdy spytać któregokolwiek przedstawiciela t. zw. „Obozu demokratycznego", w czem upatruje główną wartość tej idei, demokrata polski, odpowiada:

— W sojuszu wojskowym z Francją, oczywiście.

— Tak? A jakże pan sobie wyobraża wykonanie tego sojuszu?

— Jakto — rzeknie demokrata polski— zwyczajnie. W oparciu o Niemcy, nie możemy w razie napadu liczyć na nikogo. ZSSR jest właściwie dziś nie groźny i jako ewentualny napastnik na Polskę, nie może być brany pod uwagę. Grożą nam tylko Niemcy. Otóż w razie napadu niemieckiego, jedyną naszą sojuszniczką może być Francja.

— Owszem — mówi się wtedy demokracie polskiemu — owszem, znam te teorje. Głosi je codzień ze szpalt „Robotnika" pan poseł Niedziałkowski, pan Czapiński i ich współpracownicy. Nie chcę tu narazie rozwiewać pańskich słodkich złudzeń co do nieszkodliwości naszego sąsiada wschodniego. Ale, powtarzam raz jeszcze: jak pan sobie wyobraża wykonanie wojskowych zobowiązań Francji?

— Nie rozumiem. Przecież to proste: Niemcy na nas napadają, wówczas armja francuska uderza na Niemcy.

— Tak? A zna pan konstytucję francuską?

— A cóż ma do tego konstytucja francuska? — spyta nasz rozmówca z iście demokratyczną prostotą.

— To ma do tego, że prawo wypowiadania wojny przysługuje we Francji tylko parlamentowi, nie zaś Prezydentowi, czy sztabowi generalnemu.

— Więc cóż z tego?

— Mój Boże. To mało?

— Nie rozumiem o co panu chodzi.

— O to, że wogóle nasz traktat wojenny z Francją ma wartość wysoce problematyczną, żeby nie użyć określenia mniej delikatnego. Konwencji wojennej nie zawieraliśmy z parlamentem francuskim, tylko z rządem, a rząd niewiele będzie miał do powiedzenia w tej dramatycznej sytuacji, jaka wymagałaby realizowania zobowiązań francuskich.

Jakby to była?

Otóż to, drodzy przyjaciele. Mówiąc o wspieraniu polskiej polityki zagranicznej na bloku franko - sowieckim, wciąż mamy przed oczyma krzepiący obraz armji francuskiej, wkraczającej „w razie czego" za Ren. Ale ten piękny widok jest tylko pięknym mirażem, wobec tego, że.... nie znamy detali konstytucji francuskiej.

Ej, nie chciałbym czytać depesz z Francji, w tym „razie czego". Jakżeby to bowiem było, drodzy przyjaciele? Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia, tak gdzieś około dziewiątej rano, w miastach polskich robi się nagle ruch. Po ulicach pędzą chłopcy z krzykiem:

— Dodatek nadzwyczaaaaaaa.... Dodatek nadzwyczaaaaaaaaa....

Jednocześnie dramatyczna wieść elektryzuje przechodniów: Niemcy wypowiedzieli wojnę Polsce.

Wyciągmy rękę z dziesięciogroszówką poprzez głowy tłumu, zgromadzonego dokoła kolportera. Po chwili jesteśmy w posiadaniu białej płachty, na której czernią się wielkie, sześcioszpaltowe tytuły:

Niemcy wypowiedziały wojnę Polsce
Armja niemiecka przekroczyła granice
Zaciekłe walki pod Lesznem, Grudzią dzem i Sosnowcem.

Przebiegamy szybko oczyma tekst wiadomości. Błahy incydent graniczny, o którym od kilku dni pisały dzienniki bez zbytniego zainteresowania, nagle przerodził się w konflikt wojenny. Dziś o godzinie siódmej rano poseł polski w Berlinie otrzymał ultimatum z terminem dwugodzinnym, o dziewiątej zaś notę z wypowiedzeniem wojny. Jednocześnie trzy armje niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej: jedna, z Prus Wschodnich zaatakowała Grudziądz, druga uderzyła na Wielkopolskę od południa, pod Lesznem, trzecia zaś z górnego Śląska na Sosnowiec. We wszystkich trzech miejscach toczą się zacięte walki. Rząd polski ogłosił mobilizację wszystkich roczników rezerwy.

Artykuł kończy się zapewnieniem, że wobec sojuszu wojskowego z Francją, wkroczenie armji francuskiej za Ren jest spodziewane lada minuta. Po drugiej stronie dodatku redakcja ogłasza krótki i doskonale napisany szkic strategiczny, który wyjaśniał, że jak wynika z kierunku ataku, plan sztabu niemieckiego przewidywał w pierwszym rzędzie sforsowanie linji Prosny i Wisły, stworzenie frontu na tej linji poprzez Bydgoszcz i odcięcie w ten sposób Pomorza i Wielkopolski. Inna armja miała odciąć Górny Śląsk i atakować Zagłębie Dąbrowskie.

We Francji

Dalsze wypadki potoczyły się z szybkością kinematograficzną.

Plakaty mobilizacyjne na murach, natychmiastowe posiedzenie rządu z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, tysięczne tłumy na ulicach, pędzące w kierunku dworców z tobołkami, manifestujące, rozrywające dodatki nadzwyczajne...

Dodatki ukazywały się co chwila. Nalot eskadr nieprzyjacielskich na Poznań, bitwa powietrzna, pierwsze zwycięstwo... nasze samoloty odparły atak. Cztery eskadry bombardują Berlin.

Ze szczególniejszą i zrozumiałą zresztą niecierpliwością studjowane są depesze z Francji. Istotnie, przynoszą one mnóstwo interesującego materjału. Już w pół godziny po nadejściu pierwszych wiadomości o wojnie do Paryża, zebrała się rada gabinetowa. A potem, bez przerwy nadchodziły do Warszawy telegramy i iskrówki.

Paryż. (PAT.) Posiedzenie rady gabinetowej trwało zaledwie dziesięć minut. Zarówno Prezydent Republiki, jak i wszyscy ministrowie (z wyjątkiem ministra Cot'a) opowiedzieli się za natychmiastową pomocą dla Polski. Prezydent zwołał nad zwyczajne posiedzenie parlamentu, które wobec nieobecności posłów, wywołanej ferjami świątecznemi, wyznaczone zostało na jutro, na godzinę 12 w południe.

(Dokończenie na str. 6-ej)

Zdrowy włos jest zawsze piękny! Włosy Wasze muszą przede wszystkim utrzymać swą naturalną elastyczność; zachowają wówczas zdrowie i piękny połysk. Pielęgnujcie je zatem regularnie środkami niepozostawiającymi na włosach cząstek alkalicznych ani osadu wapiennego: stosujcie

BEZ MYDŁA

Szampon Czarna główka

W 2-ch odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów

SOJUSZ I KONSTYTUCJA

(Początek na str. 5-ej)

Paryż. (PAT.) Od ukazania się pierwszych dodatków nadzwyczajnych cały Paryż szaleje. Już o 10 rano w niezliczonych punktach miasta zaczęły się odbywać spontaniczne manifestacje na rzecz Polski. W ambasadzie niemieckiej wybito szyby i kilka kompanij policji z trudem powstrzymuje tłumy od wdarcia się do wewnątrz gmachu. W jednej z kawiarni na bulwarze Haussmanna publiczność rozerwała w sztuki jakiegoś cudzoziemca, który odezwał się do kelnera po niemiecku. O godzinie 11 rano na Polach Elizejskich utworzył się, z inicjatywy Federacji Byłych Kombatantów, olbrzymi pochód, liczący przeszło 200 tysięcy ludzi. Pochód ruszył w kierunku Tuileryj, żądając natychmiastowego wypowiedzenia wojny Rzeszy. W pochodzie niesiono transparenty: „Na pomoc naszej sojuszniczce Polsce", „Na front! Na front!", „Dziś Polska, jutro my", „Wojna za Polskę, to wojna za Francję", „Zetrzeć głowę teutońskiej hydrze".

Paryż (PAT). Dziś o godzinie 3 po południu ambasadorowie Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych złożyli na ręce ministra spraw zagranicznych łączną notę w imieniu swych rządów, że Francja może liczyć na ich pomoc w razie wypowiedzenia wojny Niemcom.

Paryż (PAT). Na przedmieściu St. Denis utworzył się pochód komunistyczny, manifestujący przeciwko wojnie za Polskę. Pochód rozpędzili szoferzy taksówek. „Populaire", pisząc o zajściach w St. Denis, określił je, jako prowokację i stwierdził, że aczkolwiek ZSSR ogłosił neutralność wobec wojny niemieckiej - polskiej, to jednak w interesie całego ludu pracującego Francji, leży zgniecenie faszystowskich Niemiec.

Paryż. **(PAT).** Wszystkie dzienniki wieczorne (z wyjątkiem Humanité') ogłosiły łączne oświadczenie, domagające się natychmiastowego wystąpienia zbrojnego przeciwko Niemcom.

Paryż (PAT). W partjach Wspólnego Frontu doszło do rozłamu. Niektóre stronnictwa, na łamach „Humanité" oświadczają, iż w obecnej chwili, ze względu na niepewne stanowisko innych rządów Europy, a zwłaszcza neutralność ZSSR, nie jest wskazanem angażowanie się Francji w jakąkolwiek awanturę zbrojną. „Populaire" określając to stanowisko, jako zdradę klasy robotniczej, w gwałtownych słowach domaga się wojny z faszystowskiemi Niemcami.

Paryż (PAT). Późnym wieczorem kolportowano na ulicach Paryża ulotki, wydane przez kilka partyj Wspólnego Frontu, żądających skierowania zatargu polsko - niemieckiego przed forum Ligi Narodów w celu pokojowego załatwienia konfliktu.

Nazajutrz

Nazajutrz telegramy były jeszcze bardziej interesujące. W nawale depesz trudno się było zorjentować, jedno tylko było pewne: że wśród stronnictw, zwłaszcza rządzących, zgrupowanych we Wspólnym Froncie, zapanował prawdziwy chaos, oraz, że cała patrjotyczna opinja Francji jest stanowczo za wojną.

Na krótko przed historycznem posiedzeniem parlamentu chaos wzrósł jeszcze. „Humanité" ogłosiła bowiem, że między rządem Rzeszy i ZSRR stanął następujący traktat jeszcze pięć tygodni temu:

1. Porachunki ideologiczne między faszyzmem i komunizmem odłożone są na lat 10.

2. Rząd Rzeszy obowiązuje się wyzyskać ós Rzym — Berlin i Berlin — Tokjo do wpłynięcia na Japonję w kierunku zagwarantowania z jej strony najżywotniejszych interesów ZSSR.

3. Rzesza niemiecka zostawia Związkowi Radzieckiemu wolną rękę na zachodzie, ZSSR zaś Rzeszy na wschodzie.

4. Rzesza udziela Związkowi Radzieckiemu pożyczki w maszynach i towarach, na ogólną sumę 500 miljonów marek, oraz zobowiązuje się przysłać 3 tysiące fachowców dla przeprowadzenia trzeciej pięciolatki.

Historyczne posiedzenie parlamentu rozpoczęło się dwadzieścia minut po 12-tej. Opóźnienie wywołane było drobnym incydentem, spowodowanym przez delegację Stowarzyszenia Kobiet Francuskich, która zgłosiła się do Prezydenta parlamentu z manifestacyjnem żądaniem wojny za Polską. Gdy prezydent parlamentu przyjmował delegację, jeden z deputowanych spytał przewodniczącej:

— Czy pani wie, co to jest Polska?

— Oczywiście — odparła z oburzeniem kobiecina — przecież to nasza kolonja!

Incydent ten wywarł przykre wrażenie na zgromadzonych posłach.

Dwadzieścia po 12-tej rozpoczęło się historyczne posiedzenie parlamentu. Na porządku dziennym był tylko jeden punkt:

1. Wypowiedzenie wojny Niemcom.

Prezydent parlamentu wyznaczył tylko dwu mówców generalnych. Za wojną przemawiać miał p. d'Archambault, deputowany miasta Paryża. Przeciwko wojnie p. Lazare, deputowany z Tuluzy.

Gdy prezydent powiadomił oficjalnie parlament o wypadkach i odczytawszy tekst wniosku rządowego o wypowiedzenie wojny Rzeszy, udzielił głosu deputowanemu d'Archambault, na sali zapadła śmiertelna cisza.

Z przepełnionej galerji, z zatłoczonych lóż dyplomatycznych i prasowych, z ław rządowych — wszystkie głowy zwróciły się ku wstępującej na trybunę wysokiej, szczupłej postaci deputowanego d'Archambault.

— Rodacy! — zabrzmiał po chwili dźwięczny, metaliczny głos — w tej chwili o tysiąc pięćset kilometrów stąd płynie krew narodu, który posiada nasze podpisy. Podpisy Francji, położone na akcie, w którym Francja daje słowo, że w takiej właśnie chwili pośpieszy temu narodowi z pomocą. Nadszedł czas, aby dotrzymać słowa. Francuzi! Inni, już wczoraj powiedzieli wam, że to, co dziś spotyka Polskę, jutro może spotkać nas! Jeśli jutro nie będzie Polski, jak nasza ojczyzna wytrzyma napór Teutonów? Wojna za Polskę, to wojna za Francję. O tej prawdzie powiedziano wam już wczoraj. Ja dziś powiadam tylko: Polacy mają nasze słowo! Mamy dotrzymać słowa, Francuzi!

— Vive la Pologne! — krzyknął jakiś samotny głos i urwał nagle. Wśród dzwoniącej w uszach ciszy deputowany d'Archambault zeszedł z trybuny.

Po chwili na jego miejscu znalazła się krępa, otyła postać deputowanego Lazare.

— Mamy się bić za Polskę? — krzyknął odrazu przejmującym, wysokim falsetem — o której nawet manifestantki za tą wojną myślą, że jest to kolonja w Afryce?

— Prowokacja komunistyczna — wołają liczne głosy — delegacja tych głupich bab, to trick agitacyjny komunistów! Hańba! Skandal!

Przewodniczący przywołuje izbę do porządku.

Ani jednej kropli krwi francuskiej za jakieś fantastyczne kraje na końcu świata! — pieje mówca — czy nasze matki mają zbyt wielu synów? Chcecie jeszcze bardziej wyludnić Francję? Czemu Anglicy nie zaczynają tej wojny? Czemu milczy Moskwa? Mamy być donkichotami, którzy porywają się samotnie na wiatraki? A jeśli jutro żołdacy faszystowskich Niemiec, Włoch i Hiszpanji wkroczą do Paryża? Ile dywizyj możemy wystawić przeciwko zjednoczonym armjom faszystowskim? Zjednoczony faszyzm tylko czeka, abyśmy dali pozór do nowej wojny wojny światowej! Już Włochy ostrzą zęby na Prowancję i Delfinat! Już w prasie włoskiej przypominają czasy w których Galja transalpińska zwana była „Provincia Romana" i należała do Rzymu bezpośrednio! Już gazety hitlerowskie przypominają, że nietylko Alzacja i Lotaryngja, ale nawet Burgundja jeszcze w wiekach średnich mówiła po germańsku! Już i Hiszpanie przypomnieli sobie, że ich królowie wizygoccy mieli prowincje po tej stronie Pirenejów! Już mówią o zjednoczeniu Basków po obu stronach gór! Już im pachnie Gaskonja! Macie wiele ziemi francuskiej do rozdania? Macie zbyt wiele oszczędności na kontrybucje dla zjednoczonych faszyzmów?

Przemówienie deputowanego Tuluzy wywołuje na sali powszechny tumult, z trudem stłumiony przez przewodniczącego. Mówca schodzi z trybuny, wołając:

— Precz z wojną przeciwko całemu światu za mityczne kraje białych niedźwiedzi!

Prezydent zarządza głosowanie, którego manipulacje cała sala śledzi z najwyższem napięciem. Już z porannych artykułów prasowych wiadomo było, że wniosek będzie miał potrzebną większość. Nawet najwięksi pesymiści, starannie obliczając głosy rozdwojonego kartelu lewicowego, centrum, oraz głosy rojalistów, deputowanych miasta Paryża, bezwarunkowo popierających wniosek, zgadzali się, że będzie miał on conajmniej 23 głosy większości. Niepokój budziła tylko nieobecność kilku deputowanych z centrum i prawicy, którzy wczoraj przemawiali na wiecach, gwałtownie agitując za wojną. Jeden z nich telefonował z domu, że jest chory, o innych brak było wieści.

Zakończono wreszcie obliczanie głosów. Prezydent parlamentu wstał z kartką w ręku. Jego bladość zwróciła powszechną uwagę.

Większością jednego głosu —rzekł jąkając się jakby — wniosek o wypowiedzeniu wojny.... upadł...

W tej samej chwili, wśród grobowej ciszy, rozległ się z ławy rządowej głos, nabrzmiały bólem i rozpaczą

— Zaprzepaściliście honor Francji!

Głos ten poraził zgromadzonych, jak grom. W następnej chwili, jak drugi grom, rozległ się łomot drzwi. To jenerał Weygand, szef sztabu generalnego wypowiedział te słowa i wyszedł, trzaskając drzwiami.

* * *

Wieczorem jeszcze jedna depesza nadeszła do Warszawy. Brzmiała:

Paryż (PAT). W godzinach popołudniowych w kilkunastu punktach Paryża doszło do wrogich manifestacyj ulicznych przeciwko deputowanym i parlamentowi. Gmach parlamentu i wielu innych budynków rządowych otoczony jest wojskiem i policją. Bezpośrednio po sesji parlamentu, Prezydent Republiki udzielił posłuchania szefowi sztabu generalnego,, a zaraz potem ambasadorowi Polski. Rozmowa Prezydenta z szefem sztabu miała przebieg dramatyczny. Jenerał Weygand, bijąc pięścią w stół, żądał ratowania honoru Francji i dotrzymania konwencji wojskowej bez względu na uchwałę parlamentu. Prezydent ze łzami w oczach i rozkładając ręce, oświadczył, że jest to i jego najgorętszem życzeniem, ale wobec wyraźnego przepisu konstytucji jest bezradny. Tylko parlament ma prawo wypowiadać wojnę. To samo powtórzył potem ambasadorowi Polski, dodając na zakończenie:

— Jedno, co mogę w tej chwili uczynić, to przesłać naszej ukochanej siostrzycy słowa otuchy. Durez!

* * *

Tak, drodzy przyjaciele. Rząd francuski może sobie zawierać jakie chce sojusze wojskowe, ale wojnę wypowiadać może tylko parlament. Konwencje wojskowe z Francją, wobec konstytucji francuskiej, mają wartość, delikatnie powiedziawszy, problematyczną.

— Jakże w takim razie — spyta demokrata polski — rząd francuski, znając konstytucję swego państwa, może podpisywać jakiekolwiek zobowiązania wojenne?

A, to już inna sprawa. Na ten temat nie będę się wypowiadał.

Juljan Babiński.

Przyczynek do psychologji chorego

Myliłby się ten, ktoby sądził, że wszelkiego rodzaju stany ułomności nerwowej mają swe źródło jedynie w wadliwej konstrukcji osobników, temi stanami napiętnowanych, bądź w zakłóconym, bliżej nam nieznanym, stosunku sfery podświadomej do świadomości. Nie miałby racji również i ten, ktoby nie doceniał roli czynników zewnętrznych (otoczenia, środowiska, konjunktury życiowej) w procesie powstawania spaczonych reakcyj psychicznych, będących przejawem tych czy innych dysocjacyj nerwowo - psychicznych. W nauce o nerwicach coraz wyraźniej w ostatnich czasach zaznacza się tendencja do traktowania niedomogi nerwowej pod kątem widzenia zaburzenia stosunku jednostki do społeczeństwa, (Stefan Borowiecki: „Stosunek jednostki do otoczenia w nerwicach"). Wydawnictwo „Rocznik Psychjatryczny" rok 1932), zresztą i rzeczywistość, nieszczędząca nam ciężkich przeżyć psychicznych, słuszność tej koncepcji potwierdza. Trudne i ciężkie warunki bytowania powodują mniej lub więcej silne reakcje psychiczne, w następstwie których u jednych powstaje kompleks kryzysu zaufania do własnej osoby, co ma miejsce np. u neurasteników, u innych znów — podyktowana instynktem samozachowawczym potrzeba wewnętrznej ucieczki od przykrych sytuacyj życiowych w chorobę, co daje się obserwować u osobników histerycznych. Zarówno kryzys zaufania, jak i ucieczka od przykrej rzeczywistości, są tą osią strukturalną, dokoła której obracają się wszystkie niemal objawy nerwicowe, układając się w pewne zespoły i przekształcając częstokroć oblicze somatycznej choroby. — W szeregu czynników zewnętrznych, bądź sprowadzających stany niewydolności nerwowej w sensie społecznym, bądź usposabiających do nich, na plan pierwszy wybijają się praca i choroba cielesna: pierwsza, o ile jest bezmyślna i monotonna, o ile nie odpowiada upodobaniom osobnika i nie daje mu zadowolenia wewnętrznego, o ile wreszcie zabija wiarę w intelektualne i moralne wartości, druga przez obniżenie napięcia energji psychicznej i wynikające stąd przeżycia psychiczne. Rozumienie każdej choroby, jako wypadkowej biologicznych, psychicznych i społecznych momentów, zapewnia nie mało obustronnych korzyści: nakładając na lekarza obowiązek głębszego poznania fizycznej i psychicznej indywidualności chorego, wczucie się w jego przeżycia, w drodze odpowiednich zabiegów wychowywania i uspołeczniania pacjenta, zabezpiecza go tem samem w pewnej mierze przed kardynalnemi błędami i niewłaściwemi posunięciami, — choremu zaś ułatwia otrząśnięcie się z przykrych, przez sprawę chorobową wywołanych refleksyj, skorygowania sensacyj wewnętrznych, odzyskania wyrównania niewydolności psychicznej, która, jak wiadomo, wpływ destrukcyjny na czynnościową sprawność sfery somatycznej wywiera.

* * *

Powyższe rozważania nie będą zbędne, jeśli zechcemy zrozumieć przeżycia pewnego chorego, zawarte w jego ze wszechmiar uwagi godnym dzienniku. Historja choroby nieżyjącego dziś autora dziennika, w krótkich zarysach przedstawia się jak następuje: Chory liczy lat 25, jest studentem Uniwersytetu. W wojsku nie służył, będąc zdyskwalifikowany przez Komisję poborową, jako dotknięty organiczną wadą serca. W okresie nauki szkolnej namiętnie się oddawał modnym dziś sportom, aczkolwiek te ostatnie kategorycznie były mu przez lekarzy szkolnych wzbraniane. Wyczyny sportowe, jak utrzymuje, nie męczyły go zbytnio, na duszność i uczucie bicia serca, zaczął się uskarżać dopiero w ostatnich 3—4 latach. Z przebytych chorób na odnotowanie zasługuje trzykrotny, ostry reumatyzm stawowy, powikłany ciężkiem zapaleniem wsierdzia. Poraz pierwszy zapadł na tę tragiczną dla niego chorobę, mając lat 7 — Natura psychicznie aktywna, tryskająca życiem, o szerokim zasięgu zainteresowań. Interesuje się zagadnieniami filozoficznemi i literaturą piękną, nie mniej pociągają go: muzyka, teatr, sztuka. Do medycyny, jako zawodu, nie żywi zbyt wielkiego zaufania, wierzy w skuteczność działania na pomyślny przebieg choroby przedewszystkiem vis medicatrix naturae. Sprzeciwia się nieraz, i to nie bez dużej dozy słuszności, zarządzeniom lekarzy, co o rozpacz najbliższe jego otoczenie przyprawia. — Wiedziony intuicją dzieli lekarzy, z którymi ma do czynienia, na dwie grupy: szablonowo podchodzących do swych obowiązków, nie zawracających sobie tych zarozumiałością i pewnością siebie, zepsutych powodzeniem, pyszałkowatych p.p. „doktorów", tudzież niekłamanie oddanych choremu, szczerze pragnących nawiązać kontakt z ich psychiką, by w ten sposób odpowiednie w niej nastawienie wytworzyć. Dla tych ostatnich sporo ma szacunku, sympatji i wdzięczności, nie ustosunkowuje się sceptycznie do ich interwencji, starając się w miarę możności ich zlecenia wykonać. — W sferze somatycznej i będącej w mowie chorego poza organiczną wadą serca innych odchyleń od normy, nie stwierdzono. Niespełna 4 lata temu autor dziennika uważał siebie za zdrowego, nie czuł, że ma serce; rezerwowe siły chorego narządu kompensowały jego defekt. Prawdziwa gehenna rozpoczyna się z chwilą wystąpienia objawów zaburzenia krążenia, z chwilą skrystalizowania się w mózgu autora dziennika przeświadczenia o nieuleczalności jego schorzenia — tej straszliwej ponurej prawdy. „Przeforsowałem serce — czytamy w dzienniku chorego — każdy wysiłek fizyczny wywołuje ucisk w klatce piersiowej i uczucie zmęczenia. Dokucza wątroba. Kochany mój doktór N. każe mi leżeć, zamierza wysłać do Druskienik, czy naprawdę wyleczy pacjenta? Leżałem w łóżku, wstałem, w dalszym ciągu dużo chodzić nie mogę. Dopiero teraz zaczynam rozumieć, co to jest choroba". Jakkolwiek wspomniane wyżej objawy niewyrównania, występujące okresowo, coraz bardziej dają się choremu we znaki, to jednak nie wpada on w stan bezwładu duchowego, próbuje pogodzić się z niewesołą sytuacją, która dzięki dobroczynnemu i

*) Notatka niniejsza stanowi urywek z „Pamiętnika Lekarza".

W. CHARKIEWICZ

Czy wiesz kto to zrobił?

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej ukazało się pod naczelną redakcją Stanisława Łozy wydawnictwo p. t. „Czy wiesz kto to jest?“ Na gruncie polskim jest to właściwie nowość. Od czasu do czasu ukazywały się i ukazują publikacje, zawierające życiorysy wybitniejszych jednostek, przeważnie podług grup zawodowych, ale na większą skalę została zakrojona tylko wybitnie nieudolna praca profesorów A. Peretiatkowicza i M. Sobeskiego p. t. „Współczesna kultura polska“, wyd. w r. 1932. Autorzy tej pracy oparli się wyłącznie na danych, dostarczonych przez osoby, którym została otwarta droga na łamy publikacji, w wypadku zaś nienadesłania informacyj wydawcy notowali lakonicznie: „Nie nadesłał odpowiedzi“. Wskutek takiego braku odpowiedzi redaktorzy nie podali żadnych wiadomości o A. Brücknerze, o Skłodowskiej - Curie i in., w ten sposób demonstrując stan współczesnej polskiej kultury!

Wydawany przez Polską Akademję Umiejętności Słownik Biograficzny ma zupełnie inny charakter, gdyż jest publikacją naukową i uwzględnia tylko życiorysy (w wielu wypadkach treściwe monografje) osób nieżyjących. Potrzeba słownika - informatora była wielka; brak takiego wydawnictwa był prawdziwą kompromitacją Polski, bo wszystkie większe narody mają podobne słowniki, uwzględniające nieraz nietylko przedstawicieli poszczególnych narodów, lecz mające charakter powszechny. Znane są słowniki „Who's Who“, „Wer ist's?“, „Chi'e?“ i wielu innych.

Nie trzeba mówić o potrzebie takiego wydawnictwa. Korzyść z niego, szczególnie w pracy dziennikarskiej, jest przeogromna, — znaczenie zaś wielkie, już chociażby ze względu na to, że jest to przegląd sił kulturalnych narodu.

„Czy wiesz kto to jest?“ różni się od podobnych zagranicznych wydawnictw tem, że zawiera fotografje wymienionych osób. Czy umieszczanie fotografij jest celowe, należy wątpić. Przedewszystkiem brak fotografij przy wielu wzmiankach robi wrażenie lekceważenia tych osób i uprzywilejowania tych, których podobizny zostały uwiecznione. Po drugie fotografje zabierają zbyt wiele miejsca i wymagają specjalnego, drogiego papieru. Wreszcie, jako wynik poprzedniego, ogromnie zwiększają koszty. Wydawnictwo formatu dużej ósemki, mające 858 stron, kosztuje 55 zł., w skórzanej oprawie kosztuje 100 złotych!... Cena bezsprzecznie wygórowana i dla przeciętnego człowieka ponad jego możliwości! Ale na tem nie koniec. w r. 1939 ma się ukazać uzupełnienie, za które już teraz należy wpłacić zł. 20.

Jaka jest wartość tego wydawnictwa? Na to pytanie można dać rzeczową odpowiedź tylko wówczas, gdy się uważnie przyjrzy pewnym działom. Ponieważ redakcja miała swych przedstawicieli w większych środowiskach kulturalnych, można, a nawet trzeba analizować wartość publikacji, przyglądając się obrazowi poszczególnych terenów. Przyjrzyjmy się więc Wilnu, gdzie działał z ramienia pana redaktora Stanisława Łozy ktoś, kto z nazwiska zostanie wymieniony później!

Zadanie wileńskiego redaktora nie było trudne. Mamy tu nietylko zorganizowaną inteligencję, ale i pewne wydawnictwa, które, choć przestarzałe, jednak mogą być wielką pomocą. Księga Pamiątkowa U. S. B. łatwo zorjentuje w stanie Uniwersytetu przed dziesięciu laty, Almanach Literacki przypomni literatów i dziennikarzy wileńskich z roku 1925, Współczesna Kultura Polska wymieni szereg nazwisk wileńskich, Rocznik P. A. T. z r. 1934 ułatwi ustalenie wielu nowych nazwisk uczonych, literatów, dziennikarzy. Zawody takie, jak adwokatów, lekarzy, inżynierów mają swe organizacje, spisy członków T-wa Przyjaciół Nauk w dorocznych sprawozdaniach zawierają wymowne nazwiska Wilnian. Słowem, punkt wyjścia już jest, dalsza praca nie jest trudna, bo któż w Wilnie nie zna Wilnian bardziej wybitnych?...

Trudność polega tylko na kwalifikowaniu osób: jak ustalić, kto właściwie zasługuje na umieszczenie w słowniku, a kto nie? Ale to już zależy od inteligencji redaktora. Ów redaktor lokalny poza doskonałą znajomością terenu i ludzi, poza inteligencją, musi też odznaczać się uczciwością. Człowiek, mający chwiejne zasady moralne, lub manjak, zaślepiony w swej nienawiści do pewnej kategorji ludzi, może swe obowiązki potraktować, jako piękną okazję do rozprawienia się z niemiłymi mu ludźmi i pasowania na bohaterów swych przyjaciół.

Miasto profesorów i aktorów

Jakże wygląda Wilno na łamach „Czy wiesz kto to jest?“ Dość pobieżnie nawet przejrzeć słownik, aby się przekonać, że Wilno jest miastem profesorów i aktorów. Te dwie kategorje Wilnian są reprezentowane najliczniej. Owszem, Uniwersytet jest głównym ośrodkiem naszego życia kulturalnego, nazwiska zaś naszych profesorów znajdziemy i w angielskiem „Who's Who“ i w niemieckiej „Minerwie“ i w innych wydawnictwach. Słusznie się im to należy. Aktorzy zaś są tak sympatyczni, że zawsze przyjemnie jest spotkać się z nimi. Ale... Czy nazwiska zostały podane bezstronnie?

Niestety!... Uniwersytet Stefana Batorego jest reprezentowany dobrze, jeżeli chodzi o wszystkie wydziały z wyjątkiem jedynie Wydziału Teologicznego!... Zostały tu pominięte nazwiska aż trzech profesorów teologji: księży Klepacza, Pawłowskiego i Meysztowicza, notatka zaś o ks. rektorze Cz. Falkowskim została zredagowana w sposób niedopuszczalnie złośliwy. Dorobek naukowy tego uczonego został określony w ten sposób: „Ogłosił 13 prac naukowych i szereg artykułów“. Jak na profesora zwyczajnego i rektora, dorobek niezbyt imponujący! Skąd takie określenie? Bo w Księdze Pamiątkowej, w pierwszej grupie prac została wymieniona taka ilość pozycyj. Ale to była jedna grupa prac i tak było dziesięć lat temu! Obecny dorobek ks. rektora jest całkiem inny! Wymienia się w notatce (9 wierszy!!) redagowanie przez ks. Falkowskiego podczas wojny tygodnika „Rycerz Polski“, lecz ani słowa się nie mówi o tem, że obecnie ks. Falkowski jest redaktorem „Studjów Teologicznych“, których dziesięć tomów przynosi zaszczyt naszemu Uniwersytetowi i może być chlubą nauki polskiej!...

A jak jest z aktorami? Widzimy cały zespół sprzed dwóch lat. Szpakiewicz, Szczawiński, Szymański, Żmijewska, Ścibor, Zastrzeżyński, Wyrwicz, Rychłowscy i w. in., z młodszej generacji — Wieczorkowska, Zastrzeżyńska, Surowa i t. d., — ba! nawet: Borski (Gloksin) i Janowski (Pless)!!...

O Borskim dowiadujemy się, iż jest on — „jako uczeń Zelwerowicza powołany do udziału w pracach nad stw. nowego typu teatru popularnego“!... Owszem, poznaliśmy ten „nowy typ teatru“ i wiemy teraz, że musimy być wdzięczni Zelwerowiczowi, który wychował tak uzdolnionego reprezentanta swych reformatorskich idej!... Prawdziwą sensację zawiera wykaz popisowych ról Borskiego - Gloksina: dowiadujemy się bowiem, że ten wspaniały uczeń Zelwerowicza występował w roli... Hamleta!!! Jezu Chryste!...

Wileński redaktor wydawnictwa, który należycie ocenił artystyczny dorobek panów Gloksina i Plessa, nie zauważył jednak w Wilnie... Leona Wołłejki!... Niema Wołłejki! Niema tego wybitnie utalentowanego, zasłużonego, oryginalnego artysty, który jest znany w całej Polsce, i który jako gawędziarz radjowy i feljetonista stworzył kapitalny typ Oszmiańczuka!... Czy to jest niedopatrzenie?... Hm...

Sztuka, literatura, prasa

Takich niedopatrzeń jest zastanawiająco dużo. Oto świat muzyczny. Kogo wymienimy przedewszystkiem? Oczywiście Leopolda Szpinalskiego, dyrektora Konserwatorjum, artystę o sławie światowej. Ale Szpinalskiego w słowniku niema!! Niema Tadeusza Szeligowskiego! Jak to mogło się stać?

Oto świat literacki. Nie znajdziemy tu nazwisk Kazimierza Leczyckiego, Czesława Miłosza, Jerzego Zagórskiego, Eugenji Kobylińskiej, Józefa Maślińskiego, Władysława Arcimowicza, który nietylko ze względu na swe prace, ale i z tytułu redagowania niezmiernie pożytecznej i cennej bibljoteczki „Pomoc dla nauczyciela“, zasługuje na wielkie uznanie i wyróżnienie. Niema tych literatów w słowniku! Może wileński redaktor zlekceważył młode pokolenie pisarzy? Nie! I wśród starszych nie wszyscy są uwzględnieni: brak Wandy Stanisławskiej, brak Marji Reuttówny, brak Lucjana Uziębły!...

Zwróćmy uwagę na artystów-rzeźbiarzy. Horno - Popławski jest. Doskonale. Pozatem? Czy jest Rafał Jakimowicz? Niema! Czy jest L. Szczepanowiczowa? Niema! Może ich dorobek jest za mały? W jaki sposób wtedy został uwieczniony w charakterze artysty rzeźbiarza dyrektor „Orbisu“ Adam Krzemień, który ze sztuką stanowczo zerwał, nim zdobył w świecie artystycznym jakiekolwiek stanowisko?

Kryterja, jakie wileński przedstawiciel redakcji „Czy wiesz kto to jest?“ stosował, dobierając życiorysy, są w wielu wypadkach wprost nieuchwytne. Gaffy są tak jaskrawe i wprost nieprawdopodobne, że nasuwają myśl o doborze ludzi podług własnych sympatyj.

Weźmy dział do opracowania najłatwiejszy: dziennikarstwo wileńskie. Gazet w Wilnie mamy kilka zaledwie, wszyscy wybitniejsi dziennikarze są aż nadto znani. Kto z nich został unieśmiertelniony przez wileńskiego redaktora wydawnictwa?

Batorowicz, Fedorowicz, Hryniewicz, Kownacki, Stanisław Mackiewicz, Mikułko, Okulicz, Zwierzyński. Czy niema więcej? Szukajmy gorliwie. Jest! Pan wice-prezes! Nazywa się — Leon Ancelowicz!...

Nie wiem, czy sporo osób w Wilnie słyszało o istnieniu Ilustrowanego Expressu w Łodzi i czy te osoby zdają sobie sprawę z radosnego faktu, że ten dziennik ma w Wilnie filję, prowadzoną właśnie przez pana wice-prezesa „Syndykatu dziennikarskiego okręgu łódzkiego w Piotrkowie“?

Pomińmy to, że pan „prezes“ wskazuje na syndykat, który pod taką nazwą nigdy nie istniał i nie istnieje; zamknijmy oczy i na to, że popisując się tytułem prezesowskim, sugeruje myśl, że obecnie jest lub może być członkiem Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, — ale, jeżeli w słowniku został wymieniony redaktor Expressu Ilustrowanego, dlaczego został opuszczony redaktor Expressu Wileńskiego? A gdyby się trzymać tylko litery „A“, czy obok Ancelowicza nie znalazło by się miejsca dla Abramowicza Ludwika, jednego z najstarszych dziennikarzy wileńskich, pisarza, który ma dorobek nietylko publicystyczny, ale i naukowy? Nie można przecież przypuścić, aby układający życiorysy, który zna Ancelowicza, nic nie słyszał o Abramowiczu!...

Jeżeli do zawodowych dziennikarzy dołączyć stałych współpracowników, nie zrzeszonych w Syndykacie, i ugrupować wszystkich podług redakcyj, powstanie bardzo ciekawy obraz.

„Dziennik Wileński“: Zwierzyński, Fedorowicz, Kownacki, Cywiński, Węsławski, Hryniewicz (b. czł. red.).

„Słowo“: Stanisław Mackiewicz i Michał Józefowicz.

„Kurjer Wileński“: Romer - Ochenkowska i Mikułko (Okulicz obecnie nieaktualny).

„Ilustrowany Express“ łódzki — Ancelowicz.

Czy taki obraz prasy wileńskiej jest dokładny, łatwo osądzi każdy inteligentny człowiek.

Mniejszości narodowe

Jakikolwiek weźmiemy dział naszego życia, zawsze stwierdzimy rażące dowolności w dobieraniu życiorysów. Zwróćmy uwagę na przedstawicieli innych narodowości.

Z Żydów poza Leonem Ancelowiczem nie widzimy nikogo. A zdawałoby się, że przedewszystkiem musiał być uwzględniony Pinchas Kon, znany publicysta i historyk, który w swym dorobku ma szereg cennych prac w języku polskim.

Z Rosjan mamy tylko adwokata Aleksandra Krestjanowa, prezesa T-wa Rosyjskiego, — „jednego z organizatorów wieczorów lit. - art. ros.“ i „współkierownika sekcji religijno-filozof.“ Brak Doroteusza Bochana, faktycznego organizatora wieczorów literackich i kierownika sekcji relig. - filozoficznej! Sprawy rosyjskich wieczorów i posiedzeń nie mogą zresztą interesować szerszego ogółu Polaków, — ważniejszy jest współudział w kulturalnem życiu polskiem. Pod tym względem Doroteusz Bochan, wybitnie utalentowany tłumacz poetów polskich, jest człowiekiem, o którym kiedyś będzie głośno w Polsce!

Nieszczęściem Bochana jest to, że Rosja jest dziś nie Rosją, lecz Bolszewją. Gdybyśmy mieli za sąsiada kulturalne państwo, nie ulega wątpliwości, że przekłady Bochana byłyby drukowane w tysiącach egzemplarzy bodaj na koszt państwa, że w prasie ukazywałyby się wywiady ze „znakomitym poetą“, z „utalentowanym tłumaczem“, który „poezji polskiej toruje drogę na wschód“, że pan wojewoda udekorowałby go w imieniu Rzeczypospolitej orderem Polonia Restituta...

Dziś Bochan jest nieznany. W rękopisie leżą przekłady utworów najwybitniejszych poetów polskich, a wśród nich cały „Król Duch“! Ale właśnie dlatego, że dziś D. Bochan jest nieznany, należało wskazać na niego z pytaniem: „Czy wiesz kto to jest?“... Swojemi przekładami, które niezawodnie kiedyś odegrają wielką rolę kulturalną, a poniekąd i polityczną, zdobędzie Bochan sobie miejsce na łamach Polskiego Słownika Biograficznego, — zasłużył więc na miejsce w wydawnictwie, które ma za zadanie udzielanie czytelnikom dokładnych informacyj o życiu kulturalnem, społecznem i naukowem w Polsce.

Tatarów wileńskich reprezentują bracia Kryczyńscy — Leon i Olgierd. Słusznie. Ale nie można było pominąć ani muftiego, dr. Szynkiewicza, ani płk. Stefana Tuhan - Baranowskiego, redaktora „Życia Tatarskiego“, który jest gorliwym badaczem przeszłości Tatarów litewskich.

Karaimów w słowniku niema. A przecież hachan Seraja Szapszał jest autorem wielu cennych prac historycznych, ogłaszanych w języku polskim, jest członkiem polskich towarzystw naukowych, — odgrywa więc znaczną rolę w polskiem życiu naukowem i kulturalnem w Wilnie. Pominięcie go w wydawnictwie jest rzeczą wprost niezrozumiałą.

I. E. Hachan Seraja Szapszał i dr. Szynkiewicz są głowami grup wyznaniowych. Kto z najważniejszych dostojników tak licznych w Wilnie wyznań trafił na łamy publikacji „Czy wiesz

(Dokończenie na str. 8-ej)

---

subtelnemu oddziaływaniu lekarza na jego psychikę nie wydaje się absolutnie beznadziejną. „Mam zamiar przystąpić do egzaminu, przerabiam materjał, nie łatwo mi się to daje. Myśli moje bowiem bujają daleko od książek i skryptów. — Byłem na meczu piłkarskim. Mój Boże, przecie i ja grałem tak niedawno i nawet nie zgorzej, a dziś młody starzec, ledwo chodzę. Naprawdę, gdyby nie choroba, życie byłoby pięknem“. — Głucha skarga i cicha rezygnacja przebijają z tego ustępu dziennika, skreślonego pod wrażeniem, trzeba to podkreślić, bytności chorego u lekarza, do którego się zwrócił za namową kolegów. „Pan nie zdaje sobie sprawy ze swego stanu, przecie praca pańskiego serca równa się zeru“. Zamiast odwrócenia uwagi pacjenta od jego kalectwa, zamiast podniesienia w jakikolwiekbądź sposób jego samopoczucia i usunięcia z psychicznego pola widzenia natrętnych myśli o pogłębiającej się sprawie chorobowej, jakże surowy, żadnemi nota bene niepodyktowany względami wyrok... Autor dziennika coraz więcej utwierdza się w przekonaniu, że jego choroba czyni postępy, że nie ma żadnych widoków na powrót do względnego chociażby zdrowia. „Czuję się źle, wciąż coś dolega, z sercem jest fatalnie, nie mogę szybko chodzić i dużo mówić, uczę się mało, bo i poco? Wszak mam przed sobą niedługi okres życia. Gdybym był zdrów, jak dawniej, toby świat do mnie należał“.

Rodzinne otoczenie autora dziennika, od dłuższego czasu gnębione troską i niepokojem o zdrowie bliskiej osoby, pozbawione w dodatku złudzeń co do możliwości jaśniejszych dlań horoskopów, nie było w stanie wytworzyć dla chorego pogodnej i spokojnej atmosfery, któraby jego dysonanse duchowe i zgrzyty łagodzić mogła. Pulsujące beztroską i radością życia środowisko kolegów nie wywiera dodatniego wpływu na usposobienie chorego, raczej potęguje w nim nastrój cichego smutku, jak świadczą o tem, niektóre, naprawdę łzami pisane ustępy dziennika. „Nadrabiam minę nietylko w domu, ale i poza domem. Niech myślą, że jestem wesoły, szczęśliwy i zadowolony z życia. Nie wychodzę z obiegu towarzyskiego, nie odcinam się od rzeczywistości. Bywam w towarzystwie, chodzę do teatru, kina i cukierni, czy nie to dla zabicia natrętnej myśli: co dalej? Nie chcę poniżać się do tego stopnia, by opowiadać, co się dzieje w duszy mojej. Obawiam się litości. Czy mam przed sobą przyszłość? Żyję z dnia na dzień. Jestem nieszczęśliwy, albowiem wiem, że nic ze mnie nie będzie, że nie zostanę człowiekiem wartościowym. Jestem człowiekiem bez jutra. To straszna prawda. Można żyć w biedzie, można być skazanym na długoletnie więzienie, można być głupcem lub ciężko chorym, ale ma się nadzieję, że to się zmieni. Dla mnie już słońce zgasło, kwiaty zwiędły, życie, o jakiem marzyłem, nie istnieje. Pozostały wspomnienia, ale czyż w moim wieku można żyć samemi wspomnieniami?“...

Nic odnoszą skutku i wysiłki D-ra N., skierowane ku podniesieniu naprawdę tragicznego samopoczucia pacjenta, szczerą chęcią wyrwania go z kłębowiska ponurych myśli nacechowane. Na wszystkie argumenty przyjaciela - lekarza pacjent ma jedną odpowiedź: zlekka drwiący uśmieszek, od którego naprawdę robi się zimno. Naskutek usilnych nalegań lekarza, chory decyduje się na wyjazd do sanatorjum. „Mam przeświadczenie — pisze w dzienniku — że kuracja ta nic mi nie pomoże, jednak zgodnie z życzeniem ojca, jadę“. Niespełna dwumiesięczny pobyt w sanatorjum, miał tę dobrą stronę, że pacjent dał się przekonać, niestety, nie na długo, iż główna przyczyna wszystkich jego dolegliwości tkwi przedewszystkiem w opuszczeniu się duchowem, w abnegacji psychicznej, w zaniku zaufania do własnej osoby. Wraz z poprawą nastroju zaszły wyraźne zmiany i w sferze wegetatywnej, ustały skargi „na serce“ (wyrównana wada), sen stał się spokojniejszym, zjawił się apetyt; w liście pisanym z sanatorjum do ojca pacjent żąda przesłania mu podręczników, — postanowił przygotować się do egzaminów w jesiennym terminie, by nie stracić roku, — zapowiada swój udział w polowaniu po powrocie z sanatorjum. Zdawaćby się mogło, że nie znajdzie miejsca w dzienniku w kilka miesięcy po kuracji w sanatorjum skreślony taki oto bezbrzeżnym smutkiem tchnący ustęp: „Nieznośne serce zburzyło doszczętnie gmach mego życia, przekreśliło wszystkie moje plany przyszłości, zrobiło ze mnie niedołęgę, zero życiowe. Jeszcze tak niedawno jakże inaczej myślałem, jak piękne snułem plany i marzenia, dziś z tego pięknego gmachu nic nie pozostało“... A jednak stało się inaczej. Smutkiem beznadziejności zasnuły się marzycielskie, inteligencją błyszczące oczy autora dziennika. Dotknął go zawód bolesny. Znów wyczuwa się niespokojny, nierówny rytm serca i wątroba zastoinowa dokucza, znów leżenie w łóżku i ci lekarze, niezawsze oględnie operujący w rozmowie z chorymi terminami „nie wyrównana wada serca“, „dekompensacja“ i cały arsenał środków kardiotonicznych. Czuje się rozbitym wewnętrznie, nie chce widzieć kolegów. — „Cóż wspólnego mam z nimi. oni wchodzą w życie, ja zaś od życia odchodzę“. Stan duchowy chorego odtwarza końcowy, zamykający dziennik ustęp: „Nerwy rozluźniły się do ostateczności, jestem przykry w stosunkach domowych, ostry w towarzyskich, przestałem być wrażliwym na piękno, szlachetność, czyste uczucie ludzkie i t.d. Nieuleczalna choroba serca przytępiła, przytłumiła moją wrażliwość. Rzecz dziwna, muzyka działa na mnie kojąco, rozmarza, zachęca do czynu, ale zaraz myśli, jak czarne kruki, opanowują mnie znowu... Mam chyba początki neurastenji, czy histerji. Niedawno słuchałem radja, była audycja dla dzieci, — bardzo smutne opowiadanie o biednej, umierającej dziewczynce, córce bezrobotnego, i o małej małpce z katarynką. Ogromne wrażenie zrobiło na mnie to opowiadanie, rozpłakałem się jak histeryczka.. Zacheiejcie mię zrozumieć, jeśli nie mam chęci do nauki. Poco pracować, poco się uczyć, kiedy może- jutro nie będę już z wami, ale gdzieś daleko, daleko, wolny i szczęśliwy“...

Wacław Odvniec.

NA ŚWIĘTA CINZANO VERMOUTH DI TORINO

CZY WIESZ KTO TO ZROBIŁ?

(Początek na str. 7-ej)

kto to jest?“ Tylko dwaj dostąpili tego zaszczytu: Arcybiskup prawosławny Teodozjusz i superintendent kalwinów — Michał Jastrzębski!...

Ci, których niema

Wileński redaktor jakoś nie dostrzegł innych wyznań na terenie Wilna: ani muzułmanów, ani karaimów, ani żydów, ani trudnej do zauważenia garstki katolików! Prawdopodobnie dla redakcji wydawnictwa będzie rewelacją stwierdzenie, że katolicy wileńscy za arcypasterza mają Metropolitę ks.Romualda Jałbrzykowskiego, który, coprawda nie „ogłaszał licznych artykułów treści religijnej w Zwiastunie Ewangelickim“, jak to czynił zbyt dobrze w Polsce znany i wielostronnie uzdolniony superintend. kalwinów, — ale ma poważny dorobek piśmienniczy, długą pracę kapłańską, społeczną, pedagogiczną i naukową i że — nieczęste to jest zjawisko! — za czyny, dokonane w okresie wojny z bolszewikami, został odznaczony Krzyżem Walecznych!...

Niema w słowniku ks. Metropolity Jałbrzykowskiego, nie znajdziemy ks. Biskupa K. Michalkiewicza, a jeżeli uważniej się przyjrzymy życiorysom, stwierdzimy, że nikt — absolutnie nikt! — z wileńskich księży katolickich, poza kilkoma profesorami Uniwersytetu, nie został uwzględniony!...

Niema księdza prałata Leona Żebrowskiego, który na terenie Grodna w okresie wojny światowej i walk o wyzwolenie odegrał wyjątkową rolę, jako prezes Polskiego Komitetu Demokratycznego, jako prezes Rady Naczelnej Ziemi Grodzieńskiej, jako pierwszy poseł na Sejm, jako wskrzesiciel polskiej prasy, jako współorganizator polskiej siły zbrojnej. Działacz społeczny i polityczny, redaktor szeregu wydawnictw, autor licznych prac, uczestnik walk o niepodległość i walk zbrojnych, odznaczony Krzyżem Walecznych, ks. Leon Żebrowski powinienby być wymieniony na łamach wydawnictwa!

Niema ks. prałata Karola Lubiańca, działacza społecznego, organizatora słynnych zakładów rzemieślniczych, wychowawcy licznych zastępów kapłanów, misjonarza, którego działalności z zaciekawieniem i uznaniem przygląda się cała katolicka Polska!

Niema księdza prałata Walerjana Meysztowicza, profesora Uniwersytetu, autora wielkiej wartości dzieł w języku polskim, francuskim i łacińskim, organizatora i dowódcy w r. 1918 „oddziału Walerjana Meysztowicza“, który w najnowszej historji wojskowości polskiej już się chlubnie utrwalił!

Niema księdza kanonika Stanisława Miłkowskiego, którego praca oświatowa i społeczna jest wszechstronna i który jest twórcą i naczelnym kierownikiem Towarzystwa oraz bibljoteki im. Tomasza Zana, — bibljoteki uważanej w całej Polsce za wzór pod względem organizacji, za przykład pod względem odgrywania wyjątkowej roli!

Niema ks. Wacława Szuniewicza, doktora medycyny, misjonarza w Chinach, twórcy szpitala ocznego w Shuntehfu.

Niema ks. Piotra Śledziewskiego, doktora filozofji, historyka sztuki, b. konserwatora białostockiego, autora licznych prac.

Niema księży Maciejewicza, Jasieńskiego, Kretowicza, Kuleszy i in., o których działalności społecznej, patrjotycznej i politycznej dałoby się wiele powiedzieć!...

Ci, którzy są w komplecie

Cóż to właściwie znaczy? Czy redaktorem działu wileńskiego był jakiś bezbożnik, mason. bolszewik? O, nie! Jest to bardzo gorliwy chrześcijanin, coprawda osobliwego autoramentu! Skąd taka pewność? Ano — stąd, że na łamach wydawnictwa Głównej Księgarni Wojskowej jedno wyznanie zostało wybitnie wyróżnione: kalwińskie!...

Figuruje w słowniku sławny w całej Polsce superintendent M. Jastrzębski, jest prezes konsystorza kalwińskiego Bronisław Iżycki - Herman, są wszyscy kalwińscy „prałaci“, czyli kuratorzy: i pan dyrektor Adam Łysakowski, rodem z Kołomyi, i pan mecenas Witold Jodko, mistrz gry na cytrze, i pan mecenas Bolesław Szyszkowski, i „prałat nad prałaty“, kalwin nad kalwiny — pan dyrektor Wacław Gizbert Studnicki!...

Są i kapłani. Pastor Paweł Dilis, „pierwszy kaznodzieja ew.-ref. orm. parafji wileńskej“, mąż zasług niezmiernych, bo — „wygłaszał odczyty z dziedziny ogólno - chrześcijańskiej i przyjaznej międzynarodowej współpracy kościołów“; jest pastor Zygfryd Loppe, który — „zwalczał komunizm drogą kazań i odczytów“...

Słowem, opatrznościowi kalwini są w komplecie!

Wydawnictwo ma nazwę: „Czy wiesz kto to jest?“ Każdy, kto się zastanowi nad bezceremonjalną robotą wileńskiego redaktora, zapyta: „Czy wiesz kto to zrobił?“ Wilnianin, znający swych kochanych rodaków, na takie pytanie nawet i odpowiadać nie potrzebuje: jest bowiem w Wilnie tylko jeden człowiek, który w obłędnej nienawiści do wszystkiego, co katolickie, gotów jest chwycić się wszelkich, najbardziej nawet niegodziwych środków, aby „pognębić“ katolików i zarysować potęgę kalwinizmu!

Nie - Wilnianina można uświadomić, powołując się na list administracji wydawnictwa „Czy wiesz kto to jest?“

Przed półtora rokiem wywiązała się korespondencja pomiędzy administracją wydawnictwa a redakcją „Słowa“. W liście administracji wydawnictwa z dnia 30 października 1936 r. nr. 6947 znajdujemy taką informację:

Życiorysy osób z Wilna, ze świata nauki, literatury i t. p. opracował dyrektor Archiwum państwowego p. Studnicki.

Kropka!...

W. Charkiewicz.

P. S. Słówko pro domo sua. Nie figuruję w słowniku. Jestem — powiem szczerze — nieco zaskoczony tem, bo wobec wyraźnej tendencji uważam to za zbyt chlubne wyróżnienie! Czyżbym naprawdę zasługiwał na taką „karę“, która jest stwierdzeniem (przesadnem postokroć przesadnem!) moich zasług, jako pisarza — katolika, poruszającego zagadnienia religijne?

Mówić o sobie jest i najtrudniej i najnieprzyjemniej. Ale moje położenie jest doprawdy wyjątkowe, więc muszę powiedzieć jeszcze coś. Nazwisko moje da się zauważyć w szeregu encyklopedycznych wydawnictw, ale przed rokiem spotkała mnie niespodzianka największa: w t. V. Encyklopedji Litewskiej (powszechnej!) ukazał się artykuł o mnie! Moje prace historyczne, — związane z dziejami b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, zostały przez Litwinów zauważone i artykułem o mnie i moim dotychczasowym dorobku zaszczytnie wyróżnione. Odczuwam to jako zaszczyt b. wielki: bo przecież po litewsku nie umiem ani słowa (niestety!), w Kownie nigdy nie byłem, stosunków z Litwinami nie mam żadnych, — nie mogłem więc w żaden sposób liczyć na jakąś kurtuazję. Udzielenie zaś mi miejsca w obcej encyklopedji jest stwierdzeniem nietylko pewnej wartości moich prac, ale i ich siły atrakcyjnej. Cieszę się z tego szczerze i czuję wdzięczność do redaktorów Encyklopedji Litewskiej.

A teraz mały paradoks w związku z cenzurą, stosowaną przez wileńskiego redaktora wydawnictwa „Czy wiesz kto to jest?“. Żeby się dowiedzieć czegoś o osobie i pracach polskiego pisarza nazwiskiem Charkiewicz, należy zajrzeć do Encyklopedji Litewskiej, bo do polskiej ma on wstęp wzbroniony!...

Widocznie lepszy ze mnie „Charkiewiczius“, niż Charkiewicz!...

Albo może kalwini litewscy są mniej „opatrznościowi“, niż polscy!...

W. Ch.

Bolesław Skirmunt

Moje wspomnienia o Wielkim Marszałku

Gdy w 1919 roku, po ciężkich trzydniowych walkach, Wilno zostało oswobodzone od bolszewików, w tydzień mniej więcej po tem, przybył konno wieczorem Marszałek, który był wówczas Naczelnikiem Państwa. Ludność witała Go z niesłychanym entuzjazmem ,żydzi tylko się kryli, a zdarzało się, że i strzelali z okien do wojska polskiego.

Marszałek zatrzymał się w mieszkaniu hr. Tyszkiewiczów przy ulicy Trockiej 14 i nad wejściem powieszony został sztandar państwowy. Naczelnik Państwa, gdy miał wolną chwilę, przyjmował przedstawicieli społeczeństwa i ludności, a w jednym dniu sam przedstawiłem Mu przynajmniej kilkadziesiąt. Po skończonej audjencji, gdy wszyscy się rozeszli, zbliżyłem się do adjutanta i poprosiłem, aby powiedział Marszałkowi, że my mieszkańcy powiatu święciańskiego, a więc Jego powiatu, prosimy o wyznaczenie pewnej godziny, gdy będziemy mogli Mu się przedstawić razem.

Poczekałem chwilkę. Adjutant wrócił i rzekł: „Pan Marszałek pana prosi“. Wszedłem znowu do apartamentów i w krótkiej, a serdecznej rozmowie ustaliliśmy dzień i godzinę, kiedy mieszkańcy powiatu święciańskiego do Niego przyjdziemy. Było mało czasu, komu mogłem, oznajmiłem o decyzji Marszałka i na wyznaczoną godzinę zebrało się dosyć sporo osób. Bardzo miła i serdeczna rozmowa o wszystkiem trwała z pół godziny.

Pod koniec audjencji rzekłem: Panie Marszałku, my jako mieszkańcy ojczystego Jego powiatu, prosimy o obronę wrazie potrzeby. Marszałek serdecznie to potwierdził i wyszliśmy pod najmilszem wrażeniem tej audjencji. Minęło kilka lat, „hurtki“ rozwinęły się strasznie i działały na zgubę kraju. Widząc, co się dzieje i czując zgubę, kryjącą się pod płaszczykiem hurtków, napisałem list polecony do Marszałka ,opisując działalność hurtków i zakończyłem mniej więcej w tych słowach:

Panie Marszałku! Na audjencji naszej prywatnej, na prośbę naszą o pomoc i obronę wrazie potrzeby, dałeś nam obietnicę uczynienia tego. Otóż Pan Marszałek ma sposobność spełnienia obietnicy, prosimy o to najgoręcej, bo hurtki grożą zgubą dla kraju — proszę wykonać obietnicę!

Po pewnym czasie wszystkie hurtki zostały zamknięte i rozpędzone. Marszałek dotrzymał słowa.

Często odbywały się akademje i rauty. Marszałek zwykle brał w nich udział, bawił krótko, witaliśmy Go zwykle u wejścia na dole, przychodził na górę i w krótkim czasie odjeżdżał. Raz otrzymałem zaproszenie na herbatę do Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, Jerzego Osmołowskiego.

Rozmowie prezydował Marszałek i chodziło o zdanie każdego, a byli proszeni najwybitniejsi obywatele, co zrobić z Litwą. Każdy z nas odpowiadał co mu się zdawało, gdy do mnie doszło, powiedziałem krótko: „Panie Marszałku! trzeba raz kiedyś ten wrzód przeciąć!“

Po skończonych rozmowach przeszliśmy do pokojów, gdzie była zastawiona kolacja zimna i na stojąco jedliśmy. Marszałek prędko zjadł i odjechał na dworzec. Przed odjazdem powiedział mi: „Nie cierpię dworca wileńskiego!“ — zapytałem — dlaczego?— „Bo gdy jestem na dworcu, wyjeżdżam zawsze z Wilna!“ Jednocześnie opowiadał bardzo gorąco o szczegółach, które zastał przy pierwszej bytności, po z górą pięćdziesięciu latach, w Zułowie. Opowiadał wprost z jakim pietyzmem obchodził w parku stare lipy, klony i drzewa, które jeszcze przed powstaniem widział po raz ostatni.

Wiedząc, że się Mu przyjemność sprawi, postanowiliśmy stworzyć Komitet „Daru Narodowego“ dla zbierania składek na wykupienie Zułowa. Prezesem był p. Stanisław Łopaciński, wiceprezesem — ja, pieniądze obficie wpływały. Powiedzieliśmy o tem Marszałkowi, mile przyjął projekt i odrazu jednak prosił, że by przy Zułowie odkupić błota, mające 500 — 600 hektarów, dla polowania.

Jeden z członków Komitetu zwrócił uwagę Marszałka, że przy dołączeniu tego błota, całość przewyższać będzie dozwoloną przez reformę rolną ilość hektarów. Marszałek zamyślił się, spojrzał na mówiącego, machnął ręką i zrobił uwagę, że to niema znaczenia.

Pieniądze napływały do Komitetu obficie, niestety, nadeszła dewaluacja, Komitet widząc, że z tych pieniędzy nic nie zostanie, postanowił zaniechać kupna Zułowa i ofiarował całą sumę Marszałkowi do Jego dyspozycji. Marszałek ofiarował tę sumę na wojsko.

W grudniu 1920 r. przeżyliśmy bardzo podniosłą i uroczystą chwilę. Oznajmiono nam, że przyjedzie Naczelnik Państwa i sam przywiezie J. E. Nuncjusza Apostolskiego Mgra Ratti (obecnego Ojca Św. Piusa XI). Tłumy zebrały się na dworcu, całe społeczeństwo polskie wzięło udział w powitaniu, duchowieństwo z J. E. Biskupem Matulewiczem na czele, władze wojskowe z generałem Szeptyckim, Rada Miejska, Zarząd miasta, jednem słowem, wszyscy zjawili się na dworcu. Dworzec pięknie przybrany, łuki tryumfalne z jedlinki i festony ślicznie wyglądały, wszędzie chorągwie o kolorach polskich i papieskich.

Do Nuncjusza trzeba było przemówić po francusku, a ponieważ ówczesny prezydent miasta Bańkowski, nie władał dostatecznie tym językiem, aby przemawiać, prosił mię, jako członka Rady Miejsk., abym go zastąpił.

Zgodziłem się na to i przyjąłem ten zaszczytny i miły obowiązek. Ponieważ przemówienie moje było w treści tendencyjne i polityczne, uważam, że należy je w skróceniu powtórzyć. „Witam w imieniu polskiego Wilna, które pomimo prześladowań, jak było polskiem, takiem i pozostało i po 150 latach niewoli wita pierwszego Nuncjusza. Zdawało się, że niezwyciężona potęga moskiewska nigdy nie ustąpi, a jednak nastała wojna, Moskale poszli precz a my zostaliśmy i jesteśmy! Przyszli Niemcy, a jednak Bóg sprawił, że oni sobie poszli precz, a my zostaliśmy i — jesteśmy. Przyszli Litwini ze swoją „Tarybą“, lecz i „Taryba“ uciekła do Kowna, a my zostaliśmy i — jesteśmy! Nadeszły chwile jeszcze straszniejsze, kraj zalały bandy bolszewickie, nastało znowu prześladowanie wszystkiego, co Boskie i polskie, a jednak bolszewicy poszli sobie precz, a my zostaliśmy i — jesteśmy! Wreszcie objął kraj cały Orzeł Biały, zerwał swe pęta wiekowe i wzniósł się w przestworza — piękny, wspaniały i potężny, objął kraj cały we władanie i pozostanie tu nazawsze, bo kraj nasz był, jest i będzie jego własnością!“

Nuncjusz bardzo serdecznie odpowiedział: „...dziękuję za tę przemowę tak ładnie i sprytnie wypowiedzianą, mogę zapewnić wszystkich, że przyjeżdżając w imieniu Ojca świętego, powtórzę Mu wszystko, a Ojciec św. będzie patrzeć memi oczami i słuchać memi uszami...“

Zaraz potem odwróciłem się do Marszałka i po polsku przywitałem Go krótkiem przemówieniem.

Wieczorem dwóch żołnierzy zadzwoniło i oddało list, proszący nazajutrz na obiad, wydany przez Marszałka dla Nuncjusza. W godzinę wyznaczoną byłem w pałacu reprezentacyjnym i zaraz po przyjściu ciekawą miałem interpelację adjutanta Wieniawy - Długoszewskiego. Po przywitaniu poprosił mię do okna w sali i rzekł: Muszę panu zwrócić uwagę, że w przemówieniu wczoraj pan źle postąpił, bo pierwiej pan przemówił do Nuncjusza, a potem do Naczelnika, gdy trzeba było naodwrót, pierwej witać Marszałka, a potem Nuncjusza.

Poproszono do stołu, po zakąskach złożyło się, że na środku sali stanęliśmy we czworo: Marszałek, Nuncjusz, Bp. Matulewicz i ja i Marszałek bardzo gorąco opowiadał po francusku o wielkiej bitwie, w czasie której musiał wysłać konno adjutanta pod ogień, a ogień był bardzo silny i czekał, czy wróci? Adjutantem tym był pułk. Wieniawa-Długoszewski, którego Marszałek bardzo lubił... „straszne są takie chwile — brr, brr, brr, brr! czeka się, wróci? nie wróci?... no i wrócił“. Siedziałem przy stole obok zastępcy Nuncjusza Mgra Pelegrinettiego, obecnego Nuncjusza w Bułgarji, który dobrze już władał językiem polskim, którego się bardzo prędko nauczył.

To był ostatni raz, gdy Marszałka dłużej widziałem, spotkałem Go potem parę razy na uroczystych rautach, ale tylko chwilowo, na przywitaniu się kończyło.

Wreszcie przytoczyć tu muszę ciekawe opowiadanie pułk. Beliny - Prażmowskiego o Marszałku, gdy byli razem w legjonach przy wojsku austrjackiem. Opowiada, że Marszałek był bardzo twardy i nieustępliwy, ale miał wielkie szczęście. Raz podczas wojny byli zupełnie otoczeni wrogiem, nie wiadomo było, jak się przebić, kędy się wydostać. Komendant zwołał swych oficerów na naradę i przy mapie pytał o zdanie każdego, zaczynając od najmłodszego, kędy wojska przeprowadzić; wreszcie, jako ostatni, sam powiedział, kędy pójdą i pokazał na mapie. Zdawało się, że wybrał najtrudniejsze przejście, że tam wróg jest napewno i że wpadną w jego zasadzkę, ale poszli. I cóż się stało? przeszli całą przestrzeń, połączyli się ze swoimi, i nawet na oczy wroga nie widzieli! I takie Komendant miał szczęście.

Bolesław Skirmunt.

Książka 167 str. Cena 4 zł.

„Proces Władysława Studnickiego o zniesławienie Stefana Starzyńskiego“

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH

Zawiera działy:

1) Przemówienia Wł. Studnickiego i St. Starzyńskiego w pierwszym dniu procesu;
2) Sprawa drożdżowa;
3) Gospodarka miejska;
4) Sprawa elektrowni;
5) Działalność polityczna Studnickiego.

Zwiedzanie wzorowej hartowni elektrycznej

(tk) Jednym z najważniejszych zagadnień przemysłu metalowo—przeróbczego jest sprawa właściwej obróbki cieplnej. Sprawą tą, której baczną uwagę poświęcają laboratorja metalograficzne całego świata, interesują się w nie mniejszej mierze również i nasze koła przemysłowe. Z zadowoleniem możemy stwierdzić ,że na odcinku metod obróbki cieplnej posiadamy szereg ciekawych własnych rozwiązań. Na tegorocznych Targach Poznańskich (1 — 8 maj) Grupa Producentów Narzędzi instaluje we własnym pawilonie targowym wzorową hartownię elektryczną, która będzie przez cały czas trwania Targów demonstrować termiczną obróbkę stali. Z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Grupy, która w ten sposób da możność szerokim rzeszom przemysłowców i rzemieślników zaznajomienia się z najnowszemi metodami obróbki cieplnej.

NASIONA i wszystko dla sadu i ogrodu poleca CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH właśc. J. i J. Krywko Wilno, Zawalna 28, tel. 21—48. PORADY FACHOWE BEZPŁATNIE.

NA PORĘCZACH SCHODÓW

setki rąk pozostawiają zarazki chorób... Myjcie więc ręce — po każdym powrocie do domu — bakteriobójczym *MYDŁEM CHLORAKTINOWYM „BORUTA“* lub. *ANNOGENOWYM „BORUTA“*, płuczcie gardło, nos i usta wodnym rozczynem bakteriobójczym *CHLORAKTIN „BORUTA“* lub *ANNOGEN „BORUTA“*, które swą bakteriobójczością zwiększają gwarancję zdrowia. Żądać wszędzie!

L. WASIEROWSKI - Warszawa 22, Kaliska 9

Debaty

„Kurjer Warszawski"

Ś. P. ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Dobiega już 25 lat od tej chwili, a pamiętam ją, jakby się to wczoraj działo:

W r. 1913 „Tygodnik Ilustrowany" dla upamiętnienia setnej rocznicy zgonu księcia Józefa ogłosił konkurs na wiersz o bohaterze z pod Raszyna i Lipska. Jak zwykle w takich razach bywa, napłynęło kilkaset utworów, a dobre kilkadziesiąt mieliśmy do czytania na gremjum jurjorów. Czytano je głośno. Były lepsze, gorsze, poprawne, wcale udatne, niektóre nawet bardzo udatne. Nie mozna się dziwić sędziom konkursowym, że nawet te najudatniejsze nie mogły podnieść w nich temperatury wrażenia. Zawodowe zblazowanie i zmęczenie tym konkursowym hurtem. Ale oto naraz przyszła kolej na jakiś krótki poemacik, który mieli w referacie Dębicki i Rabski. Zaczęliśmy czytać pierwszą strofę — i jakby prąd elektryczny przeszedł przez nas wszystkich. Rytmy lśniły blaskiem szabel ułańskich, tempo miało coś z wichru. Obrazy i metafory mieniły się cudnemi niespodziankami stylu. Była w tym wierszu jakaś nowość formy, która dopiero po wojnie stała się czemś zwyczajnem w polskiej liryce — i było jakieś idealne zżycie z duchem postaci księcia Józefa, z empirem i z fibrem rycersko-narodowym. Ostatnich strof słuchano już z zapartym tchem i z entuzjazmem w oczach. Bez porozumienia się wszyscyśmy odczuwali, że jesteśmy świadkami powstawania daty w dziejach liryki polskiej.

— Kto jest autorem?

Rozerwano kopertę:

— Zdzisław Kleszczyński.

Nazwisko było wówczas w literaturze nieznane. W ten październikowy wieczór 1913 roku wiedzieliśmy już, że będzie ono jednem z najbardziej znanych.

Dwadzieścia pięć lat, nie więcej, trwała działalność literacka Zdzisława Kleszczyńskiego, a pozostają po nim tomy wierszy, nowel, powieści, dramaty i komedje, książki z wrażeniami z podróży po świecie, przekłady beletrystyki obcej i obcego teatru — no i conajmniej dwa razy tyle prac, nie zebranych w książki: jego feljetony, artykuły, impresje, a nadewszystko te kilka tysięcy jego „Sztychów", które od lat 10 codziennie ukazywały się w naszem piśmie, podpisywane pseudonimem: **Sęk.**

„Sztychy" Sęka! Te „Sztychy" to nie tylko ważny łam jego twórczości, lecz i znamienna karta z dziejów pisarstwa polskiego. To, że mógł się znaleźć pisarz, co przez tyle lat, nie opuszczając ani dnia prawie, w zdrowiu czy będąc chorym, nieraz będąc nawet przez długie tygodnie ciężko chorym, umiał wysnuwać ze swojej pomysłowości te minjatury publicystyczne (a wiadomo, że minjatura więcej kosztuje pracy, niż obraz), po literacku zawsze wzorowe, a tylekroć pełne werwy, dowcipu, a głębszej nieraz myśli — to fenomen, godzien zanotowania.

Trudy dziennikarskie pochłaniały go prawie bez reszty — tak, że tylko niesamowitej wprost jego wytrzymałości fizycznej i energji psychicznej zawdzięczać należy, iż mógł się zdobywać jeszcze na tworzenie w dziedzinie belletrystyki, ale i w tej belletrystyce i w dziennikarstwie nawet zawsze był — poetą!

Poetą był nawet nie tylko wtedy, gdy tworzył dla literatury: poetą był całym sobą! Każdą chwilę swego życia, każdym odruchem myślowym i uczuciowym

Gdym go pierwszy raz poznał wówczas, po owym konkursie „Tygodnika Ill." — pierwszem mojem wrażeniem było: „tak! tak powinien wyglądać idealny piewca „Księcia Józefa". Na schwał zbudowany, dorodny, nawskroś męski — jakby stworzony do munduru i brzęczącej u boku szabli. Marzenie o ułanie polskim! — Rozgadałem się z nim — i nowe wrażenie: „szlachcic - wojak, ale jakże romantyczny, jakże pełen swojej własnej realności, z naszą realnością nie mający nic wspólnego!"

Poezja, która promieniowała zeń na zewnątrz, wypełniała po brzegi jego temperament. Było coś zdumiewającego w jego zdolności przemieniania życia na poezję. I to na poezję nawskroś radosną, pełną bujnej fantazji. — Wspomnijcie jego prześliczne wrażenia hiszpańskie: „Za barjerą Pirenejów". Jak on tam haustami uniesienia pije wszelakie piękno: sztukę dostojną i piosenkę uliczną, antyk murów i faits divers ulicznego bytu, modlitwę kościołów i przygodne rozmowy! I jak każdemu swojemu doznaniu, od najdrobniejszego, do najbardziej ważkiego, umie znaleźć wyraz entuzjazmu!

Żywo pamiętam zamieszczane w „Kurjerze Warszawskim" cykle — zazwyczaj na poły żartobliwe — jego notat z dłuższych czy krótszych wywczasów, spędzonych na polskiej wsi. Nieraz brałem je do ręki w przekonaniu, że rzucę okiem na ten lub ów w nich ustęp — to wystarczy, myślałem. I nigdy nie było tak, bym ich nie przeczytał w całości, a czasem i nie powtórzył lektury. Polowanie, jakaś gawęda przy podwieczorku, zwózka zboża, wyprawa na jarmark, spuszczanie stawu, stawianie stogu na polu, przyjazd gości do dworu — najzwyklejsze zdarzenia wiejskie jakiegoż nabierały znaczenia, gdy na nich spoczęło jego oko poety. Ile z nich wydobywało się treści nonszalanckim nieco, szkicowym sposobem przez Kleszczyńskiego podanej!

W nowelach i powieściach dobierał sobie zawsze świat ludzi o takich manierach, a zwłaszcza o takich sercach, wśród których miło byłoby mu się obracać. Nic go tak nie drażniło, jak wulgarność i nic go tak nie odpychało, jak złe serce. Czyjaś krzywda, choćby to była krzywda zwierzęciu wyrządzona, wzburzała go, jak osobiście doznana krzywda.

Poeta we wszystkiem, — poetą oczywiście przed nim musiał też być w mowie wiązanej. Kunszt wersyfikacyjny Zdzisława Kleszczyńskiego wart jest osobnego studjum. Nie było rodzaju wierszowego, w którym by nie umiał się popisać swoją swobodą rymu i rytmu, swoją giętkością formy, harmonją kształtu z nastrojem wewnętrznym utworu. Jeżeli jednak idzie o siłę natchnienia, to nigdy w żadnym innym rodzaju nie wznosił się tak wysoko, jak w tej poezji, gdzie się mogły wypowiedzieć jego uczucia narodowe, a zwłaszcza rycersko - narodowe. Poemat o księciu Józefie i oda na dziesięciolecie „Cudu Wisły" iść zawsze będą na czele jego bogatej i pięknej liryki.

W ostatnich latach zapadać zaczął na zdrowiu. Smutniał nam, ale nie gorzkniał. Walczył ze śmiercią walecznie: do ostatnich niemal dni nie ustawał w pracy; tak w nim grał honor obowiązku.

Zeszedł ze świata. Odszedł od nas.

Przedzgonne dni jego — jak stwierdza najbliższe otoczenie — wypełniło mu się nieustanną niemal modlitwą. I jestem przekonany, że niewielu jest ludzi, którzy by się tak znowu całym sobą modlili, gdy się modlą. Poprzez wszystkie szczeble i rodzaje poezji niosło go życie, nie pominęło i tej najwyższej poezji: poezji Boga!

Kochaliśmy go bardzo, bo nie można go było nie kochać. Odchodzi od nas tak niespodziewanie, że z trudem mi z pod pióra wydobywało się słowo: „był". — Wszystkie te użyte tu „był" same się przekreślają, jako mylnie napisane, bo Zdzisław Kleszczyński zawsze dla nas: „jest".

A. Grzymała - Siedlecki.

Wyobraźcie sobie, jak delikatna była skóra tych pięciu maleństw urodzonych przed czasem! Dlatego lekarze polecili tylko olejek oliwkowy dla ich pielęgnowania. Później wybrali jedno mydło i to na olejku oliwkowym... Palmolive!

Jaka cenna rada i dla Ciebie, Piękna Pani, jeśli pragniesz zdobyć czystą cerę i skórę gładką, jak aksamit. Powierz starania o piękno własne i dzieci mydłu Palmolive. Jest to mydło piękności, zapewniające zawsze doskonałe rezultaty.

„Z chwilą gdy można było użyć mydła z wodą, wybraliśmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci".

Dr Alla Roy Dafoe

W pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy

U NAS PADŁO:

50.000 ZŁ. na Nr. 74.001.

10.000 ZŁ. na Nr: 149.936.

i 10.000 ZŁ. na Nr 156.741.

Kolektura A. WOLAŃSKA

WARSZAWA. — WILNO. — KRAKÓW.

Norwegja szykuje się do zaopatrywania państw wojujących?

OSLO. Pat. Norweskie ministerstwo rolnictwa zwróciło się z apelem do rolników, w którym podnosząc poważną międzynarodową sytuację polityczną — zaleca rolnikom rozszerzenie produkcji warzyw i ziemniaków oraz intensywniejsze używanie nawozów sztucznych. Apel ten dotyczy również całej ludności Norwegji, zalecając jej tworzenie poważnych zapasów nie psujących się artykułów żywnościowych.

Giełda — barometrem politycznym

LONDYN. Pat. W dniu 7 bm. obroty złotem w Londynie gwałtownie wzmogły się. Obrót wyniósł 9886 tys. funtów wobec 122 tys. funtów w dniu 6 bm.. Ponowne wzmożenie się obrotów złotem tłumaczone jest wzrostem zdenerwowania z uwagi na międzynarodową sytuację polityczną.

Składy artyleryjskie wyleciały w powietrze

10 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ

KROLEWIEC. Pat. Przy załadowywaniu transportu amunicji dla baterji artylerji nadbrzeżnej nastąpił wybuch w składach artyleryjskich marynarki w Pile. 10 pracowników tych składów poniosło śmierć, a 4 jest ciężko rannych. Budynek, w którym mieściły się składy, uległ zniszczeniu.

POLEGLI W ABISYNJI

RZYM. Pat. Według komunikatu urzędowego, w ciągu marca br. w potyczkach lokalnych w Abisynji poległo 7 oficerów, 3 podoficerów i 3 strzelców. W tym okresie zmarł na skutek odniesionych ran i oficer i 2 podoficerów, na skutek nieszczęśliwych wypadków i chorób zmarło 5 oficerów, 5 podoficerów i 32 strzelców.

Barcelona pozbawiona światła

Wojska narodowe zajęły zaporę wodną w Tremp

SALAMANKA. Pat. Oficjalny komunikat kwatery głównej donosi: Wojska powstańcze operujące na południu, przekroczyły rzekę Noguera Pallaresa w pobliżu Tremp, zajęły tę miejscowość oraz znajdujące się w jej sąsiedztwie wielkie zbiorniki wody.

Oddziały te zajęły również miejscowości Vilamitjana oraz Lapubla de Segur, wielką elektrownię, zaopatrującą prądem wysokiego napięcia Barcelonę. Inne oddziały powstańcze zajęły elektrownie Cabet i Terradets, posuwając się aż do 46-go km. na drodze z Balaguer do Tremp. Wojska aragońskie zajęły Villa Nueva dela Sal, a legjoniści dotarli do 25-tego km. na drodze wiodącej do Cherta i do 4-tego km. na drodze do Pauls.

Unieruchomienie fabryk i zakładów przemysłowych

SARAGOSSA Pat. Bezpośredniem następstwem zajęcia przez powstańców zapory wodnej Tremp jest unieruchomienie prawie wszystkich zakładów przemysłowych w Barcelonie, których instalacje elektryczne zasilane były prądem z elektrowni sprzężonej tą zaporą. Zapora jest prawie zupełnie pogrążona w ciemności, praca w fabrykach broni i amunicji została przerwana, a tramwaje unieruchomione.

Mimo apelu generalitad do ludności o zachowanie spokoju i mimo obietnicy dostarczenia prądu elektrycznego z innego źródła, panuje w mieście panika. Niepokój ludności powiększyła w znacznym stopniu rozszerzana ostatnio wiadomość, jakoby rząd miał się przenieść do Walencji.

Równocześnie wojska powstańcze zyskują wciąż na terenie, posuwając się, mimo rozpaczliwego oporu oddziałów rządowych w kierunku dróg z Taveja i Camarasa, podczas gdy kolumny legjonistów znajdują sęi już w bezpośredniej bliskości Tortosy. Wojska rządowe usiłowały dokonać dywersji na froncie Guadalajara, gdzie odniosły nawet przejściowe sukcesy, kontrofensywa jednak powstańców zmusiła je do cofnięcia się po poniesieniu znacznych strat, do pozycyj wyjściowych.

Dalszy marsz na wschód

SARAGOSSA. Pat. Zajęcie miasteczka Tremp, jak podkreśla korespondenta Havasa, pozwoliło wojskom gen. Franco posunąć się naprzód na całym froncie Leridy. Zapory, znajdujące się w pobliżu Tremp wstrzymują przeszło 700 miljonów m. sześc. wody, przedstawiało to wielkie niebezpieczeństwo dla wojsk gen. Franco wrazie, gdyby przeciwnik zdecydował się na wysadzenie tamy. Po krótkiej przerwie w działaniach, podczas której zajęto wszystkie zapory, znajdujące się na północ od frontu, wojska gen. Franco ponownie ruszyły w kierunku wschodnim.

Bilans ofensywy wiosennej gen. Franco

89 MIEJSCOWOSCI, 143 TYS. MIESZKAŃCÓW 20 TYS.KLM.KW. TERENU

SALAMANCA. Pat. Podczas natarcia od dn. 18 marca do dn. 6 kwietnia wojska gen. Franco zdobyły 89 miejscowości z 143 tys. mieszkańców oraz 20 tys. km. kw. terenu

22 tys. km. kw. terytorjum katalońskiego znajduje się jeszcze pod władzą rządu barcelońskiego. Na terenach, zajętych przez wojska gen. Franco ludność powraca do normalnych zajęć.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule Wł. L. p.t. „Na północ i południe od rzeki Ebro", w zakończeniu pierwszego ustępu, wydrukowano mylnie „zagroził flance i tyłom powstańców" zamiast „rządowców", co zniekształca cały sens ustępu.

Bazylika Grobu św. w Jerozolimie

zamknięta dla wiernych

LONDYN.PAT. Agencja Reutera donosi: Bazylika św. Grobu w Jerozolimie zostanie zamknięta dla wiernych od palmowej niedzieli 10 b.m. ze względów bez pieczeństwa publicznego.

Budynek Bazyliki, który został zbudowany w 12-tym wieku, znajduje się w złym stanie, co grozi katastrofą w razie napływu większej ilości osób równocześnie.

Nabożeństwa w Bazylice będą się jednak mogły odbywać lecz według zapewnień władz — duchowni, biorący udział w tych nabożeństwach, czynić to będą na własną odpowiedzialność.

Rząd palestyński zajął się zbadaniem środków dla zabezpieczenia Bazyliki i jej odnowienia.

Teroryści arabscy wykoleili pociąg

JEROZOLIMA. PAT Ubiegłej nocy wykoleili terroryści na linji, łączącej Palestynę z Egiptem, pociąg towarowy. Lokomotywa i trzy wagony — cysterny z naftą stanęły w płomieniach. Na miejsce wypadku wysłany został silny oddział policji.

Tej samej nocy ostrzeliwali nieujęci sprawcy pociąg osobowy na linji Lydda— Jerozolima. Nikt z pasażerów nie został ranny.

Chcą poszerzyć kanał Panamski

N. JORK. Rząd Stanów Zjedn. rozważa sprawę przeznaczenia 200 miljonów dolarów na rozbudowę kanału Panamskiego.

Przeprowadzenie projektu kanału nowego odrzucono, ponieważ urzeczywistnienie tak kosztownego przedsięwzięcia okazało się nie wskazane ze względów gospodarczych.

Kanał Panamski ma być rozszerzony, a jego śluzy tak powiększone, by dreadnoughty, które Stany Zjednoczone zamierzają obecnie budować, mogły przez kanał ten swobodnie przejeżdżać. Roboty dla rozszerzenia kanału Panamskiego mają trwać przez okres 18 lat.

Wystawa poświęcona dziecku

WARSZAWA. PAT. W obecności Pana Prezydenta R.P. i pani Marji Mościckiej, odbyło się w dniu 7 kwietnia 1938 r. na Zamku królewskim zebranie, które miało na celu poparcie inicjatywy komitetu I ogólno - polskiego kongresu dziecka, urządzenia wystawy, poświęconej życiu dziecka.

Zebranie zagaiła pani Prezydentowa oddając przewodnictwo prezesowi komitetu b. ministrowi Hubickiemu, który zaznajomił obecnych z celami komitetu, oraz stanem prac przygotowawczych do kongresu i wystawy mającej być pokazem potrzeb dziecka w Polsce.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem wysiłki podejmują: społeczeństwo, samorządy i rząd. Brak żłobków, przedszkoli, miejsc w szkole powszechnej. Rezultaty braków dają się stwierdzić w wymieralności dzieci, w statystyce przestępstw, a nawet w statystyce samobójstw. Energja społeczeństwa musi się znacznie wzmóc. Trzeba w tym celu wstrząsnąć sumieniami ludzkiemi, zwiększyć uświadomienie. Zadanie takie ma spełnić projektowany kongres i wystawa. Około 100 organizacyj społecznych i tysiące osób czynnych na polu opieki nad dzieckiem zrzeszyło się w komitecie. Jego prace przygotowawcze rozwijały się otaczane stale troskliwą opieką ministra opieki społecznej p. M. Zyndram Kościałkowskiego. Uzupełnieniem kongresu ma być wystawa, przeznaczona dla szerokich mas, nietylko dla specjalistów.

Kongres, jako forma oddziaływania bardziej intelektualnego z natury rzeczy mieć będzie zasięg ograniczony do mniejszej liczby osób. Wystawa natomiast łatwiej przemówi do mas. Ujmie ona idee kongresu w sposób plastyczny.

Nasze pokolenie miało szczęście odzyskać niepodległość. Niechże przekaże przyszłość Polski w ręce pokolenia zdrowego fizycznie i moralnie.

Nie mniej gorąco poparł idee kongresu i wystawy przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Pedjatrów prof. dr. R. Stankiewicz.

W wyniku obrad uchwalono poprzeć moralnie i materjalnie inicjatywę komitetu I-go ogólno - polskiego kongresu dziecka.

Po zebraniu w towarzyskiej rozmowie omówiono bliżej formy współpracy z komitetem.

W terenie i na torach

Piłkarze „Śmigłego" w W. Hajdukach

WILNO. W piątek wieczorem wyjechała z Wilna drużyna piłkarska WKS. Śmigły do Wielkich Hajduk, gdzie rozegra w niedzielę pierwszy swój mecz ligowy z Ruchem.

Wilnianie wystąpią na Śląsku w składzie wzmocnionym, jednak drużyna wileńska nie będzie jeszcze całkowicie zmontowana, gdyż formalności, związane ze zgłoszeniem niektórych zawodników z poza Wilna, nie zostały załatwione.

U progu finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce nożnej

Dnia 5 czerwca w różnych punktach Francji odbędzie się pierwsza pula finałowych spotkan o mistrzostwo świata w piłce nożnej.

Pozostały jeszcze do rozegrania następujące spotkania:

24 kwietnia Czechosłowacja — Bułgarja;

1 maja Szwajcarja — Portugalja;

29 maja Północne Stany Zjednoczone — Indje Holenderskie.

Przed narodowymi biegami naprzełaj

Dorocznym zwyczajem w dn. 3 maja b. r. odbędą się w całym kraju narodowe biegi naprzełaj, które mieć będą charakter masowy i powszechny.

W każdej gminie miejskiej i wiejskiej organizatorzy winni utworzyć komitet organizacyjny, w skład którego wejść muszą przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych wojskowych, samorządu, szkolnictwa, ważniejszych lokalnych stowarzyszeń i miejscowego społeczeństwa.

Dystans biegu dla poszczególnych grup powinien być następujący:

a) zawodnicy, zrzeszeni w PZLA—dystans ok. 7 km.,

b) niestowarzyszeni — około 5 klm.,

c) organizacje i stowarzyszenia WF. i PW. oraz kluby niezrzeszone w PZLA. — około 5 klm.,

d) wojsko — około 5 klm.,

e) junjorzy — zarówno zrzeszeni, jak i niestowarzyszeni (16 — 18 lat) — dystans 2 do 5 klm.

Startujący powinni być zbadani przez lekarza przed biegami.

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnienia 3 klasy 41 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 35977

15.000 zł. 84998

10.000 zł.: 17274 93497 114265 144930 149936

5.000 zł. 3179 7611 51629 65027 102315

2.000 zł.: 14319 32796 39182 62593 78117 85480 145495

1.000 zł.: 20074 21461 23442 49963 69352 79282 83680 138538 158563

500 zł.: 79 5608 20543 27773 48824 54740 62125 62478 84870 93738 100924 123930 129066 134873 139562 153225 156647

250 zł.: 319 1349 2587 4082 7527 11054 13630 13804 15046 16772 19718 24791 25794 26789 29132 30425 33160 33939 36068 38583 39460 609 858 43852 922 47576 48692 944 51024 54480 56531 57019 655 58764 60638 65814 66163 570 67556 69652 75193 82466 85556 93278 539 94356 954 98727 99742 101664 205417 108919 109245 110756 111349 113128 111461 116156 803 710 118834 896 119883 123188 124915 129695 130646 13231 133443 986 136069 137195 140303 141401 143347 1452053 15028 925 151986 152147 153266 154138 157665 158399 159683

Wygrane po 125 zł.

216 630 56 946 1490 754 2254 700 970 3023 388 87 525 56 928 4040 625 56 928 5090 453 716 6468 889 7004 61 38 173 96 221 320 475 882 9083 510 608 837 77 10270 649 714 10 977 11032 335 38 675 54 13198 978 14063 224 655 849 926 15066 130 545 638 60 878 17003 850 18256 978 19219 245 350 689 719 36 808 932 20198 296 380 720 30 43 21369 28 865 22108 572 666 23522 677 778 24020 77 242 675 750 25048 354 90 446 664 26022 86 351 410 834 901 51 27298 354 465 655 710 842 75 945 28079 288 675 845 29252 418 597784 30110 78 94 664 811 67 3100-1 240 434 631 40 47 836 942 69 32496 735 817.

33190 271 497 34707 889 35772 36398 912 18 27 33 37449 72 831 956 39449 848 905 40026 790 41412 42355 43127 383 927 44919 66 45691 46288 736 886 964 47018 125 73 48481 733 81 803 41 998 49223 61 695 840 977 50608 51030 440 546 52212 43 53028 86 299 336 555 679 714 903 36 58 54016 111 55230 85 891 440 86 584 57100 809 10 53611 59099 427 875 977 60053 54 152 368 832 87 945 61694 806 62129 335 637 814 936 63117 863 85 914

65178 403 523 66166 559 654 963 67372 579 855 68114 230 797 921 99 69361 849 903 37 70461 98 517 24 68 736 813 71841 72049 73301 414 845 948 74387 447 946 75232 795 888 76009 245 353 661 736 862 81 952 77462 784 959 32 78174 521 675 851 79062 125 77 283 88 668 865 80116 997 81042 137 92 380 433 649 917 99 82434 69 700 837 83257 537 647 84207 426 656 852 982 85477 86103 92 207 76 564 788 87045 633 740 88045 878 851 89516 9888 90156 777 91742 92001 278 325 52 758 946 93142 94690 95128 238 740 894 96070 244 452 573 780 87

97028 185 765 98076 365 445 51 580 865 955 99059 61 128 58 423 891 100152 461 605 794 895 995 101065 92 142 252 348 410 73 724 66 919 86 102034 197 201 600 777 84 103013 33 58 313 507 11 781 881 930 104039 75 124 906 105072 487 575 717 5 847 912 14003 350 98 458 690 106127 836 978 109004 121 347 67 462 555 790 878 957 110284 319 473 111082 283 563 82 93 112049 844 113465 637 782 897 114301 552 679 843 84 923 115167 89 525 42 604 790 964 116171 93 363 424 610 711 894 965 78 117299 37 823 118264 341 569 772 842 947 119335 440 600 943

120058 699 121409 15 537 799 826 67 903 122648 945 123328 30 537 687 823 967 71 96 124478 882 921 86 125172 478 641 126252 337 127029 251 320 414 58 572 615 701 903 48 128151 129435 681 804 909 130021 137 201 88 370 484 777 886 131201 414 21 132082 157 296 425 525 667 726 73 876 910 98 133122 97 241 325 409 939 75 134004 67 259 86 503 638 71 916 96 135231 79 359 473 797 136341 423 778 853 932 137298 425 772 922 138135 60 539 767 139267 445 97 598 647 773 85 825 993

140061 71 151 399 460 818 141219 558 142147 262 484 685 143510 917 144300 522 77 145152 409 526 649 726 40 146701 147084 156 359 521 46 926 148218 336 575 98 833 900 149135 200 998 150220 28 604 46 905 48 151010

152147 50 666 868 153893 154085 328 420 656 715 740 78 961 72 155405 562 156026 212 770 878 157649 158001 53 162 97 546 914 159045 50 389 943

Wygrane po 62,50 zł.

135 265 77 308 599 629 81 702 293 159 417 5 38 608 729 44 829 986 2026 204 40 350 439 537 685 3244 578 997 4072 236 63 455 752 5016 299 319 798 802 939 6172 238 454 614 786 7081 176 226 322 41 43 75 500 49 7 81 806 8226 341 588 647 63 806 9078 123 289 710 84 837 907 10019 4 121 215 31 92 667 736 851 1110 358 500 735 12135 271 477 78 508 62 625 13566 79 703 957 59 14064 339 421 693 616 795 829 39 73 15043 677 780 904 36 77 16021 63 176 414 519 727 44 60 70088 278 434 87 929 18189 331 187 756 810 940 48 19047 99 364 714 54 900 20001 42 314 510 788 878 981 21004 98 123 210 350 488 533 22091 163 53 25 258 56 360 47 622 84 968 23053 192 502 24283 368 88 447 650 85 25132 54 26096 97 202 408 82 528 85 610 704 49 808 58 27081 429 599 699 863 28000 129 93 660 25 81 758 899 939 29125 295 452 511 694 784 92 30193 293 299 354 61 562 63 5762 3138 503 32513 768 825.

33217 34078 367 427 48 577 852 93 937 35244 492 510 807 36153 645 84 721 821 77 909 89 36153 37152 736 57 76 839 38092 425 703 79 859 920 39408 674 851 935 93 40023 361 456 41075 259 612 937 42448 581 890 941 78 43508 13 38 44097 230 314 92 417 59 546 680 708 63 999 45328 406 500 767 77 46125 318 633 863 47003 353 473 790 93 870 89 953 48108 61 216 308 67 695 805 49182 269 445 587 829 41 922 65 50625 762 51158 69 245 75 488 512 34 785 816 68 920 52270 710 53217 362 492 506 617 731 853 54140 563 869 978 55013 385 475 582 604 713 886 91 911 56041 357 69 77 418 799 57181 90 276 325 790 830 58023 120 38 298 304 497 744 894 59135 257 684 76 981 60009 76 139 213 97 366 556 715 870 79 905 18 75 83 61189 753 832 999 62031 193 231 37 634 909 63197 266 81 307 55 420 512 842 961 64012 57 380 96 533 936

65081 633 962 78 66320 522 93 619 619 42 90 987 67146 79 390 454 821 68005 16 19 536 87 681 801 48 51 961 80 69033 50 167 456 978 70020 31 193 356 460 97 652 766 945 71332 417 927 72019 226 39 88 379 533 646 858 73231 465 547 74758 815 75068 343 401 514 765 801 978 76029 102 407 71 587 601 876 77029 53 67 80 576 866 942 78407 782 89 891 962 72 79095 130 88 276 364 586 682 899 971 80052 230 81007 26 51 130 494 762 81 939 82027 31 220 473 803 6 901 83560 733 842 915 94 93 84184 217 59 480 94 858 943 85039 220 33 65 307 19 404 782 93 810 73 86086 215 309 404 522 967 71 87129 97 368 507 869 929 88077 354 444 88 654 714 39 927 93 89027 701 874 96 914 70 90178 94 238 408 558 904 91035 333 476 92355 97 447 805 93478 81 562 602 39 95 736 942 94050 76 155 562 95131 602 96073 213 56 653 778

97085 8 79 185 566 931 98193 286 611 846 968 71 99589 613 732 951 100036 150 253 300 452 554 639 9997 101029 217 79 926 102022 216 396 602 42 103145 235 65 623 85 846 104083 273 415 518 711 813 105493 106042 78 512 709 107073 108245 72 576 678 783 109133 70 480 10372 787 113253 677 698 114020 137 231 40 341 584 857 935 115405 633 932 116350 496 681 968 117039 96 262 743 880 928 78 118070 709 40 119510 746 823

120096 146 573 761 121076 484 562 933 122063 123089 207 272 501 124455 508 70 722 915 125042 230 514 78 126089 352 686 894 908 17542 627 847 966 128618 825 967 129893 130262 877 131133 60 336 533 886 132121 60 294 390 414 8 689 798 832 982 133399 457 71 74 134622 887 945 135158 254 525 136051 177 12 203 137726 138463 8 956 139130 261 17 739 808 976

140571 618 141006 62 497 570 791 850 921 142026 225 46 6 501 73 143101 465 92 706 15 847 144041 536 849 967 145068 81 806 48 948 62 73 146196 504 696 860 84 919 147134 690 994 148684 837 149112 42 455 505 64 897 150146 213 310 28 480 91 552 601 55 98 151140 383 476 514 56 724

152194 226 36 313 632 153154 229 401 598 695 812 154261 300 654 806 37 155016 156112 259 157232 79 336 550 158116 520 872 902 159259 348 56 406 567 79 626 888

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł.: padła na nr. 107763

75.000 zł.: 1626

50.000 zł.: 74001

15.000 zł.: 87659

10.000 zł.: 156741 59189 14039 108336

5.000 zł.: 41740 89148 91444 116776 124631 131824 158156

2.000 zł.: 14781 104178 90688 65508 92906 145936 149516

1.000 zł.: 5801 16182 19255 54788 59220 74006 79409 83046 106494 111875 125509 127500 134490 159139

500 zł.: 10310 13710 16468 17450 17783 2093 38542 54640 55757 62720 97902 97996 112834 114456 148295 153883 156899 159802

250 zł.: 1649 2444 10390 10446 12102 16336 18382 18748 19083 19614 22161 24847 22025 22035 28794 30224 34583 34547 37325 39860 40955 44681 44710 45174 47420 53938 55087 56113 63445 63985 65438 65848 66223 67188 71313 72298 72871 74999 79855 80532 85991 89602 91831 93690 92572 94145 94228 94676 98750 103329 104488 108473 109027 110788 112505 114064 122897 123868 126576 128967 132194 133855 135263 135551 138858 141089 146605 149338 150177 150989 153818 154004 156709 155379 158152 158203

Wygrane po 125 zł.

603 749 1187 227 764 2109 572 80 8239 372 954 4699 5734 7849 960 8885 9989 11992 14128 928 15438 888 16991 17063 18479 19085 604 5120438 526 21258 487 527 981 22337 448 758 23349 699 24556 795 827 25217 939 26390 739 28345 515 29107 856 30288 324 823 31807 32441 33524 706 34170 308 36067 212 391 688 985 37761 38608 39369 482 40492 605 831 25 60 41496 764 849 42660 43241 372 759 44521 43 856 47257 907 48691 723 49474 846 70 61007 210 714 933 62322 634 907 47 53322 422 54824 55362 57717 890 935 58260 614 69310 46 60643 61162 891 62423 557 923 63205 65858 66335 63 67049 309 590 724 818 68538 64 848 69371 493 512 47 70338 48 597 71335 72545 820 73593 667 79 74340 75982 78101 972 79702 843 69 81452 578 82891 83316 84577 86130 87208 533 88272 89700 90026 91021 340 416 92108 882 920 93231 94800 95191 9817 831 99840 102248 103075 104268 105124 93 402 48 90 573 878 107039 516 108291 109286 450 110315 111689 113714 115052 137 595 117154 118018 120007 99 471 687 121636 774 122253 991 124256 125511 813 42 126629 127260 422 128062 296 722 130829 475 131921 48 132672 133263 805 747 62 96 134919 136377 137621 62 139212 775

142126 143010 80 144339 540 145240 410 146199 279 746 147748 148061 399 149057 650 796 150906 151027 36 152178 672 790 153425 154073 873 155453 529 33 773 156005 450 157167 158150 428 159020 24

Wygrane po 62,50 zł.

109 834 1839 620 721 885 2704 29 932 3214 339 788 4003 608 6729 848 6109 7171 563 76 753 833 8431 9855 79 10303 492 575 639 12121 960 13623 14982 15874 924 38 16499 762 17099 785 18768 86 19122 259 709 20278 964 21043 97 22299 319 27 66 978 24019 782 25283 565 26320 70 556 27008 821 28550 810 29292 535 788 30008 222 2629 463 31819 32056 144 507 33172 216 849 80 34126 35804 8 811 36003 118 37097 765 89 38139 39117 54 323 685 765 869 40285 553 821 41603 708 62 42965 43131 749 915 34940 567 762 45071 580 625 82 46648 865 75 47962 48577 952 49245 50142 658 799 51194 382 748 931 57 53239 700 74 888 63210 55119 507 56139 402 572 689 985 57657 796 58565 59287 301 445 881 60004 636 61030 713 974 62093 201 443 542 62081 298 88 5706 64518 697 65092 185 520 843 66148 205 502 67010 14 650 68607 769 69470 574 773 70016 37 245 71091 917 72060 521 848 949 73624 95 749 72 74240 75436 602 62 76212 61 520 758 867 900 77747 78291 312 473 537 98 79202 85 430 711 851 80314 647 573 958 81035 334 72049 82 644 827 83850 948 85279 485 845 86396 401 732 933 87 87270 372 88142 230 614 843 89451 64 90082 91148 265 92914 93693 733 94587 712 95667 758 889 997 96106 276 781 929 42 50 97000 146 51 209 932 99660 100017 245 640 101420 519 951 102010 403 827 996 103285 470 752 867 104040 5928 105357 577 106230 365 75 90 699 107357 504 108460 109058 270 93 706 79 110353 486 111129 262 80 332 1124006 437 554 955 80 113152 86 455 502 675 114107 40 52 423 75 605 18 717 115068 116 97 604 857 116314 20 536 980 117395 468 895 118032 339 610 32 119053 273 848 120199 231 844 121006 39 193 334 471 570 912 122285 694 123064 312 44 79 946 124585 985 125519 126047 57 127609 128223 396 652 798 959 129123 627 980 87 130389 131206 17 84 701 132811 133343 134818 909 135202 429 558 619 136190 381 93 632 137052 390 460 646 138480 835 139029 507 820

140199 640 934 141197 676 142074 125 234 848 913 143228 383 144403 145223 901 146278 307 45 92 582 820 147480 944 73 148444 787 898 149053 192 261 382 97 150013 145 588 151674 837 82

152336 69 443 534 975 153212 651 79 154178 301 600 155070 127 780 156026 170 157194 98 369 869 158545 159498 786 892

IV ciągnienie

Wygrane po 125 zł

4107 5057 270 329 847 6968 7556 963 8582 9700 95 11350 763 12223 416 510 13194 452 14293 583 15357 410 565 741 16613 17224 903 18065 19046 189 20147 21807 22168 363 806 84 23619 51 24626 25025 27163 689 720 811 28299 29136 287 770 30068 70 31077 180 94 366 32014 34185 35246 36932 37694 784 38008 312 465 570 721 39414 40079 679 41073 517 42278 43771 44177 45174 472 876 46175 479 47440 48250 530 62 49035 252

50624 879 51808 990 52368 689 53084 119 780 55679 917 56419 604 58020 232 948 59385 538 637 60572 61624 813 923 62151 381 624 63007 170 712 985 64562 619 65749 66467 547 858 901 68029 69440 70387 706 88 72500 73564 871 926 74038 124 37 526 75984 76176 77796 78903 54 79506 683 814 80853 934 51 81543 701 932 83599 84879 86111 87118 610 876 88421 35 89351 90373 91719 854 92 329 698 879 93337 54 552 94773 95308 640 928 96332 483 989 96332 98725 99033 100288 101834 102100 268 85 888 904 103907 101892 923 91 105455 791 862 106475 108115 399 431 883 111041 112601 113357 428 526 617 114271 624 115272 116103 775 800 117315 691 118128 119688 120175 632 974 88 90 121313 122227 318 779 124108 125321 126458 906 127338 702 849 958 128779 130235 131477 132368 135216 29 137137 472 138240 389 964

140322 141183 142001 210 564 143218 744 144317 776 146605 147402 611 775 149087 732 150085 151070 154387 155844 157033 217 395 98 158682 159478

Wygrane po 62,50 zł.

403 36 561 960 1373 2219 406 721 3125 229 429 727 825 71 4140 5386 638 782 6248 7377 807 910 8328 724 64 898 961 90039 24 10467 583 826 11543 12733 813 13374 464 548 762 918 87 14492 586 630 736 825 89 15519 85 16478 613 17674 18346 580 19555 653 731 910 20288 353 908 21346 472 23100 8 230 455 718 991 25486 852 26315 923 28536 667 755 29127 56 894 960 30374 31216 553 931 32473 561 33348 34047 227 463 515 789 35099 693 779 867 36801 37308 13 455 90 540 38038 221 768 39128 285 334 40440 62 550 736 41585 642 43239 697 44520 862 913 45730 46798 48726 49530 818 50383 518 776 51384 760 88 52395 54255 313 429 616 816 71 55569 618 56532 782 57210 537 894 69 58095 361 760 977 59933 58

60164 457 73 675 61051 487 796 62716 63588 64113 30 726 65581 90 66310 73 67360 910 24 68483 897 69068 377 70285 303 71032 69 716 82 72493 669 839 74601 75223 307 875 71 76311 610 41 48 733 62 77043 78337 768 977 79135 377 535 690 52 780 80066 399 634 23 895 82393 418 801 5 36 66 83162 84572 966 85333 86066 511 87136 380 454 963 88239 359 414 901 89033 92 101 674 90166 615 91814 912 14 92580 866 93369 833 919 94236 95089 820 96777 98517 38 715 99303 95 485 784 838 53 102328 405 101340 102773 103032 503 832 104291 105758 107117 850 108031 171 279 322 109097 230 524 21 867 922 11008 422 591 86 742 861 111463 588 606 54 112206 57 996 113166 918 114022 247 980 115355 586 116775 117070 402 942 98 118747 119272 852 900 75

120270 504 56 894 121622 964 12294 160 483 726 33 71 317 124189 739 125321 127059 136 70 659 783 128131 821 129607 546 782 711 82 885 130313 25 58 654 997 131265 66 784 132271 671 640 23 133160 436 924 134139 212 305 81 479 569 707 996 136015 614 743 864 137716 138434 968 139353 486 140795 141490 561 717 46 142687 143044 490 681 144285 323 503 25 145024 858 146822 147190 353 467 503 515 148248 149220 402 563 841 39 150007 99 857 910 151157 113 152930 153096 452 916 154397 704 51 155207 324 557 21 804 156009 325 766 883 158808 159219 510 878

Jutro w Budapeszcie

międzypaństwowe zawody pięściarskie Węgry-Polska

Jutro w niedzielę o godz. 11 no odbędzie się mecz pięściarski Węgry — Polska.

Zawodnicy nasi wyjechali już w piątek zrana na czele z prezesem PZB p. maj. Mirzyńskim.

W ramach spotkania walczą następujące pary:

WĘGRY

Podany waga musza
Bondi waga kogucia
Frygyes waga piórkowa
Mandi waga lekka
Bone waga pół średnia
Jakits waga średnia
Szigetti waga p. ciężka
Nagg waga ciężka

POLSKA

Sobkowiak waga musza
Koziołek waga kogucia
Czortek waga piórkowa
Kozłowski waga lekka
Kolczyński waga p. średnia
Pisarski waga średnia
Doroba K. waga p.-ciężka
Piłat waga ciężka

Jak widać ze składu naszej reprezentacji gros zawodników, a mianowicie pięciu, rekrutuje się z klubów warszawskich.

Dotychczasowa hegemonja pięściarstwa poznańskiego, w dostarczaniu sił reprezentacyjnych coraz więcej jest niweloowana przez Warszawę. Wynik i przebieg zawodów jest oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem przez całe Węgry. Miarodajne czynniki węgierskie nieśmiało typują remisowy wynik 8:8.

—::—::—

PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W ZAPASACH

TALLIN. W dniach od 24 do 27 b. m. w Tallinie odbędą się zawody zapaśnicze o mistrzostwa Europy. Drużyna polska weźmie udział w tych zawodach, nie została jednak dotąd zestawiona. Reprezentacje innych państw przedstawiają się następująco:

Finlandja: V. Perttunen, K. Pihlajamski, L. Koskela, A. Pikkusaari, E. Harma, A. Niemela i inni.

Szwecja: K. Petterson, E. Svensson, H. Olofsson, R. Svedberg, J. Johannsson, A. Cadier, J. Nyman.

PIŁKARZE ANGIELSCY POKONANI W TOKJO

TOKJO. W Tokjo odbył się mecz piłkarski, w którym reprezentacja Japonji pokonała angielską drużynę Islington Corinthians 4:0 (1:0).

Za kulisami ekranu i przed mikrofonem

Mieczysław Węgrzyn o kinie i radjo

Doskonały aktor Mieczysław Węgrzyn, po krótkich występach, opuszcza, niestety, Wilno, udając się spowrotem do Krakowa. Jeszcze jutro popołudniu wystąpi poraz ostatni „W wielkiej miłości" Molnara.

W czasie rozmowy ze mną, po przyjeździe do Wilna, p. Węgrzyn poruszył poza teatrem, dwa jeszcze tematy, które go interesowały: kino i radjo. Ustaliliśmy, że pomówimy o tem jeszcze. Ponieważ p. Węgrzyn jest aktorem młodego, jeśli nie najmłodszego pokolenia, poglądy jego na te dwie dziedziny, godne są zanotowania.

— W jakich filmach grał pan dotychczas? — pytam.

— Tylko w dwóch. Pierwszy to film „Kobieta" z Bruczówną. Grałem mego ojca jako syna...

— Przepraszam, to dość skomplikowane. Nie bardzo rozumiem..

— Więc główną rolę grał mój ojciec, a ja grałem go jako dziecko, czyli grałem rolę Józefa Węgrzyna, gdy ta przez niego grana postać, była jeszcze dzieckiem. Był to oczywiście film niemy...

— Ach, rozumiem teraz. A ile lat liczył pan sobie wówczas?

— Miałem skończonych ośm lat.

— Młodo. A drugi film?

— Drugi to „Płomienne serca", obraz który był wyświetlany i w Wilnie...

— Jakiego uczucia doznawał pan widząc się na ekranie?

— Jest to uczucie zupełnie niesamowite. Ogarnęło mnie poprostu zawstydzenie. Czułem, że nie chcę mieć nic wspólnego z tym facetem, który występuje pod mojem imieniem i nazwiskiem na ekranie. Jakieś poczucie dwuosobowości...

— Ale przecież i film się bardzo podobał i pan na filmie...

— Ja się sobie nie podobałem, a raczej: ja to nie byłem ja.

— Co sądzi pan o polskim filmie wogóle?

— Obecnie jeszcze ciągle przeważa w nim pierwiastek merkantylny nad artystycznym. Strona artystyczna jest luksusem, na który można sobie pozwalać w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach... W każdym razie o jakichś reżyserach na miarę Claira czy innych asów, nie może u nas być mowy... Pozatem sam sposób „tworzenia" odbiega krańcowo od tego, co uważamy za artyzm w sztuce aktorskiej. Bez względu na rozmiar i wagę roli, czeka się w zimnem atelier od wczesnego rana. Potem zaczynają działać reflektory i robi się taki upał, że człowiekowi pot kroplami ścieka z czoła. Po pewnym czasie gaśnie to i znowu nastaje dojmujący chłód. Bez żadnego związku i sensu, trzeba się na polecenie reżysera uśmiechać, krzywić, chodzić, siadać, kłaść. Zdarzy się np., że po zdjęciach rannych wzywają pana wieczorem i mówią:

— Opuściliśmy tam rano, w jednem miejscu, odezwanie się: „O, mój Boże!", więc proszę się ucharakteryzować i zaraz to zrobimy. Po pewnym czasie, przed objektywem, łapię się za głowę, wykrzywiam twarz i wołam: „O mój Boże!", nie mając pojęcia, kiedy to, gdzie i poco? Potem się ten kawałek wlepia w to miejsce, gdzie trzeba i tak montuje się całość.

— Wszystko to więc ma niewiele wspólnego z aktorstwem, jako sztuką?

— Bardzo niewiele.

— Obiecał pan wypowiedzieć się co do radja...

— Robota w radjo interesuje mnie niezmiernie w sensie artystycznym. Jakkolwiek ci, którzy kierują niem dzisiaj, dokonywują wiele i wykazują wielkie wysiłki w tym kierunku, to jednak jestem zdania, że nasze radjo pozostaje w tyle poza zagranicznemi, gdyż głos w jego sprawach mają głównie teoretycy, prelegenci i t.p., nie czujący, jaka to jest wspaniała maszyna i co się z niej da wydobyć, jeśli chodzi o dziedzinę artystyczną. Daleki jestem od krytyki radja, gdyż na to ono nie zasługuje, lecz mówię wyłącznie o dziedzinie artystycznej...

— W pracy Polskiego Radja ta dziedzina jest jedną z wielu...

— Oczywiście. I To też mówię z tem założeniem. Jednakże życie artystyczne jest tutaj przeciążone papierem i tą papierowością, która u nas i w innych dziedzinach daje się we znaki. A właśnie radjo jest tą potężną bronią, tym czynnikiem, który propagować może kulturę narodową, zwłaszcza u nas, gdzie ogólny poziom tej kultury nie jest, niestety, zbyt wysoki...

— Uważa pan, że radjo będzie propagatorem literatury?

— Tak jest. Jedyna literatura, która zawędruje pod strzechy, to ta przepuszczona przez filtr mikrofonu...

(w. l.)

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś po cenach zniżonych

„KRÓL WŁÓCZĘGÓW"

Idą Święta!

WILNO. — Od kilku dni na ulicach wileńskich panuje już przedświąteczne ożywienie. W sklepach i magazynach też coraz dłuższe ogonki. Panie mierzą kapelusze o zabójczo długich woalkach — dobierają apaszki, kwiatuszki i temu podobne — petits riens. Bardziej praktyczne „przyziemne" gosposie, myślące zawczasu o stole wielkanocnym, wydeptują drogi na targowiska.

Na placach targowych, nad stertami osełek masła, serów i jaj dominują jednak kwiaty, palmy i baranki

PALMY

Paniusia! Kup, śliczne palmy!

Idziemy wzdłuż szpaleru bab siedzących nad koszami palm. Ceny są na jednym poziomie. Konkurencja jest w wykonaniu i gustownym doborze kolorów. Pomimo wczesnej pory — kilkanaście koszów jest już prawie pustych. Były tam pewnie najładniejsze palmy.

Wdajemy się w rozmówkę ze sprzedawczynią, która jest już zniecierpliwiona i te kilka ostatnich sztuk sprzedaje po zniżonej cenie. Pani Pilawska jest wilnianką. Utrzymuje się z wyrobu palm. Zarabia nieźle. Materjał nic prawie nie kosztuje. Wiosną tylko trochę „pochodzisz" — popielesz a potem to tylko wysuszyć i pomalować. Za kopę płacą 6 złotych. Nie przemęczając się zbytnio można w tygodniu zrobić trzy kopy. Jeśli poświecisz się całkowicie pleceniu palm, to dziennie można wykonać 30 sztuk. Popyt jest cały rok. A szczególnie ci przyjezdni bardzo się pani Pilawskiej podobają. „Delikatne to i prezent palmowy kupić lubi — nie tak jak nasze mieszczuki, raz na trzy lata.

BARANKI
O ZIELONYCH ROGACH

Obok stoi stolik z barankami wielkanocnemi. Jedne są calutkie białe, tylko różki mają pozłacane, inne całe złote. Wokoło gromadka gapiących się dzieci. Pan Szymachowicz Stanisław sam je wyrabia. Jeszcze jego pradziad tem się trudnił. Nad wylewem i malowaniem baranków pracuje tylko sezonowo. Na jakiś miesiąc przed świętami — rozpoczyna już robotę. Każda sztuka zajmuje mu blisko 3 godziny czasu. Począwszy od form, każdy szczegół jest własnoręcznie wykonany. Ceny w stosunku do czasu i pracy włożonej, nie są duże.

Gipsiarzy na terenie wileńskim jest około trzydziestu. Sprzedaż ogranicza się przeważnie do straganów. Sklepy mało zakupują. Od czasu do czasu dalsze miasta Polski przysyłają zamówienia na kilkaset sztuk. Zdarza się to jednak bardzo rzadko.

— Mamusiu! Mamusiu! Tego białutkiego z chorągiewką! — denerwuje się malutka dziewczynka.

Musimy przerwać rozmowę. Z boku już tylko przysłuchujemy się targom.

Dziś sprzedano 15 sztuk, a jeszcze pozostało blisko 200 — czy aby wszystko rozkupią.

iz. A.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„WILKI W NOCY"

Reaktywowanie działalności

Stronnictwa Narodowego

WILNO. Wojewoda wileński przychylając się do prośby członków Stronnictwa Narodowgeo, cofnął z dniem 8 bm. wydany w dniu 18 lutego zakaz działalności tego Stronnictwa na całym obszarze pasa granicznego województwa wileńskiego.

Uniewinnienie wydawcy pisma litewsk.

WILNO. Onegdaj rozważana była przed Sądem Grodzkim sprawa „Jaunimo Żodis", skonfiskowanego w swoim czasie za trzy artykuły. Wydawczyni Miciusówna została uniewinniona.

Proces uczniów-komunistów

WIILNO. Uczniowie gimnazjów żydowskich Izaak Zac, Lejba Szubicz (obaj od czterech miesięcy siedzą na Łukiszkach), Rudolf Berdyczewski, Michał Talerman, Bejla Marszałkówna i Aron Solecznik staną w poniedziałek przed Wil. Sądem Okręgowym, oskarżeni o udział w komunistycznym związku młodzieży szkolnej, będącym jedną z komórek KPZB. Młodocianych komunistów bronić będzie sześciu adwokatów.

Wysiedlenie międzynarodowych włamywaczy

WILNO. Z polecenia władz bezpieczeństwa został wysiedlony do Rumunji ujęty onegdaj w Wilnie międzynarodowy włamywacz Josel Rabinowicz.

Przed kilku laty Rabinowicza wysiedlono poraz pierwszy, lecz po pewnym czasie wrócił on spowrotem, aby skolei zbiec do Estonji. Przez Kowno Rabinowicz trafił znowu do Wilna, lecz natychmiast został ujęty i wysłany do Rumunji, gdzie się urodził.

Jednocześnie będzie wysiedlony z Polski inny przestępca Szymel Kagan specjalista od okradania hoteli. Pochodzi on z Kowna i dłuższy czas grasował w Szwecji, gdzie się nawet bogato ożenił. Po okradzeniu żony Kagan uciekł do państw bałtyckich, gdzie dokonał szeregu włamań. Ujęto go na drugi dzień po ucieczce z Rygi do Wilna. Będzie on wydany w ręce władz łotewskich.

Zabójstwo czy samobójstwo

Zagadkowy wypadek za przejazdem Bobrujskim

WILNO: Wczoraj w nocy około godziny pierwszej niejaka Genowefa Gajdulówna, zamieszkała chwilowo (Sawicz 13) powiadomiła 2 komisarjat, że w pobliżu przejazdu Bobrujskiego leżą zwłoki, jakiegoś mężczyzny.

Wobec tego, że przejazd Bobrujski jest terenem licznych samobójstw — przypuszczano, iż jest to ciało samobójcy. Przybyła na miejsce policja znalazła na ścieżce wiodącej wzdłuż toru zwłoki.Trup leżał w kałuży krwi. Bliższe oględziny wykazały, że nieznajomy ma przestrzeloną skroń — wskutek czego cała lewa strona twarzy została zmasakrowana. Obok przy prawej ręce leżał rewolwer. Zmarły ubrany był w zniszczone ubranie, jesionkę i apaszkę.

Przy badaniu terenu znaleziono ślady krwi, kapelusz, ołówek i nóż kuchenny zaostrzony na oba końce.

Jak zdołano stwierdzić denatem jest Stanisław Marchel zamieszkały przy ul. Warszawskiej 6.

CO OPOWIADA RODZINA?

Matka Marchela powiadomiona została o wypadku o godz. 9 rano. Przez całą noc — zaniepokojona nieobecnością syna —czekała na niego. Stanisław Marchel był jedynym żywicielem rodziny. Miał lat 21. Pełnił obowiązki tragarza na dworcu osobowym. Pełnił nocną służbę. Wychodził każdego wieczora przed godziną 10 a wracał o 12-ej. W ów krytyczny wieczór wyszedł z domu przed 8 mówiąc że idzie do kolegi.

Był tego wieczora zdenerwowany i nie chciał jeść kolacji. Wychodząc nie ubrał się, jak zwykł to zawsze czynić w porządne ubranie, lecz włożył starą i zniszczoną garderobę. Zapytany przez matkę dlaczego to robi — odpowiedział, że deszcz pada, więc nie chce niszczyć porządnego.

Rodzina nie może pogodzić się z myślą, by zaszedł wypadek samobójstwa. Przypuszczają raczej zemstę któregoś z rywali, których miał prawdopodobnie dużo.

W domu widziano u niego rewolwer, ale on uspokoił ich mówiąc, że jest to zwykły straszak na wróble.

ZEZNANIA NARZECZONEJ MARCHELA

Jak się potem okazało Gajdulówna była narzeczoną Marchela. Krytycznej nocy w towarzystwie narzeczonego odbywała dłuższy spacer w okolicy Czarnego Traktu. Nie zauważyła wcale, by był on zdenerwowany. Żadna rozmowa, która by mogła skłonić go do samobójczego kroku, nie zaszła między nimi. W pewnym momencie Marchel zostawił ją samą. Po chwili rozległ się wystrzał.Gajdulówna podbiegła do leżącego, chciała go ratować, lecz nie dawał on znaku życia. Wobec tego udała się do komisarjatu. O tem czy Marchel posiadał nóż i rewolwer nic nie wiedziała. Żeby po strzale ktoś uciekał nie widziała.

GAJDULÓWNĘ ZATRZYMANO

Gajdulównę policja zatrzymała, aż do wyjaśnienia wszystkich szczegółów śledztwa. Przewieziono ją autem policyjnem do stałego jej miejsca zamieszkania w N. Wilejce, gdzie mieszka jej rodzina

MARCHEL NIE BYŁ NA DYŻURZE

Zapytywane kierownictwo na dworcu kolejowym stwierdziło, iż Marchel owego wieczoru nie stawił się na służbę. Co robił od godziny 8 wieczorem nie wiadomo.

iz. A.

†
S. P.

WACŁAW JEŚMAN

inżynier agronom, obywatel ziemski ziemi Mohylewskiej i Witebskiej

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8 kwietnia 1938 r. przeżywszy lat 53.

Eksportacja zwłok z Sanatorjum Gruźliczego przy ul. Letniej Nr. 3 do kościoła św. Jakóba odbędzie się dnia 9 kwietnia o g. 4 pp.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 11 kwietnia o godz 9 rano po którem nastąpi pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku ŻONA i RODZINA.

†
S. P.

WACŁAW STREBEJKO

Podpułkownik Wojsk Polskich w stanie spoczynku. Członek Stronnictwa Narodowego.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8 kwietnia 1938 r.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w sobotę 9 kwietnia o godz. 10 ej rano w kościele Potrynitarskim na Antokolu.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 pp. na cmentarzu Wojskowym. SIOSTRA i RODZINA.

S. P.

JAN SOTNIKOW

zmarł nagle 8 kwietnia r. b. w maj. Dworcy, gminy Turgielskiej, powiatu Wileńsko-Trockiego, w wieku lat 68.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 kwietnia w maj. Pobień

Pogrążeni w głębokim smutku KREWNI.

Z życia katolickiego

5000 ROBOTNIKÓW NA REKOLEKCJACH ZW. ZAW.

WILNO. — Jak wiadomo, od dn. 6 bm. w Bazylice Metropolitalnej odbywają się rekolekcje dla robotników wileńskich, zorganizowane przez centralę 42 chrześcijańskie związki zawodowe. Tegoroczne rekolekcje robotnicze wypadły znacznie okazalej, niż w latach poprzednich. Jak bowiem informują nas organizatorzy, w rekolekcjach codziennie bierze udział przeszło 5000 osób, tak, że w olbrzymiej świątyni panuje ścisk. Zakończenie rekolekcyj nastąpi w Niedzielę Palmową. O godz. 7 zrana będzie wygłoszona ostatnia nauka, poczem o godzinie 7,30 odbędzie się nabożeństwo, podczas którego uczestnicy rekolekcyj gremjalnie przystąpią do Stołu Pańskiego. Na nabożeństwo wszystkie związki przybywają ze sztandarami (r).

NOWE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

W sali parafjalnej przy kościele Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu odbyło się zebranie młodzieży męskiej, na którem postanowiono zorganizować w parafji oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Wybrano przytem zarząd tymczasowy, na którego czele stanął p. Bringner. Wkrótce zwołane będzie drugie zebranie, na którem zostanie zatwierdzony statut oddziału i nastąpi wybór stałych władz stowarzyszenia (r.).

ORĘDZIE KS BISKUPA BUKRABY W SPRAWIE KANONIZACJI BŁOG. ANDRZEJA BOBOLI

PIŃSK. JE. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba, ordynarjusz diecezji pińskiej, wydał do duchowieństwa i wiernych orędzie w sprawie kanonizacji Błog. Andrzeja Boboli, równocześnie zarządzając by orędzie Jego zostało odczytane z ambon w Niedzielę Palmową, dn. 10 bm. i w dniu 18 bm. podczas sumy przed specjalnem nabożeństwem. W dniu 17 bm. zaś o godz. 12 lub po sumie mają przez pół godziny dzwonić wszystkie dzwony w całej diecezji pińskiej (r.).

1000 OSÓB Z PARAFJANOWA W PIELGRZYMCE DO OSTREJ BRAMY

Duchowieństwo katolickie w Parafja nowie na czele z ks. prob. Werblem rozpoczęło w tych dniach organizację wielkiej pielgrzymki do Wilna pod hasłem: „Mieszkańcy Parafjanowa i okolic z hołdem do Ostrej Bramy". W ciągu kilku dni zgłosiło swój udział w pielgrzymce około 500 osób. Organizatorzy pielgrzymki spodziewają się, że ogółem weźmie w niej udział ponadd 1000 osób.

Pielgrzymka przybędzie do Wilna w drugiej połowie maja i zabawi tu 3 dni. W czasie swego pobytu w naszem mieście, pielgrzymka złoży hołd Matce Bożej w Ostrej Bramie i uda się do Kalwarji, celem obejścia dróg Męki Pańskiej. (r.)

WALKI I-GO KORPUSU

WILNO. — Na posiedzeniu Sekcji Historji Najnowszej T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, które odbędzie się dziś w sobotę dnia 9 kwietnia o godz. 9-ej w lokalu Bibljoteki im.Wróblewskich, zostanie wygłoszony przez płk. Stanisława Więckowskiego referat p.t. „Walki Pierwszego Polskiego Korpusu".

Wstęp dla członków T-wa wolny. Goście są mile widziani.

Sklepy w Wielkim Tygodniu

WILNO. Poczynając od Wielkiego Poniedziałka (11 bm.) do Wielkiego Piątku (15 bm.) włącznie wszelkie sklepy, jatki mięsne, wędliniarnie, zakłady fotograficzne, zakłady fryzjerskie i t.p. mogą być otwarte do godz. 21-ej w Niedzielę Palmową — mogą być otwarte od godz. 13 do godz. 18-ej.

O „amnestję" dla psów i kotów

13-go stycznia b. r. ogłoszone zostało zarządzenie Starosty Grodzkiego w sprawie walki z wścieklizną. Wobec ujawnionych w Wilnie — głosiło zarządzenie — wypadków wścieklizny, Starosta Grodzki ogłosił teren miasta Wilna za zapowietrzony i zarządził szereg niezwykle surowych przepisów, jak: trzymanie psów w dzień i w nocy na uwięzi, prowadzenie na smyczy i w kagańcu,przyczem smycz obowiązywać miała i koty. Rakarz miejski otrzymał pozwolenie na łapanie psów w ciągu całego dnia, z czego jak wiemy wywiązywał się z podziwu godną gorliwością. Dość powiedzieć, że nawet w czasie dni świątecznych lub specjalnie uroczystych, które niedawno przeżyliśmy, rakarz miejski nie zaniechał swych harców. „Polowania" w biały dzień na centralnych ulicach i placach miasta wywoływały niemałe zgorszenie i zrozumiałe zdziwienie i mało pochlebne komentarze wśród turystów bawiących w Wilnie.

Od chwili wydania tego surowego zarządzenia niebawem upłyną trzy miesiące. W ciągu tego czasu nie słyszeliśmy o wypadkach wścieklizny, a więc niebezpieczeństwo minęło i słuszną rzeczą byłoby ogłoszenie „amnestji" dla psów i kotów oraz udzielenie zasłużonego wypoczynku pp. hyclom. Pracowali rzetelnie, niech odpoczną. Aby nie wyszli z wprawy, niech się ćwiczą do godziny 7-ej rano, ale w ciągu dnia dość.

Odwołanie zarządzenia, które stało się już nie życiowe, konieczne jest ze względów ogólno - wychowawczych. Sytuacja bowiem jest tego rodzaju: nikt, poza rakarzem, co jest zrozumiałe, gdyż tu wchodzi w grę jego bezpośredni interes, surowych przepisów ochronnych nie przestrzega. Psy chodzą luzem lub tylko w kagańcu czy na smyczy, koty biegają bez żadnych ograniczeń. Jeżeli natomiast ktoś chce komuś zrobić drobną przykrość, to do tego zawsze się znajdzie uzasadnienie. Rzecz jasna, że jest to stan rzeczy demoralizujący.

Apelujemy więc do Pana Starosty o odwołanie zarządzenia i ogłoszenie „amnestji" dla psów

Esq.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś **9**
Marji Kleof.
Jutro
Ezachiela

Wschód słońca g. 4.36

Zachód słońca g. 6.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 8 kwietnia 1937 roku

Ciśnienie średnie: 747.
Temperatura średnia: + 3.
Temperatura najwyższa: + 6.
Temperatura najniższa: + 1.
Opad: 4,6.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 9 kwietnia 1938 roku.

Noc przeważnie pogodna, dniem zachmurzenie zmienne z zanikającemi opadami. Chmury typu kłębiastego. Widzialność dobra.

Po nocnych przymrozkach, dniem temperatura od 5 do 10 C.

Wiatry z północo — zachodu i zachodu, naogół umiarkowane.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Iundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowicza Piłsudskiego 30); Chróścickiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza (Wielka 29).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje zamknięte dla Pań z Inteligencji** w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarji Wileńskiej pod kier. ks. prof. J. Woitukiewicza odbędą się w Wielkim Tygodniu w dn. 12 — 16 kwietnia. Zwracać się o kartę przyjęcia do poniedziałku 11-go b. m. na ul. Mostowa 23 m. 3.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Koła Byłych Wychowanek Gimn. S.S. Najśw. Rodziny z Nazaretu** odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 16-tej. Na porządku dziennym referat jednej z koleżanek oraz sprawy bieżące.

— **Walne Zebranie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie.** Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, powiadamia członków Stowarzyszenia, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 9 kwietnia r. b. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33.

—**Kurs informacyjny L.M.K.** Jako ostatnie z cyklu wykładów na kursie informacyjno - propagandowym LMK dla nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych organizowanym przez Okręg Wil. LMK, odbędą się w sali Giełdy Zbożowo - Towarowej przy ul. Końskiej 20 w sobotę dn. 9 kwietnia br. wykłady:

1) „Polskie zagadnienia kolonialne i emigracyjne" — p. prof. Michał Kapp od godz. 18 — 19.

2) „Morze jako czynnik wychowawczy Narodu" — p. Armin delegat Zarz. Głów. LMK z Warszawy.

RÓŻNE

— **Poranek muzyczny i loterja kwiatowa u Zielonego Sztralla.** W Niedzielę Palmową 10-go kwietnia b.r. każdy kto przyjdzie do cukierni Zielonego Sztralla (Mickiewicza Nr. 22) na poranek muzyczny z łaskawym udziałem znanej artystki P. Xeni Grey będzie mógł wziąć udział w loterji kwiatowej, dorocznym zwyczajem, urządzanej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Bilet loteryjny kosztuje tylko 50 gr.

Tanio można zaopatrzyć się na święta w piękne kwiaty, lub roślinv doniczkowe, spełniając jednocześnie dobry uczynek, gdyż dochód z loterji przeznaczony zostanie na Przedszkole Z.P.O.K. w Wilnie, oraz na ufundowanie nagrody ukwieceniu m. Wilna.

Propagujmy zdobnictwo kwiatowe. Ukwiecajmy nasze mieszkania i ulice.—

— **Związek Rzemieślników Chrześcijan.** Zarząd Zw. Rzem. Chrześcijan ukonstytuował się jak następuje: Prezes: Stanisław Wiśniewski; wiceprezesi: Michał Oszurko i Władysław Piotrowski sekretarz: Władysław Zubowcz; skarbnik: Onufry Matkiewicz; gospodarz: Wacław Mołodecki; bibljotekarz: Antoni Królikowski: członkowie: Piotr Hermanowicz, Wacław Andrukowicz; Bolesław Tarasewicz i Franciszek Bartoszewicz.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś „Król Włóczęgów" Frimla. Ceny zniżone.

Lady Chic — już we wtorek najbliższy premiera jednej z najpiękniejszych operetek **„Lady Chic"**.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś o godz. 8.15 współ komedja „Wilki w nocy"

Niedzielna popołudniówka! o godz. 4.15 „Wielka miłość". Ceny propagandowe.

INFORMACJE DLA PIELGRZYMÓW Z WILEŃSZCZYZNY UDAJĄCYCH SIĘ DO RZYMU NA KANONIZACJĘ BŁOG. ANDRZEJA BOBOLI

WILNO. — Jak wiadomo, wyjazd J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego z Wilna nastąpi o cały dzień wcześniej, niż poprzednio projektowano. W związku z tem więc, zmieniono również termin składania podpisów przez przedstawicieli organizacyj instytucyj w księdze, zawierającej prośby ludności wileńskiej o przekazanie Wj Inu relikwji Błogosławionego Andrzeja Boboli. Obecnie podpisy można będzie składać w najbliższą niedzielę, dnia 10 bież. mies. od godz. 12 do 2 po poł., oraz w poniedziałek, 11 bież. mies. od godz. 9 zrana do godz. 1 w poł. w Instytucie Akcji Katolickiej. Przedstawiciele organizacyj lub instytucyj, delegowani do podpisania prośby do Ojca Św., powinni zabrać ze sobą okrągłą pieczęć swego zrzeszenia. (r.).

ODZNAKI DLA PIELGRZYMÓW

Uczestnicy oficjalnej pielgrzymki do Rzymu powinni posiadać jednolite odznaki, ustalone przez Komitet Organizacyjny. Są to niewielkie kokardki o barwach narodowych, zawierające nazwę miasta djecezjalnego, skąd pochodzi dana grupa pielgrzymów. Dla pielgrzymów z archidjecezji wileńskiej przygotowano od znaki z napisem „Wilno", które można otrzymać w Archidjecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej (ul. Zamkowa 6), w ciągu dnia dzisiejszego (od 9 do 2 p. poł). Zgłaszający się po odznakę powinni posiadać dowody swego uczestnictwa w pielgrzymce. Odznaki wydaje sekretarjat Instytutu (r.).

KIEDY WYJEŻDŻAĆ Z WILNA?

Wobec pewnych zmian w programie odjazdu pociągów z pielgrzymką ze stacji Katowice, pielgrzymi wileńscy powinni także przyśpieszyć o kilka godzin swój odjazd z Wilna. Najlepiej wyjechać z Wilna w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek przed południem. Kilka godzin wolnego czasu zawsze się przyda, tembardziej, że w tym czasie w Katowicach będzie panować b. ożywiony ruch. (r).

KS. PROF. PUCIATA PRZEWODNIKIEM PIELGRZYMÓW WILEŃSKICH

W sali popisowej gimnazjum O.O. Jezuitów przy ul. Wielkiej 58 odbyły się w dniach 7 i 8 kwietnia rb. zebrania pielgrzymów z Wilna. Na zebraniach tych ks. prof. Puciata zapoznał uczestników pielgrzymki z najciekawszemi zabytkami Rzymu i udzielił im wskazówek odnośnie podróży i zwiedzania wiecznego miasta, oraz innych miast włoskich.

Pielgrzymi wileńscy znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że razem z nimi udaje się do Rzymu ks. prof. Puciata, znawca zabytków rzymskich, który przyobiecał być ich przewodnikiem przy zwiedzaniu miasta (r.).

Święta idą!...

Aniśmy się zdążyli obejrzeć, a radosne Święta Wielkiej Nocy już są tuż— tuż przed nami! Odziela ich od nas tylko Wielki Tydzień, bo najbliższa niedziela toj już przecie Palmowa, a więc ostatnia przed Świętami.!

Oznaki zbliżających się Świąt w mieście są coraz to liczniejsze i widoczniejsze!...

Mówią o nich wystawy sklepowe w handlach kolonjalnych i winnych, masarniach, przedewszystkiem zaś w wielkich cukierniach i pomniejszych tego rodzaju zakładach...

A więc, mniej — więcej od 1-go, ukazały się już na wystawach cukierniarnych tradycyjne jaj z cukru lub czekolady, baranki, kurki, zajączki, niedźwiadki itp. ilościowe arcydzieła kunsztu cukierniczego.....

O ile sklepy żywnościowe, masarnie, cukiernie, piekarnie i dostawcy trunków są najlepszej myśli bo znajdą niewątpliwych odbiorców dla swych towarów, o tyle w innych branżach zauważa się ostatnio pewien zastój i związaną z tem melancholję, bowiem obywatele, gorliwie „oszczędzają na Święta", powstrzymując się, narazie, od wszelkich innych wydatków!..

Żywność, smakołyki i trunki, oto hasło dnia! No bo jakże inaczej? Święta przecie!...

Wincuk Markotny

Pogoda coraz to „lepsza!"

Chociaż przysłowie ludowe powiada, że tylko „W marcu, jak w garncu!", niestety, mimo, że upłynął już tydzień z okładem miesiąca kwietnia, — upiorny „garniec" atmosferyczny nietylko, że trwa, jak za „najlepszych" dni marcowych, lecz jeszcze urozmaicony jest nowemi trickami, (wczorajszy grad naprzykład!) przekornej pani Pogody, dążącej uporczywie ku całkowitemu pognębieniu nieszczęsnych Wilnian!..

Mrozy i deszcze naprzemian; wilgoć i przenikliwe wiatry; zachmurzone przeważnie niebo i śnieg od czasu do czasu, padający dlatego tylko by niebawem zamienić się w błoto uliczne, — oto bogaty reperetuar meteorologiczny, „uszczęśliwiający" nas tak długo, że właściwie zapomnieliśmy już nawet jak wygląda dobra pogoda!!

— Do djabła, z taką wiosną! — syczą, nastawiając kołnierze jesionek, zmaltretowani coraz to innemi „opadami atmosferycznemi" Wilnianie i trudno im się dziwić!

Wszelka cierpliwość ma swoje granice, a obecna niepogoda trwa już stanowczo zadługo...

Wincuk Markotny.

W niedzielę 10 bm. wieczorem o godzinie 8.15 recital skrzypcowy Ginette Neveu. Ceny miejsc specjalne.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: — „Droga w nieznane".
PAN: — „Fortancerki".
CASINO: „Pan Walewska"
MARS: „Trójkąt narzeczeński" „Dziki Zachód".
LUX: — „Suzy"
ŚWIATOWID: „Czar Cyganerji".
OGNISKO: „Czarujące oczy".
ADRJA: „Zabiłem" „Dzieje bohaterskich Sybiraków".
JUTRZENKA: „Pieśń miljonów".

MOTOCYKLE MOTOROWERY MODELE 1938 100 cm. **ROWERY**
różnych marek, na **WYJĄTKOWO DOGODNYCH WARUNKACH,**
po cenach najtańszych sprzedaje
„RADIO-MOTOR" Wilno, ul. WIELKA 10. TEL. 24-01.

RADIOODBIORNIKI „TELEFUNKEN"
sieciowe i bateryjne
SPRZEDAŻ
od 1 kwietnia do świąt
na specjalnie dogodnych warunkach w firmie
„RADIO-MOTOR"
WILNO, WIELKA 10 TEL. 24—01

OGŁOSZENIE
o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji przewietrzania pomieszczeń specjalnych w budynku urzędu poczt. - telekom. w Baranowiczach.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji (Wilno, Dominikańska 15) w dniu 28. IV. 1938 r. o godz. 11. Do godz. 10 dnia 28. IV. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, dotyczące wykonania robót, są zawarte w wezwaniu do składania ofert, które można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji lub urzędzie telef. - telegr. w Baranowiczach, gdzie również można przeglądać szczegółowe rysunki oraz nabyć ślepy kosztorys w cenie po 2 zł. za egzemplarz.

Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 kwietnia 1938 roku

WALUTY:— Belgi belg. 89.77 89.30 Dolary amer. 530.50 528; Dolary kanadyjskie 528. 5.25.50; Floreny hol. 294.94 293.20; Franki francuskie 16.57 16.07;— Franki szwajcarskie 122.15 121.35; — Funty angielskie 26.44 26.28; Guldeny gdańskie 100.25 99.75; Korony czeskie 15.10 13.50; Korony duńskie 118.00 — 117.15 Korony norweskie 132.83 131.85 Korony szwedzkie 136.39 135.40; Liry włoskie 24.10 23.10; Marki fińskie 11.70 11.25; Marki niem. 104.00 100.00; Marki srebrne 120.00 114.00; Tel Aviv 26.20 25.95;

AKCJE: — Bank Polski 112.50; Węgiel 28.25 Starachowice — 36.75 37.00 Żyrardów 67.00 66.50; Tendencja nieje - dnolita.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc. wewnętrzna 63.00 63.25; 3 proc. inwestycyjna 1 emisji —81.00 serje nie notowane. 3 proc. inwestycyjna 2 emisja 79.00 serje nie notowane; 5 proc. konwersyjna 69.50; 4 proc. premj dolar. 41.00 41.25; 4 proc. Konsolidacyjna 65.50 66.00 4 i pół proc. pozn. ziem. seria I — 62.00 6225; 8 proc. przem. polski 79.50 8 proc. ziem. dol. kupon 66.45; 4 i pół proc. ziemskie serja piąta 62.50 63.25; 4 i pół proc. Warszawy 69.50; 5 proc. Warszawy 1933 — 70.00 70.25; 5 proc. Warszawy 1936 — 70.00; 5 proc. Łodzi 1933 63.88 63.63; 5 proc. Piotrkowa 1933 — 60.00; 5 proc. Piotrkowa stare 62.00 — Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza.

Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 9 kwietnia 1938 roku.

Patrz program warszawski.— 11.40 Erna Sack śpiewa. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich. 13.35 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego „Pod znakiem Wiednia" 14.25 „Dzieje Baśki Murmańskiej" — nowela Eugenjusza Małaczewskiego. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 18.10 Rozmowę o inwestycjach tegorocznych Wilna — przeprowadzi K. Leczycki z przedstawicielem miasta. 18.20 Recital śpiewaczy Stanisława Partji. 18,50 Program na niedzielę. 15,55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 23.00 Muzyka na dobranoc 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 9 kwietnia 1938 roku.

6,15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka, 6,40 Muz. (płyty). 7.00 Dz. poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00— 15.30 Przerwa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach" — słuch. 16,15 Koncert rozrywkowy. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Higjena w dawnych czasach — pogadanka. 17,15 Recital fortepianowy. 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Muzyka lekka (płyty). 18,30 Program na jutro 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Fiołek z Montmartu" operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana W przerwie ok. g. 20,45 Dziennik wiecz i Pogadanka aktualna. 22,00 „Prośby i rozkazy" — skecz Urpina. 22,15 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej.— 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 Muzyka.

WARSZAWA

NIEDZIELA, dnia 10 kwietnia 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń. 8,05 Dz. poranny. 8,15 Aud. dla wsi. 9,00 Trans. nabożeństwa z kość. Św. Krzyża w W-wie. 10,30 Muz. z płyt. 11,30 Transm ze Szkoły Pracy Społecznej w Cieszynie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Por. symfoniczny. 13,00 Przegl. kulturalny. 13,10 Peregrynacja do Ziemi Świętej". 13,00 Muz. obiadowa. 14,15 Aud. dla wsi. 15,45 „Wszystkiego po trochu" aud. dla dzieci. 16,05 Utwory Mauryce go Moszkowskiego. 16,45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść. 17.00 „Na dalekich morzach". 17,50 Chwila Biura Studjów. 18,00 Audycja muz. religijnej.. 19,00 Teatr Wyobraźni: Pokłon za zwycięstwo" — słuchowisko. 19,30 Arje operetkowe (płyt). 20,35 Program na jutro 20.40 Przegląd polityczny 20,50 Dz. wiecz. 21,00 Wiadom. sport. ze wszystkich Rozgł. P.R. 21.15 Opowieść o Beethovenie: „Symfonja radości". (płyty). 22,50 Ostat. wiad. dziennik wiecz. komun. meteor. 23,00 Płyty

Ofiary

Łańcuch gazetowy:

1) Jadwiga Burhardt - Machnicka składa 5 zł. na Herbac. bezrob. inteligencji N.O.K. i wzywa p. prof. Irenę Muszyńską.

Władysławostwo Borkowscy ku uczczeniu ś.p. Malwiny Konstantynowiczowej zamiast kwiatów, na Sodalicję Św. Piotra Klawera zł. 5 ; na Herbaciarnię dla bezrobotnej Inteligencji zł. 5—

Ofiarodawczynie uczenice klasy IV-a szkoły powsz. Nr. 3 w Grodnie składają na kurant w Ostrej Bramie. :

Wertyńska Danuta	0.80 zł.
Chaustowicz Ludmiła	0.20 „
Romanowska Jadwiga	0.20 „
Śleszyńska Janina	1.50 „
Trygobowówna Mania	1.00 „
Norberczak Regina	0.10 „
Jankowska Danuta	0.20 „
Majchrzak Zofja	0.50 „
Zajdelówna Lucyna	0.50 „
Knyszyńska Teresa	1.00 „
Przybyszewska Jolanta	0.50 „
Razem	**6.50 „**

HELIOS | Dziś **DROGA W NIEZNANE** Rewelacyjny film w BARWACH NATURALNYCH Wg. słynnej powieści LOUISA STEWENSONA.
W rol. gł. gwiazdor trupy Reinhardta OSKAR HOMOLKA, Frances Farmer, i Ray Milland. Czar wysp południowych w kolorach naturalnych. Czterech mężczyzn i jedna kobieta... samotnie na zaginionej wyspie... zapomniani przez ludzi. Nad program: ATRAKCJE i AKTUALNOŚCI. Dziś o 4-ej.

Początek o godz. 2-ej.
CASINO | Kolosalne powodzenie **PANI WALEWSKA**
Greta GARBO i Charles BOYER
Dziś bilety honorowe i ulgi nieważne.

Początek o g. 2-ej. Wielki film sensacyjno-obyczajowy
Historja dziewcząt żądnych życia użycia...
FORTANCERKI
W roli głównej **Bette DAVIS.**

MARS | Dziś początek o 1.30. 1) Szampańska komedja
Wielki podwójny program: **„Trójkąt narzeczeński"**
W rol. gł.: Claudette COLBERT, Robert Young, Fred Mac Murray.
2) Nieustraszony bohater KEN MAYNARD ze swoim koniem „Tarzanem" w sensacyjnym filmie **„DZIKI ZACHÓD"**

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9.
MARTA EGGERTH I JAN KIEPURA
stwarzają niezapomniane kreacje w filmie **„CZAR CYGANERJI"**
Najczarowniejsze melodie. Przepych wystawy. Humor. Tempo.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-ej.

NAJWIĘKSZA W WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZ
Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

CHORZY NA PŁUCA
Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia.
Dobrym środkiem na choroby płucne okazał się preparat FAGOSOL.
Przy użyciu **FAGOSOLU** zmniejsza się kaszel. FAGOSOL dostać można we wszystkich sklepach. Skład Główny apteka
H. ROZENSTADTA, Warszawa pl. Grzybowski 10.

WYTWORNA **GALANTERJA**
bielizna, trykotaże,
SUKNIE, PŁASZCZE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 30.
Ceny niskie. Ceny niskie.

NASZ PREZENT JUBILEUSZOWY
SERWIS KAWOWY
piękne desenie 8.50
biały 5.50
Przesyłka 2.30. Wpłacać P.K.O. 64500.
Szkło okienne tanio.
„ODYNIEC"
Wilno, Wielka 19.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU" na terenie całej Polski.

WINA
W. OSMOŁOWSKI, Wilno
mają ustaloną renomę wyborowych, są stare, leżałe, mocne i zdrowe
Poleca się mieszanka JAGODOWA do nabycia wszędzie.

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze
„BALSAM TRIKOLAN — AGE"
który ułatwia wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

NA ŚWIĘTA
SZYNKI wiejskie kilo 2 zł. towary świąteczne pierwszej jakości, WÓDKI, WINA
B. JANUSZKIEWICZ
Ostrobramska 11
naprzeciwko kośc. Ostrobramskiego

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom murowany dochodowy niedrogo, wydzierżawię folwark. Informacje Mickiewicza 15 — 26.

DOMKI letniskowe na kółkach, przyjmuję zamówienie, oglądać model Szeptyckiego 5 telef. 1301 tamże sprzedają się motocykle powózy i platformy.

Lokale

POSZUKIWANE

LOKAL BIUROWY 5 pokojowy nie wyżej drugiego piętra w rejonie ul. Mickiewicza (od Dąbrowskiego do pl. Katedr.) lub też w rejnie ul. Wileńskiej (od Mickiewicza do Ludwisarskiej) oraz **MIESZKANIE 4 — 5** pokojowe luksusowe ze wszelkiemi wygodami w śródmieściu Oferty do Biura Ogłoszeń J. Karlin, Niemiecki 35.

4 POKOJE słoneczne z kuchnią i wszystkiemi wygodami zupełnie wyodrębnione z większego mieszkania do wynajęcia. ul. **Słowackiego 16 — 6.**

DWA POKOJE osobno lub razem do wynajęcia od zaraz. Wygody, słoneczne, suche, ciepłe. Parter. — Dąbrowskiego 12 m. 9.

POKÓJ umeblowany, z wygodami, niekrępującem wejściem— do wynajęcia. Piekiełko 3 m. 9.

POSZUKUJĘ PENSJONATU na razie od 12 do 25 kwietnia dla osoby dorosłej i 2 dwuletnich dzieci. Oferty z ceną pod **„Las sosnowy".**

Nauka

UDZIELAM korepetycji z łaciny francuskiego i niemieckiego. — Sub Student.

NIEMIECKIEGO - konwersacji udziela młoda pani. Zgłoszenia dla Zofji do admin. „Słowa".

Poszukują pracy

MASZYNISTKA poszukuje pracy. Zgłoszenia do Słowa dla „staranne".

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA służąca z dobrem gotowaniem do rodziny z trzech osób. Wymagane świadectwa. Adres: Podgórna 3 — 16 od godz. 3—5.

Rozne

BIEDNA CHORA matka mająca na utrzymaniu dwoje dzieci w wieku 3 — 5 lat. bez żadnych środków do życia, prosi tą drogą społeczeństwo o pomoc. Łaskawe ofiary prosimy kierować: Biały Zaułek 8 — 4. Sutkiewicz Weronika.

Zguby

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ buldog. Przejazd 22 Po 3 dniach uważam za własność.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50% drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: **Stanisław Mackiewicz** Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2. Redaktor: **Władysław Bodak**